

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

12. posiedzenie, 2. sesji, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 10. Listopada 1890.

Treść : Urlopy pp. Stanisława Tarnowskiego (młodszeo), Ochrymowicza, Franciszka Jędrzejowicza i Chamca. — Spis petycyj. — Zalecenie komisjom załatwienia petycyj gminy Kopanki w sprawie szkoły koszykarskiej i petycji Wydziału powiatowego w Turce o budowę drogi krajowej. — Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelację pp. Żardeckiego i towarzyszy w sprawie należitości za doręczanie pism sądowych, Abrahamowicza i towarzyszy w sprawie wyborów gminnych w Gródku i Raczyńskiego w sprawie zatargów granicznych nad Morskiem Okiem. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy Krościenko o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania małoletniego Antoniego Ulechli, należących się magistratowi w Budapeszcie. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia przysiółka Raty ze związku gminy Rawy i utworzenia z niego samodzielnej gminy administracyjnej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ustanowienia krajowej komisji dla spraw rolniczych. — Wybór jednego członka celem uzupełnienia komisji szkolnej. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisji budżetowej: a) z petycji o zapomogę pogorzalców w Zakomarzu powiatu złoczowskiego; b) z petycji o zapomogę pogorzalców gminy Koniuchy powiatu brzeżańskiego. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru p. Juliusza Korytowskiego z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego tarnopolskiego. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Siczyńskiego, Żywickiego, Komisarza rządowego, ponownie Siczyńskiego i sprawozdawcy Wereszczyńskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisji szkolnej w przedmiocie przeistoczenia sześćio-klasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi na ośmio-klasową szkołę wydziałową. — Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu krajowego, funduszy ze skarbu krajowego dotowanych i funduszy budżetem objętych za r. 1888. Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp. Hoszarda, Badeniego Stanisława, Kozłowskiego Zygmunta i Antoniewicza. Rozprawa specjalna: Głosy pp. Teliszewskiego i Kozłowskiego Zygmunta z wnioskami. Przyjęcie wniosków komisji. Traktowanie formalne wniosków pp. Teliszewskiego i Kozłowskiego Zygmunta — Trzecie czytanie ustawy o nakładaniu opłaty od psów. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji gminy

Skowierzyn w sprawie zamierzonego kupna gruntu od c. k. skarbu. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji Leib Kupferberga i Zellermajera, dzierżawców myta na drodze krajowej z Suchostawu do Chorostkowa, o opust z czynszu dzierżawnego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji Wydziału powiatowego w Żywcu o przyznanie stałej subwencji rocznej na zasadzenie kamieńców rzecznych wikliną. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Sarzyna powiatu łańcuckiego o regulację Sanu. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji gmin Kopicie i Wilcza Wola powiatu kolbuszowskiego względem regulacji rzeki Łęgu. — Sprawozdanie komisji gminnej o wniosku p. Merunowicza dotyczącym zaprowadzenia sądów gminnych dla spraw policyi miejscowej. Głosy pp. Okuniewskiego, Męcińskiego, Merunowicza, Mizi, Teliszewskiego, ponownie Merunowicza i sprawozdawcy Fruchtmanna. Uchwalenie wniosku komisji z dodatkiem p. Męcińskiego. — Wniosek p. Struszkiewicza o upaństwowienie kolei Karola Ludwika. — Porządek dzienny 13. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 15. przed południem.

Przewodniczący: JO. Marszałek krajowy książe Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. Stanisław Jędrzejowicz, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski, Antoni hr. Wodzicki.

Ze strony Rządu: JE. c. k. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni i c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów: 127.

Książe Marszałek. Izba w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół 11. posiedzenia uznaję za przyjęty, bo nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

O krótkie urlopy prosili pp. Stanisław hr. Tarnowski młodszy i Ochrymowicz na 2 dni; również p. Franciszek Jędrzejowicz na 2 dni od jutra, a p. Chamiec zaś prosił z powodu choroby żony o przedłużenie urlopu o 2 dni. Tych urlopów udzieliłem.

Upraszam pana sekretarza Teliszewskiego o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Teliszewski. (czyta).

Spis petycyj

wniesionych po dzień 10. listopada 1890.

661. L. s. 840. Wydział powiatowy w Nowym Targu, przez p. Raczyńskiego, w sprawie uregulowania granicy kraju koło Morskiego Oka i Czarnego Stawu — do komisji administracyjnej.

662. L. s. 841. Ten sam, przez p. Raczyńskiego, o budowę drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej — do komisji drogowej.

663. L. s. 842. Ten sam, przez p. Raczyńskiego, z petycją czterech gmin w sprawie powyższej — do komisji drogowej.

664. L. s. 843. Ten sam, przez p. Raczyńskiego, o uregulowanie wymiaru i poboru dodatków do podatku dochodowego — do komisji podatkowej.

665. L. s. 844. Wydział powiatowy w Wieliczce, przez p. Niedzielskiego, jak wyżej — do komisji podatkowej.

666. L. s. 845. Wydział powiatowy w Jarosławiu, przez p. Zamoyskiego, jak wyżej — do komisji podatkowej.

667. L. s. 846. Gmina Pokrowce, przez p. Herasymowicza, o zasiłek na roboty ochronne na rzece Stryju — do komisji gospodarstwa krajowego.

668. L. s. 847. Gmina Laszki, przez p. Zamoyskiego, o subwencję na regulację rzeki Szkło — do komisji gospodarstwa krajowego.

669. L. s. 848. Gmina Bieniawa, przez p. Sawczaka, o przyznanie z funduszu krajowego 900 zł. tytułem przypadającej ze skarbu państwa reszty należności na budowę drogi krajowej Brzeżany-Podwołoczyska — do komisji drogowej.

670. L. s. 840. Gmina miasta Majdan, przez p. Tyszkiewicza, o przyzwolenie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych — do Wydziału krajowego.

671. L. s. 850. Gmina miasta Radymna, przez p. Zamoyskiego, jak wyżej — do Wydziału krajowego.
672. L. s. 851. Gminy powiatu jarosławskiego, przez p. Zamoyskiego, w sprawie szkół wyrządzonych po polach w czasie ćwiczeń i manewrów wojskowych — do komisji administracyjnej.
673. L. s. 852. Gospodarze gminy Zawadki, przez p. Rożankowskiego, o ochronę przed dziką zwierzyną — do komisji administracyjnej.
674. L. s. 853. Gminy Dybków i Wylewy, przez p. Zamoyskiego, o uregulowanie sprawy szkolnej tychże gmin — do komisji szkolnej.
675. L. s. 854. Gmina Dąbrowica, przez p. Zamoyskiego, o subwencję na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
676. L. s. 855. Zwierzchność gminna w Dąbrowicy, przez p. Zamoyskiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.
677. L. s. 856. Gminy Kobylanka i Dominikowice, przez p. Skrzyńskiego, o zapomogę na dokończenie budowy szkoły — do komisji szkolnej.
678. L. s. 857. Gmina Kopanki, przez p. Niedzielskiego, o przyjęcie do szkoły koszykarstwa w Jarosławiu kilku uczniów z tamtejszej gminy na fundusz krajowy — do komisji budżetowej.

Książe Marszałek. Przy tej petycyi zastrzegł sobie głos p. Niedzielski. P. Niedzielski ma głos.

P. Niedzielski. Wysoki Sejmie! Wiem, że podejmuję się niełatwego zadania, zabierając głos celem poparcia dopiero co odczytanej petycyi. Wiem, że przychodzi nam walczyć często z niedoborem, wiem, że uważane bywają tego rodzaju wydatki za nieproduktywne; mimo to zabieram głos z tem przekonaniem, że spełnię dobry uczynek, a i Wysoka Izba także spełniłaby dobry uczynek, popierając tę petycję. Nie jest to żebrania . . .

Książe Marszałek. Przepraszam szanownego posła, ale teraz można tylko co do formalnego traktowania głos zabierać.

P. Niedzielski. Pod względem formalnym wnoszę odesłanie tej petycyi do komisji

budżetowej z poleceniem, by na niniejszej sesyi wniosła sprawozdanie.

Książe Marszałek. Petycja ta jest odesłana do komisji budżetowej, chodzi więc o to, aby polecić komisji, by jeszcze na bieżącej sesyi weszła ze sprawozdaniem.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Teliszewski (czyta dalej ze spisu petycyj):

679. L. s. 858. Gminy Węgrzec wielki, Zakrzawa, Mała wieś, Strumiany i Ochmanów, przez p. Niedzielskiego, o bezprocentową pożyczkę z powodu klęsk elementarnych — do komisji budżetowej.
680. L. s. 859. Pogorzeley gminy Łazy, przez p. Zamoyskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
681. L. s. 860. Komitet cerkiewny w Łazach, przez p. Zamoyskiego, o zapomogę na budowę cerkwi — do komisji budżetowej.
682. L. s. 861. Pogorzeley leżajskiego przedmieścia w Jarosławiu, przez p. Micewskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
683. L. s. 862. Rada szkolna miejscowa w Wiszniowicy, przez p. Niedzielskiego, o zmianę art. 11. a) ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego — do komisji szkolnej.
684. L. s. 863. Rada szkolna miejscowa w Libiążu wielkim, przez p. Ant. Wodzieckiego, o podwyższenie płacy tamtejszym nauczycielom — do komisji szkolnej.
685. L. s. 864. Jakób Nabak, kierujący nauczyciel, przez p. Zamoyskiego, o przyznanie dodatku pięcioletniego i dodatku miejscowego — do komisji szkolnej.
686. L. s. 865. Wojciech Topolnicki i Władysław Erban, przez p. Palcha, o podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.
687. L. s. 866. Józef Mercik, nauczyciel, przez p. Trzecińskiego, jak wyżej — do komisji szkolnej.
688. L. s. 867. Julia Mathiaszowa, nauczycielka,

- przez p. Antoniewicza, jak wyżej — do komisji szkolnej.
689. L. s. 868. Ks. Jan Moszkowicz, proboszcz obrz. rzym. w Kaszycach, przez p. Zamoy-skiego, w przedmiocie przyznania duchowienstwu parafialnemu większych praw wyborczych i w ogóle większego uwzględnienia ich stanowiska w ustroju administracyjnym — do komisji gminnej.
690. L. s. 869. Komitet ratunkowy dla pogorzalców miasta Głogowa, przez p. Tyszkiewicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
691. L. s. 870. Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skala“ we Lwowie, przez p. Sawę, jak wyżej — do komisji budżetowej.
692. L. s. 871. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia w Nowosiólkach, przez p. J. Gnoińskiego, o subwencyę dla tamtejszego szpitala — do komisji budżetowej.
693. L. s. 872. Straż ogniowa ochotnicza w Mielnicy, przez p. Borkowskiego, o subwencyę na uzupełnienie przyborów do gaszenia — do komisji budżetowej.
694. L. s. 873. Jan Ruszczyński, dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej w Tarnowie, przez p. Rogoyskiego, o subwencyę na wydawnictwo podręcznika dla nauki śpiewu — do komisji budżetowej.
695. L. s. 874. Dyrektor teatru hr. Skarbka we Lwowie, przez p. Stan. Badeniego, w sprawie obecnego stanu sceny lwowskiej — do komisji budżetowej.
696. L. s. 875. Leontyna Wojdałowiczówna, kandydatka stanu nauczycielskiego, przez p. Zbyszewskiego, o subwencyę na dalsze kształcenie się — do komisji budżetowej.
697. L. s. 876. Eleonora Elektrowiczówna, przez p. Stan. Badeniego, o subwencyę na dalsze kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.
698. L. s. 877. Helena Matecka, przez p. Stan. Badeniego, jak wyżej — do komisji budżetowej.
699. L. s. 878. Stanisław Dobrowolski, przez p. Jędrzejowicza, o subwencyę na odbycie kursu krawieckiego za granicą — do komisji budżetowej.
700. L. s. 879. Feliks Zieliński, nadkonduktor kolei Karola Ludwika we Lwowie, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
701. L. s. 880. Wilhelmina Szyszkowiczowa, wdowa po dyetaryuszu, przez p. Michalskiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.
702. L. s. 881. Walerya Łopuszańska, wdowa po adjunkcie Wydziału krajowego, przez p. Michalskiego, o zapomogę i podwyższenie pensyi — do komisji budżetowej.
703. L. s. 882. Róża Schwablowa, przez p. Michalskiego, o zapomogę na kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.
704. L. s. 883. Karolina Eberbachówna, przez p. Goldmana, jak wyżej — do komisji budżetowej.
705. L. s. 884. Wiktorya Südhoff, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
706. L. s. 885. Wydział powiatowy w Turce, przez p. Teliszewskiego, o uznanie dróg gminno-komunikacyjnych tamtejszego powiatu za krajowe — do komisji drogowej.
707. L. s. 886. Gmina Dubszara, przez p. Mazarakiego, o zezwolenie na pobór surowicy solnej dla bydła — do komisji gospodarstwa krajowego.
708. L. s. 887. Rada szkolna miejscowa i gminna w Isajach, przez p. Teliszewskiego, o przestoczenie tamtejszej szkoły na etatową — do komisji szkolnej.
709. L. s. 888. Jan Nelec, chałupnik z Woli Wadowskiej, przez p. Reya, o zniżenie datku konkurencyjnego na regulacyę Nowago Brnia z dopływami — do komisji gospodarstwa krajowego.
710. L. s. 889. Towarzystwo „Biblioteki słuchaczy prawa we Lwowie“, przez p. Stan. Badeniego, jak wyżej — do komisji budżetowej.
711. L. s. 890. Towarzystwo „Bratnia pomoc“ we Lwowie, przez p. Stan. Badeniego, jak wyżej — do komisji budżetowej.
712. L. s. 891. Gmina miasta Brzeżan, przez p. Sawczaka, o subwencyę na cele drogowe — do komisji drogowej.

713. L. s. 892. Gmina Ryczka, przez p. Okuniewskiego, o założenie szkoły snycerskiej i kamieniarskiej w Kosowie lub Jaworowie — do komisji przemysłowej.
714. L. s. 893. Gmina Moskalówka, przez p. Okuniewskiego, jak wyżej — do komisji przemysłowej.
715. L. s. 894. Gmina miasta Kosowa, przez p. Okuniewskiego, jak wyżej — do komisji przemysłowej.
716. L. s. 895. Gmina Manastersko, przez p. Okuniewskiego, jak wyżej — do komisji przemysłowej.
717. L. s. 896. Gmina Sokołówka, przez p. Okuniewskiego, jak wyżej — do komisji przemysłowej.
718. L. s. 897. Gmina Babin, przez p. Okuniewskiego, jak wyżej — do komisji przemysłowej.
719. L. s. 898. Gmina Horod, przez p. Okuniewskiego, jak wyżej — do komisji przemysłowej.
720. L. s. 899. Gmina Krzyworównia, przez p. Okuniewskiego, jak wyżej — do komisji przemysłowej.
721. L. s. 900. Gmina Hryniawa, przez p. Okuniewskiego, jak wyżej — do komisji przemysłowej.
722. L. s. 901. Gmina Jaworów, przez p. Okuniewskiego, jak wyżej — do komisji przemysłowej.
723. L. s. 902. Nauczyciele szkół filialnych w Brzeżanach, przez p. Sawczaka, o przestoczenie tychże szkół na etatowe lub podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.
724. L. s. 903. Wydział krajowy z prośbą Jana Zycha, dyetaryusza oddziału rachunkowego, o veniam aetatis i studiorum — do komisji petycyjnej.
725. L. s. 904. Ten sam, z prośbą Marcina Sternala, dyetaryusza conceptowego, jak wyżej — do komisji petycyjnej.
726. L. s. 905. Ten sam, z prośbą Władysława Janikowskiego, praktykanta oddziału rachunkowego, o veniam studiorum — do komisji petycyjnej.
727. L. s. 906. Ten sam z prośbą Jana Zajączkowskiego, dyetaryusza conceptowego, o veniam aetatis i studiorum — do komisji petycyjnej.
728. L. s. 907. Róża Łysakowska, wdowa, przez p. Pietruskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
729. L. s. 908. Jan Skwarczyński, emerytowany konduktor dróg krajowych, przez p. Fran. Jędrzejowicza, o podwyższenie emerytury — do komisji administracyjnej.
730. L. s. 914. Władysław Kopestyński, dyetaryusz, przez p. Stan. Badeniego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
731. L. s. 915. Kazimierz Kostański, praktykant leśnictwa, przez p. Trzecieckiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.
732. L. s. 916. Wydział powiatowy w Tarnobrzegu, przez p. Tarnowskiego, o uregulowanie wymiaru poboru podatku dochodowego z prawa propinacyi — do komisji podatkowej.
733. L. s. 917. Rada szkolna miejscowa w Bronowicach małych, przez p. Zolla, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi — do komisji szkolnej.
734. L. s. 918. Wydział krajowy z prośbą Antoniego Zglinickiego, dyetarysza manipulacyjnego, o veniam studiorum — do komisji petycyjnej.
735. L. s. 919. Stafan Kalita, sierota po woźnym Wydziału krajowego, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.

Książę Marszałek. Do petycji l. 885 prosił o głos p. Teliszewski. — P. Teliszewski ma głos

P. Teliszewski. Wysokij Sojme! Wid czasu w wedenja konstytucyi i wid czasu, koły autonomia wijszła w życie i obniała uprawu krajewu, i uprawu spraw dorohowych, powit Turczanskij jest odnym z tych, kotryj na poli tim, na polu hospodarky ne tylko niczoho ne zyskaw, ałe stratyw. Krim dorih hromadzkich za czasiw peredkonstytucyjnych inszych doroh ne maje. Dorohi ti do dneś ciłkom ne były dotowani z fondu krajewoho. W tim ciłym powiti, obejmujuczim 84 hromad a meży tymy odno mistoczko, ne ma ani odnoj murowanoj inszoj dorohy krim odnoji dorohy derżawnoj. Wsi dorohy

toho powitu sut hromadzki z welykim trudem i kosztem uderzowani czerez sami hromady. Sut to dorohy komunikacyjni o znaczeniu zahalnym, bo ony społuczajut susidny powity dobromilskij, ustrzyckij, skilskij y drohobyskiy bezposeredno z hrancyjeju uhorskoju. Powit turczańskij jest w horach naszych oseredkom hodowli i torhu na chudobu y w tim wzhladi zany-maje w kraju naszym perworjadne stanowyszczce. Ciłyj tiahar uderżania dorih doteper tiażył wykluczno na samych hromadach a treba znaty, szczo meży tymy jest odna doroha, weducza z Turky do Drohobycza, kotra z wzhladiw strategicznych jest duże ważna i do oderżanja toj dorohy w dobrim stani prawytelstwo duże welyku wahu przykładaje, tak szczo majze rik riczno pryjeżdżajet wojskowa komisya kontrolna, i prynahlaje hromady pry toj dorozii położeni do neustannoj poprawy i uderżania toj dorohy ne uwzhladniajuczy sowsim toho szczo hromady ti ne w syli wymahaniam wijskowym wdowolyty. Doroha ta kosztowna wede samymy horamy y hromady ne sut w stani uderżaty toj dorohy, wydatki na tuju dorohu požerajut ciłyj budżet powitowyj i dlatoho ja, znajuczy dokładno miscewy obotawyny poperaju petycyu czerez Wydił powitowyj wnesenu, upraszaju perekazaty ju po komisii drohowej, aże z mojej storony stawljaju wnesenie, szczo by Sojm zwoływ prepocurucyty komisii drohowej, szczo by tuju sprawu jak najskorsze połahodyła i z wneseniom konkretnym ze swojej storony na teperisznoj sesii wystupyła.

Książę Marszałek. Chodzi o petycję Nr. 885. P. Teliszewski wnosi, by polecieć komisii drogowej, do której ta petycja jest przydzielona, by na tej sesii jeszcze przysła ze sprawozdaniem. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Komisarz rządowy hr. Łoś prosił o głos celem odpowiedzi na interpelację. P. Komisarz rządowy ma głos

Komisarz Rządowy Radca dworu hr. Włodzimierz Łoś. Mam zaszczyt odpowiedzieć na 3 interpelacje wniesione na posiedzeniach Wysokiego Sejmu z 29. października br. przez posłów p. Żardeckiego i towarzyszy; na posiedzeniu z 4. listopada br. przez posłów p. Abrahamowicza i tow. i na posiedzeniu z 6. listopada

b. r. przez posłów p. Edwarda Raczyńskiego i tow.

P. Żardecki i tow. zapytali Rząd, czy uczyni zadość wymaganom ludności i zarządzi zniesienie należności za doręczenie pism sądowych po 17½ ct względnie znizenie tej należności do 10 ct., stosownie do uchwały Wys. Sejmu z 26. listopada 1889 i na jakiej podstawie pobiera c. k. Sąd powiatowy w Kalwaryi wyższą należność, to jest 18½ ct.?

Na tę interpelację mam zaszczyt oznajmić Wysokiej Izbie, że wskutek uchwały Sejmu z 26. listopada 1889 Wysokie ck. Ministerstwo sprawiedliwości wydało polecenie do ck. wyższego Sądu krajowego we Lwowie i w Krakowie, aby przestrzegano ściśle przepisów istniejących tak co do poboru należności za doręczanie pism sądowych w ogóle, jako też co do kwestyi, która strona w każdym pojedynczym wypadku jest obowiązana do opłacenia należności za doręczenie odnośnego pisma.

Wysokie Ministerstwo każe sobie przedkładać co roku wykazy pobranych należności dla kontrolowania sądów w szczególności także w tym kierunku, aby należności były używane wyłącznie na przeznaczone cele i uchylenia ewentualnych niewłaściwości; do żądania jednak o zniesienie, względnie znizenie tej należności ck. Rząd jeszcze przychylić się nie może.

Co się tyczy pobierania wyższej należności, to jest 18½ ct. przez ck. Sąd powiatowy w Kalwaryi, oznajmiam, że według §§. 66. i 67. ustawy o neleżytościach skarbowych z roku 1850 i §. 10. rozporządzenia Wys. ck. Ministerstwa skarbu z 28. marca 1854 L. 4484 (Dz. rozp. Ministerstwa skarbu 25) dalej według §. 194 Cesarskiego patentu z 3. maja 1853 i reskryptu Wys. c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z 10. grudnia 1878 L. 13.112 strony są obowiązane do takich pssm i protokołów sądowych, które podlegają opłacie stemplowej, dostarczyć nie tylko potrzebnej marki stemplowej, ale także potrzebnego papieru in natura, lub zapłacić 1 ct. za każdy arkusz.

Czy wypadki będące podstawą interpelacji dadzą się podciągnąć pod powołane postanowienie prawne, tego dla braku bliższych dat w interpelacji stwierdzić nie mogę.

PP. Abrahamowicz i towarzysze zapytali dlaczego ck. Rząd po rozwiązaniu Rady gminnej

w Gródku dotychczas nie rozpisał nowych wyborów mimo upływu terminu oznaczonego w §. 109 ustawy gminnej, czem Rząd usprawiedliwi tę zwłokę; i kiedy zostaną rozpisane nowe wybory do Rady gminnej miasta Gródka?

W odpowiedzi na tę interpelację mam zaszczyt oznajmić, że zwłoka w rozpisaniu nowych wyborów spowodowaną została rekursiem ministerjalnym który został wniesiony przeciw orzeczeniu rozwiązującemu Radę gminną m. Gródka.

Rekurs ten załatwiony został decyzją Wys. Ministerstwa spraw wewnętrznych doręczoną zarządowi gminy m. Gródka 22. sierpnia b. r. w celu zawiadomienia rekurentów.

Rozpisanie nowych wyborów nie mogło dotychczas nastąpić dlatego, że akta poprzednich wyborów, mające służyć za podstawę nowych wyborów, zwrócone zostały zarządowi gminy m. Gródka ze strony Wydziału krajowego dopiero 21. września b. r.

Czynności przygotowawcze do wyborów znajdują się obecnie w stadium sprostowania, uzupełnienia i przepisania list wyborczych, które jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca zostaną wyłożone do publicznego przeglądu. Po ukończeniu postępowania reklamacyjnego, zostaną nowe wybory bez dalszej zwłoki przeprowadzone.

PP. Edward Raczyński i towarzysze postawili pytania:

Czy wiadomą jest Rządowi sprawa sporu granicznego nad Morskiem okiem i w jaki sposób Rząd zamierza ten spór uregulować, warunkując słuszne prawa tutejszego kraju w bezpodstawnie zaprzeczonych mu terytoriów.

Na tę interpelację mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Przedewszystkiem wyjaśniam, że powołane w tej interpelacji odezwy Wydziału krajowego odnoszą się do sporów granicznych w ogóle, tylko ostatnia odezwa z 30. kwietnia br. tyczy się specjalnie sporu granicznego przy Morskiem Oku. Sprawa tego sporu jest od lat kilku w toku dochodzenia, które ma na celu zebranie potrzebnych materiałów dla skutecznej obrony praw tutejszego kraju do spornego terytorium. We wrześniu br. przedłożył Starosta w Nowym Targu akta tej sprawy, które jednak musiały być zwrócone do uzupełnienia.

Starosta otrzymał polecenie przedłożenia uzupełnionych aktów do końca listopada br., po-

czem dopiero będą mogły być wydane zarządzenia, zmierzające do załatwienia sporu granicznego.

Tymczasem zarządzono ze strony władz tutejszych i odniesiono się do Wysokiego Ministerstwa spraw wewnętrznych, celem spowodowania władz węgierskich, ażeby stan faktyczny co do spornego terytorium pozostał nienaruszony aż do zupełnego ukończenia sporu o linię graniczną nad Morskiem Okiem.

Ksiąźkę Marszałek. P. Teliszewski prosił o głos celem sprostowania faktu. P. Teliszewski ma głos.

P. Dr. Teliszewski. Poneże poślidna moja promowa pry nahodi weryfikacyi wyboriw z powita Rawskoho dała powid do newlastywoi interpretacyi i neodpowidnoho tołkowania toj besidy, z jej duchom, intencioiw i z moimy pohladamy, dlatoho konstatuju ze stenohramu, kotryj meni zistał peredłożenyj, szczo w ustupi, kotryj tak mylno zistaw wytołkowanyj, skazawjem (czyta):

„Do odnoho sia przyznaju, a imenno, do toho, szczo nam ne obojatne mminje jakie majut o nas Rusyny toho kraju i Rusyny z zahranyci. Tak ne jest nam obojatne, jak ne jest obojatne wam to, jakie o was majut po za hranyciami toj derżawy bratia waszi Polaky.

My stoimo na hrunti narodowym i musymo uwzhladnyty hołosy Rusyniw po za hranyciami kraju“.

Dalsze skazawjem (czyta):

„My ne chcemo czużoho, my stoimo i chcemo stojaty na tim hrunti, na jakim stojat Polaky t. j. na czysto narodnym“.

W kincy skazawjem (czyta):

„Z obowiazku posolskoho widkynuty muszu zamit p. Skałkowskoho z zajawljenjem kategorycznym, szczo czużi nam sprawy usłuh dla Rosyi..“

Zwidisy wychodyt, szczo ja, jesły kazaw o Rusynach z za hranyci, maw wykluczno odnoptemenennych nam Rusyniw, Ukrainciw w najszerszym znaczeniu toho słowa, na dumci. — Wsiaka insza interpretacya jest chybnna, z promowoju nezhidna i z toho mistcia muszu toje tołkowanie sprostowaty i jako insynuacyju niczym neopravdanu widperty.

Książę Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. — Pierwszy punkt jest: (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy Krościenko o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania małoletniego Antoniego Ulechli, należących się magistratowi w Budapeszcie. (Alg. 109).

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego sprawozdawca p. Wereszczyński. Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy ten przedmiot przekazać komisji budżetowej do załatwienia.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę — kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje. (Czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia przysiółka Raty ze związku gminy Rawy i utworzenia z niego samodzielnej gminy administracyjnej. (Alg. 110.).

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy również to sprawozdanie odesłać do komisji administracyjnej.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o głosowanie, kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ustanowienia krajowej komisji dla spraw rolniczych. (Alg. 111.)

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Wydział krajowy wnosi, Wysoki Sejm raczy to sprawozdanie odesłać do komisji gospodarstwa krajowego.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie, kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje: Wybór jednego członka celem uzupełnienia komisji szkolnej. Na skrutatorów zapraszam pp. Niedzielskiego, Kapriego, Midowicza, Schnella i Kramarczyka. Upraszam panów o zbieranie kartek.

(Skrutatorowie zbierają kartki). Tymczasem przystąpimy do dalszego punktu porządku dziennego t. j. do sprawozdań komisji budżetowej o zapomogach dla pogorzalców dwóch gmin.

Sprawozdawca p. Scipio ma głos.

Sprawozdawca poseł Scipio (czyta):

Sprawozdanie komisji budżetowej z petycji ls. 637 pogorzalców gminy Zakomarze o zapomogę.

Wysoki Sejmie!

Przydzielając komisji budżetowej petycję ls. 637/492 pogorzalców gminy Zakomarze, polecił Wysoki Sejm uchwałą z dnia 4. b. m. na wniosek p. Rożankowskiego zdanie sprawy na jednym z najbliższych posiedzeń. Komisya wnosi.

Wysoki Sejm raczy przyznać zł. dwadzieścia i pięć zapomogi pogorzalcem, którzy ponieśli klęskę w Zakomarzu, powiecie złoczowskiem dnia 26. października r. b.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

Sprawozdanie komisji budżetowej petycji ls. 494 pogorzalców gminy Koniuchy o zapomogę.

Wysoki Sejmie!

Przekazaną komisji budżetowej dnia 28. z. m. petycję l. 494/370 pogorzalców gminy Koniuchy, uznał Wysoki Sejm uchwałą z dnia 8. b. m. na wniosek p. Sawczaka za nagłą Komisya wnosi zatem:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Piętnastu pogorzalcem, którzy w gminie Koniuchy powiatu brzeżańskiego ponieśli klęskę 22. września r. b. przeznaczają Sejm zł. siedm-dziesiąt i pięć zapomogi.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru p. Juliusza Korytowskiego z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego tarnopolskiego.

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego z wyboru posła z kuryi mniejszych posiadłości powiatu tarnopolskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Tarnopolu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego tarnopolskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania 165. Oddało głos 106.

Nieważne są dwa głosy wirylne oddane na p. Juliusza Korytowskiego.

Mianowicie głos poz. 163 oddany imieniem Maryi z Szymańskich Ładuńskiej i małoletniego Marcelego Szymańskiego, albowiem głosujący Maryan Ładuński, mąż Maryi, nie udowodnił niczem, że ma prawo głosować za Marcelego Szymańskiego.

Tak samo nie udowodnił głosujący pod poz. 164 Piątkowski Józef, że ma prawo głosować za małoletniego Seweryna Tebinka, który jest współwłaścicielem Podsmykowiec.

Oddano więc ważnych głosów 104.

Z tego otrzymał p. Juliusz Korytowski 103 głosy, p. Aleksander Barwiński 1 głos.

Wybrany zatem został posłem p. Juliusz Korytowski.

Przed rozpoczęciem głosowania oznajmił wyborca Stefan Harmacij z Kupczyniec w swoim i swej partyi imieniu, że wstrzymuje się ona od głosowania na posła z tego powodu, ponieważ na kilka wniesionych protestów przeciwko prawyborom nie otrzymali protestujący żadnej odpowiedzi, tudzież, że w przededniu wyboru na prywatnem zebraniu, c. k. żandarmerya dopuściła się nadużycia przez przyaresztowanie jednego z wyborców.

Przewodniczący pouczył żalącego się, aby się udał z zażaleniem do właściwej władzy i w właściwej drodze, poczem Stefan Harmacij wraz ze swymi stronnikami wydalili się z sali wyborczej. W aktach wyborczych znajduje się rzeczywiście dziesięć protestów przeciw prawyborom.

Mianowicie: 1. Prawyborcy gminy Czystylowa podnieśli zarzuty, że listy nie były na 4 tygodnie przed wyborem złożone w urządzie gminnym do przeglądu i reklamacji.

Wójt miał nie pozwalać wglądać do list, mówiąc, że żadnej listy nie ma.

Wybór miał być oznaczony na 21. czerwca o godzinie 10. rano. Komisarz wyborczy, który przejeżdżał o tym czasie przez Czystylów, oświadczył wyborcom, że jedzie do Dubowiec i że dopiero o 4. będzie wybór w Czystylowie. Tymczasem miał komisarz pojechać do Płotyczy, do p. Korytowskiego, a dopiero około 4. przyjechał na wybór do Czystylowa. Przy głosowaniu komisarz widocznie sprzyjał wyborowi Stefana Małeńskiego, bo głosy padające na niego kazał starannie zapisywać, głosy zaś padające na Semka Leszczynę nie zostały wpisane. Gdy zaś ten ostatni zwrócił uwagę komisarza na to, kazał mu tenże oddać głos i wywalić się z sali, toż samo uczynił z Pawłem Bodnarem.

Stronniczość swoją miał okazać komisarz wyborczy w ten sposób, że podczas wyborów kazał wciągać do listy, która się okazała niedokładną, niektórych wyborców, tych zaś, o których wiedział, że nie są stronnikami p. Korytowskiego, nie pozwolił zapisywać.

Wreszcie miał komisarz pozwalać na agitację za Małeńskim, a zabraniać agitować za Leszczyną.

Co się tyczy pierwszego zarzutu, to jest on nieuzasadniony, albowiem tak należyte sporządzenie list, jak też należyte ich podanie do wiadomości zostało sprawdzone przez przełożonego gminy i komisarza wyborczego. Twierdzenie, jakoby przełożony gminy na krótki czas przed wyborami mógł mówić, że list wcale nie ma, jest wprost nieprawdopodobnem.

Wybór został wyznaczony na dzień 21. czerwca i czwartą godzinę popołudniu. Dowodzą tego akta c. k. starostwa i okoliczność, iż w Dubowcach o godzinie dziesiątej rano odbywał się w obecności tego samego komisarza wybór dwóch wyborców, o czym świadczą akta wyborcze. Spotkanemu wójtowi przypominał tylko c. k. komisarz, że wybór w Czystylowie ma się odbyć o czwartej popołudniu.

Komisarz wyborczy zaprzecza stanowczo, jakoby miał okazywać jaką stronniczość czy to w zapisywaniu głosów, czy też w wpisywaniu

reklamantów do listy wyborczej. Leszczynie i Bodnarowi kazał oddać głos i wydalic się z sali, a to z tego powodu, że pomimo upomnień komisarza, agitowali na sali. Ponieważ każdy wyborca, który oddał głos, wychodził z lokalu wyborczego z powodu gorąca i zaduchy, jaka tam panowała, chciał w ten sposób c. k. komisarz usunąć w drodze łagodnej tych dwóch agitatorów.

C. k. komisarz wydalil także niejakiego Kociórkę, który pomimo upomnień, nie przestawał agitować.

C. k. starostwo w Tarnopolu nie uznało potrzeby przeprowadzenia nowych prawyborów w Czystylowie i załączyło protest wyżej omówiony wraz ze sprawozdaniem c. k. komisarza rządowego do aktów wyborczych.

2. Wyborcy z Łuczki Roman Daćko i towarzysze wnieśli do c. k. starostwa w Tarnopolu protest przeciwko prawyborom, przeprowadzonym w tejże gminie na dniu 13. czerwca 1889. Zarzucili mianowicie, jakoby komisya wyborcza nie dopuściła wielu prawyborców do głosowania; wymienili jednak tylko Antoniego Popka, Kaźka Orlińskiego, Hryńka Popka, Jurka Melnyka i Ilka Dorożyńskiego.

Wszyscy ci wymienieni nie głosowali rzeczywiście, a to dla tego, że dwaj pierwsi należą do ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych, ostatni zupełnie w spisie się nie znajduje a Hryń Popko i Jurko Melnyk zgłosili się, jak mówi sprawozdanie c. k. komisarza wyborczego, już po zamknięciu głosowania i głosy ich nie mogły być już przez komisję wyborczą przyjęte.

Wedle dalszego zarzutu miało przy wyborze głosować 27 wyborców, z których 15 głosów miało paść na Fedka Czerewatego, a 12 na Błażeja Doskocza. Tymczasem akta dowodzą, że w głosowaniu wzięło udział nie 27, lecz 29 prawyborców, z tych głosowało na Błażeja Doskocza 15, na Fedka Czerewatego 13, a jeden głos padł na Hryńka Czerewatego. Gdy więc absolutna większość głosów na 29 głosujących wynosi 15 głosów, otrzymał je Błażej Doskocz, podczas gdy Fedko Czerewaty nawet przy doliczeniu głosu oddanego na Hryńka Czerewatego, absolutnej większości głosów nie uzyskał, przeto wybrany został wyborcą Błażej Doskocz.

Wreszcie zarzucił Roman Daćko z towarzyszami, że Mateusz Zariczański dwa razy gło-

sował. Zarzut ten jest bezpodstawnym, albowiem wedle wykazu głosowania, głosował on raz tylko, zaś drugi prawyborca tego nazwiska, który głosował pod poz. 8 zowie się nie Mateusz lecz Franko Zariczański.

Wobec tego stanu rzeczy uznało c. k. starostwo wybór Błażeja Doskocza za legalny.

3. Ołeksza Pasięka i Antoni Pańkiewicz, prawyborcy gminy Zaścianka, wnieśli protest przeciwko wyborowi na wyborcę p. Zygmunta Mochackiego, utrzymując, że mieszka on stale w Toustoługu i że nie ma prawa być wyborcą Zaścianka.

C. k. starostwo nie uwzględniło tego protestu, gdyż p. Zygmunt Mochacki, dzierżawca Zaścianka, mieszka tamże stale a w Toustoługu bawi tylko niekiedy chwilowo, zastępując ojca w gospodarstwie.

4. Zakwestyonowany również został przez Ignacego Kaczmarę i Andrusza Stanimierza wybór p. Tadeusza Lachmana na wyborcę z Ładyczyna, a to z tego powodu, że p. Lachman ma mieszkać w Mikulińcach; według jednakże sprawozdania c. k. komisarza rządowego, jest p. Tadeusz Lachman właścicielem tabularnym mniejszej posiadłości gruntowej w Ładyczynie, z niej płaci podatek i na tej podstawie wciągnięty został do spisu uprawnionych gminy Ładyczyna, przeciwko czemu zresztą nikt nie wniósł zarzutów. W Mikulińcach zarządza p. Tadeusz Lachman dobrami hr. Reja i tam ma kancelaryę zarządu, jako stałą zaś siedzibę jego uważać należy Ładyczyn.

Protestu tego zatem także c. k. starostwo nie uwzględniło.

5. Prawyborcy gminy Toustoługa wnieśli protest z powodu wrzekomego nieogłoszenia dnia prawyborów w tejże gminie. C. k. komisarz rządowy sronstatował jednakże, że rzecz miała się inaczej, co zresztą stwierdza umieszczona na liście wyborców klauzula naczelnika gminy.

6. Przeciw wyborowi naczelnika gminy Cebrowa, Iwana Szczepaniaka, wniósł Bartko Potarayło i towarzysze protest, twierdząc, że będąc ukaranym wyrokiem z dnia 14. czerwca 1889 l. 2740 za przekroczenie z §. 461 ust. k., nie może być wyborcą.

C. k. starostwo przekonało się, że Iwan Szczepaniak, został rzeczywiście zasądzonym wyrokiem zaocznie ferowanym z dnia 14. czerwca

1889 l. 2740 za przekroczenie z §. 461 ust. k. na 7 dni aresztu. Ponieważ wyrok ten został wydany w dwa dni po wyborze, a zasądzony nie odebrał wezwania na termin, wniósł prośbę o restytucję, c. k. starostwo nie uznało potrzeby unieważnienia wyboru Iwana Szczepaniaka.

Ponieważ unieważnienie głosu Iwana Szczepaniaka nie zmieniłoby zupełnie rezultatu wyboru, Wydział krajowy nie badał dalej, czy wyrok wyżej przytoczony stał się prawomocnym i czy tenże Iwan Szczepaniak posiadał prawo wyboru w dniu 2. lipca rb.

7. Piotr Widnowski i towarzysze wnieśli przeciwko prawyborom w Ithrowicy protest, w którym twierdzą, że prawybory odbyły się o ośm dni wcześniej, jak to było pierwotnie ogłoszone tj. były wyznaczone na d. 19. czerwca a odbyły się d. 11. czerwca. Następnie twierdzą, podpisani, że najpierw głosowali łacinnicy a potem dopiero na usilne nalegania komisarz rządowy przypuścił grecko-katolickich prawyborców do głosowania.

Twierdzą dalej protestujący, że przypuszczono 7 łacinników nie mających prawa wyboru do głosowania — odsunięto zaś 17 uprawnionych Rusinów.

Na 65 głosujących mieli utrzymać większość absolutną: Dmytro Kulik, Iwan Duszeńko i ks. Jurij Kunicki, bo uzyskali 36 głosów — inni zaś tj. Ignacy Kopeczyński, Iwan Kozibroda i Franko Biłous otrzymali po 29 głosów. Dlatego według twierdzenia protestu winni być pierwsi uważani za wybranych.

Protestujący przytaczają nazwiska 36 głosujących na Dmytra Kulika, Iwana Duszeńkę i ks. Jerzego Kunickiego, przytaczają również nazwiska owych 17 Rusinów niesłusznie usuniętych, a 7 Polaków niesłusznie przypuszczonych do głosowania.

C. k. komisarz rządowy zaprzecza przedewszystkiem, żeby wybory odbyły się bez należącego ogłoszenia. Termin wyznaczony na 11. czerwca został ogłoszony na 48 godzin przed wyborami, co zresztą poświadczą klauzula naczelnika gminy, umieszczona na liście wyborców. Dowodem należącego ogłoszenia jest także to, że wyborcy zgromadzili się w znacznej stosunkowo liczbie.

Że łacinnicy najpierw głosowali, przyczyną

tego była okoliczność, że oni pierwsi razem kupą weszli do sali wyborczej i przy czytaniu listy jako obecni głosy oddawali. Rusini nie mając miejsca, czekali aż się izba opróżni. Zresztą głosowali oni potem należycie.

Z 36 prawyborców, którzy mieli według protestu głosować na kandydatów ruskich, nie głosowało wcale ośmiu a dziewięciu głosowało, ale właśnie za przeciwną partycją — trzech zaś głosowało na kandydatów z jednej i z drugiej partyi, tak że stosunek głosów wypada zupełnie taki, jak jest podany na arkuszu obliczenia głosów, według którego Ignacy Kopeczyński, Iwan Kozibroda i Franko Biłous zostali bardzo znaczną większością wybrani wyborcami.

Z pomiędzy owych siedmiu, którzy nie mieli być uprawnieni do głosowania a głosowali, jeden nie znajduje się na liście wyborców, ale też ten nie głosował, jak świadczy wykaz głosowania, reszta zaś sześciu są pomieszczeni na liście wyborców i nikt przeciwko temu nie reklamował.

Według sprawozdania c. k. komisarza rządowego nie głosowali tylko ci, którzy już po zamknięciu głosowania przybyli.

W obec przedstawionego wyżej stanu rzeczy, nie zarządziło c. k. starostwo nowych prawyborów.

8. Franciszek Winnik i tow., prawyborcy gminy Chodackowa, wnieśli protest przeciw wyborowi Józefa Szumigalskiego, twierdząc, że był on dwukrotnie karany za kradzież i że podstępem i namową przeprowadził swój wybór.

Załączone poświadczenie registratury c. k. sądu pow. m. del. w Tarnopolu dowodzi, że Józef Szumigalski był karany 24-godzinnym aresztem za przekroczenie z §. 411. u. k., które nie pozbawia według §. 2. ustawy z 13. stycznia 1869 ukaranego prawa obieralności.

9. Przeciwko prawyborom w Isypowcach wniesiono protest, oparty na następujących zarzutach. Twierdzą protestujący, że delegat c. k. Starostwa niesłusznie nie dopuścił do głosowania Stefana Rochacza i to z powodu nieosiągnięcia przepisanej wieku, albowiem Stefan Rochacz ma mieć już 25 lat. Dalej miano niesłusznie dopuścić do głosowania ekonoma dworskiego i arendarza.

Następnie niesłusznie miał odebrać komisarz wyborczy głos od Semka Worony, albowiem

ten znajduje się pod kuratelą z przyczyny mar-notrawstwa. Wreszcie miał ekonom dworski głosować za polowego Ołeksę Grełę „nie wykazał się nawet, jak mówi protest pełnomocnictwem.

Zarzuty te odpiera komisarz wyborczy jako zupełnie nieuzasadnione.

Co do Stefana Rochacza wyraźnie wójt oświadczył, że tenże ma lat 23 i nie ma jeszcze pełnoletności — a gdy protestujący nie dowiedli, że tenże Rochacz jest pełnoletni, nie ma ich zarzut znaczenia.

Arendarz z Isypowiec Leib Epstein znajduje się w liście i głosował jako uprawniony. Komisarz wyborczy zaprzecza, jakoby jakiś ekonom głosował — dowodzi tego wykaz głosowania. Co się tyczy Semka Worony, to ten głosował dla tego, bo przychodzi w liście prawyborców a przy głosowaniu nie podniósł nikt zarzutu, że jest pod kuratelą, zresztą ma on się znajdować nie pod sądową kuratelą lecz tylko familijną.

Ołeksę Grełę głosował osobiście jak świadczy wykaz głosowania.

Odciągnawszy nawet głosy: Rohacza, Worony i Greli, otrzyma jeszcze Łukasz Greła absolutną większość głosów tj. 15 na 28 głosujących — wobec tego więc i wobec wyżej przytoczonych wyjaśnień nie widziało c. k. starostwo potrzeby przeprowadzenia nowych prawyborów w Isypowcach.

10. Wreszcie podnieśli członkowie gminy Hłuboczka wielkiego następujące zarzuty:

a) że kierujący prawyborami delegat c. k. Starostwa nie dopuścił do głosowania 19 imiennie wyliczonych prawyborców, jakkolwiek w liście byli umieszczeni i do głosowania się zgłosili;

b) że o terminie prawyborów zostali członkowie gminy zawiadomieni dopiero w dniu 10. czerwca przez wójta, a pisemne ogłoszenie pojawiło się dopiero w dniu wyborów tj. dnia 11. czerwca;

c) że lista prawyborców nie została do przeglądu wyłożoną i zgłaszającym się odpowiadano, że jej nie ma w urzędzie gminnym;

d) że komisarz wyborczy miał wpływać na przeprowadzenie wyboru według swej myśli — albowiem trzem wyborcom, którzy wymienili kandydata, widocznie mu nie miłego, miał nie dozwolić dalej głosować i potem ich już do głosowania nie dopuścił. Jednych wyborców miał

komisarz wyborczy zostawiać w sali i prosić siedzieć, innych zaś zaraz z sali wydaląć;

e) wreszcie miał komisarz wyborczy nie ogłosić wyniku głosowania i nie pozwolił przegłądać wyborcom protokołu wyborczego.

Zarzuty te odpiera c. k. Starostwo jako tendencyjnie zmyślone.

Mianowicie zaprzecza stanowczo komisarz wyborczy, jakoby owych 19 uprawnionych miało być do głosowania niedopuszczonych. Komisarz wyborczy nie dopuścił wprawdzie pewnej liczby do głosowania, ale ci zostali sprowadzeni już po zamknięciu głosowania.

Z aktów wyborczych okazuje się, że 6-ciu z wymienionych 19 nie znajduje się na liście wyborców, reszta 12 musieli się znajdować między tymi, którzy zgłosili się już po zamknięciu głosowania.

Termin wyboru, jak również wyłożenie spisu na czas prawem oznaczony do przegłądania i reklamacji zostały należycie ogłoszone, jak to poświadczają klauzule znajdujące się na listach i spisie. Zresztą podczas i przed wyborem nikt nie podnosił zarzutu w tym kierunku.

Wszystkich wyborców, którzy oddali głosy, wydalął komisarz wyborczy z sali z powodu górażca, jakie tam panowało. Nie dopuścił do głosowania tylko tych, którzy się zgłosili do głosowania już po jego zamknięciu, o czem wyżej powiedziano.

Wynik wyboru został natychmiast ogłoszony i karty wzywające obranych do odebrania kart legitymacyjnych natychmiast doręczone — żądaniu zaś księdza Czajkowskiego, aby mu pozwolono przegłądać i wynotować wynik głosowania, jako prawnie nieuzasadnionemu, odmówił komisarz wyborczy.

Wobec tego nie uznało c. k. starostwo potrzeby przeprowadzenia nowego prawyboru w Hłuboczku wielkim.

Dnia 16. października 1889 został wniesiony protest do Wysokiego Sejmu przeciwko wyborowi posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego tarnopolskiego, podpisany przez ks. Teodora Stadnika, Iwana Bilińskiego, ks. Antoniego Czemeryńskiego, ks. Emila Wolańskiego, ks. Emiliana Czajkowskiego, ks. Józefa Studzińskiego, ks. Eustachego Curokowskiego i 46 towarzyszy.

Protest ten powstaje przede wszystkim przeciw nadużyciom, jakich zarówno przy pra-

wyborach jak i przy samym głównym wyborze dopuszczaly się organa rządowe.

Według twierdzenia protestujących urzędników c. k. starostwa informowano o tem, którzy z członków gmin są zwolennikami p. Korytowskiego, a którzy jego przeciwnikami i informacye te spożytkowali oni przy prawyborach, przyczem mieli nie przebierać w środkach, aby doprowadzić do wybrania na wyborców zwolenników p. Korytowskiego. Protestujący przywiodzą tu jako przykłady prawybory w Ithrowicy, Hłuboczku wielkim, Czystyłowicie i Cebrowie, przyczem twierdzą, że tak samo jak w tych gminach, odbyły się prawybory prawie we wszystkich innych, to jest pod naciskiem organów rządowych.

Wybrana z grona wyborców deputacya miała złożyć w ręce JE. p. Namiestnika memoriał w tej sprawie — memoriał ten jednak pozostał bez skutku.

Dalej przedstawia protest obraz orgii, jaka odbywała się wśród zgromadzonych w dniu 1. lipca 1889 na nocleg wyborców z partyi p. Korytowskiego, w której brali udział niektórzy ze szlachty i pleban obrządku łacińskiego w Płotycy, majątności p. Korytowskiego, uważany przez protestujących za głównego agitatora w tegoż sprawie, z drugiej zaś strony obraz zupełnego spokoju, jaki panował wśród zebranych w tym samym celu zwolenników p. Barwińskiego. Spokój ten jednak zostaje zamącony przez oddział żandarmeryi, który nie podając powodu, wtargnął do lokalu zajętego przez wyborców i nie podając powodu tego wtargnięcia, dopuszczał się czynnych i słownych nadużyć, grożąc nawet wyborcom użyciem broni. Wreszcie zaarrestowali żandarmi, jak protestujący piszą „dla upozorowania swego postępku“ jednego z obecnych tamże włościan i powlekli go do aresztu sądowego, bijąc niemiłosiernie po drodze.

Wobec tych nadużyć i wobec tego, że protesty wniesione przeciwko przeprowadzonym w kilkunastu gminach prawyborom, pozostały bez skutku, wysłali w dniu wyboru zwolennicy p. Barwińskiego tylko deputacyę, która oświadczyła komisji wyborczej, że całe ich stronnictwo wstrzymuje się od głosowania. To było powodem, że p. Korytowski został prawie jednogłośnie posłem wybrany.

Protest ten, przekazany przez Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu, jako komisji pismem z dnia 17. października 1889 l. s. 368 przesłany został odezwą z dnia 23. października 1889 l. 45 567 Prezydyum c. k. Namiestnictwa z prośbą o zarządzenie dochodzeń.

Odezwą z dnia 3. września 1890 l. 9.740/pr. zwróciło Prezydyum ten protest, zawiadamiając Wydział krajowy o rezultacie dochodzeń.

Przedewszystkiem okazuje się z nich, że znajdujące się na nim podpisy, w liczbie więcej jak pięćdziesięciu nie są autentyczne. Zawezwani do protokołu ks. Emil Czajkowski, ks. Józef Studziński, ks. Teodor Stadnik, ks. Antoni Czemeryński, który także figuruje na proteście jako podpisujący czterdziestu kilku nie umiejących pisać włościan i ks. Emil Wolański, oświadczają, że protestu tego nie podpisywali i że go dopiero przy protokole pierwszy raz widzieli i czytali. Oprócz ks. Wolańskiego i ks. Czemeryńskiego, żaden z wyżej wymienionych nie upoważnił nikogo do podpisywania protestu — ks. Wolański zaś i ks. Czemeryński przypominają sobie, że po wyborze polecono wybranemu w tym celu komitetowi ułożyć protest i że obaj ci księża upoważnili komitet do podpisania ich na nim — ks. Wolański jednak nie bierze żadnej odpowiedzialności za treść zarzutów protestu, jako przez niego szczegółowo nie zbadanych, ks. Czemeryński zaś tylko o tyle, o ile był świadkiem, a więc co do interwencyi żandarmeryi przy głównym wyborze. Ks. Czemeryński podaje także imiona dwóch członków komitetu, który miał spisać protest. Byli to ks. Czuby i adwokat Dr. Zarzycki.

Wezwany do protokołu Dr. Zarzycki, oświadcza że protestu okazanego nie pisał, nie kazał pisać i w jego redagowaniu żadnego nie brał udziału. Ks. Czuby oświadcza zaś, że protest ten pisany był w kancelaryi adwokata Dr. Łoszniowa i że brał udział w jego redakcyi. Według podania Dr. Łoszniowa, został protest ten napisany własnoręcznie przez niego samego i podpisany w ten sposób, że siedm podpisów księży umiejących pisać i 40 włościan nieumiejących pisać, umieścił na proteście sam Dr. Łoszniów, przyczem podał, jakoby owych włościan podpisał ks. Czemeryński, kilku zaś włościan podpisał jego pisarz kancelaryjny. Żaden więc

podpis na proteście nie jest własnoręcznym, jak to wyraźnie Dr. Łoszniów zeznaje, co się zaś tyczy treści protestu, nie bierze Dr. Łoszniów odpowiedzialności na siebie za prawdziwość szczegółów, „które zaczerpnięto z gazet i z podania osób.“

Nie potrzeba mówić zatem, że wartość protestu tego, za którego szczegóły nikt właściwie nie chce brać odpowiedzialności i na którym ani jeden podpis nie jest autentycznym, jest bardzo małą.

Prezydyum c. k. Namiestnictwa zbija jednak w piśmie swoim zarzuty tego protestu.

Przedewszystkiem oświadcza Prezydyum c. k. Namiestnictwa, że twierdzenie protestujących, jakoby urzędnicy c. k. starostwa informowali się o tem, kto jest zwolennikiem p. Korytowskiego od jego agitatorów, jako niczem nie poparte, jest zupełnie bezpodstawne i że wobec wyjaśnień c. k. starostwa, dołączonych do aktów wyborczych a świadczących, że zakwestyonowane wybory wyborców odbyły się legalnie, nie zarządzono nowych wyborów, nie widząc też uzasadnionej podstawy do zawiadomienia o tem protestujących.

O wszystkich tych protestach i o ich bezpodstawności była mowa w ustępach 1. do 10. niniejszego sprawozdania — wskutek czego nie powtarza Wydział krajowy zarzutów podniesionych w proteście szczegółowo przeciw prawyborom w Ithrowicy, Hłuboczku wielkim, Czystylowie i Cebrowie, ponieważ zarzuty te są równobrzmiące z zarzutami już w pierwszej części tego sprawozdania zbitymi.

Co do zarzutu przeciw postępowaniu c. k. żandarmeryi, w przeddzień wyboru Wydział krajowy sądzi, że nie mogło ono mieć żadnego wpływu na jego rezultat. W sprawie tej jak oznajmia w piśmie swoim c. k. Prezydyum Namiestnictwa zostało przeprowadzone śledztwo, na podstawie którego — jak świadczy dołączony w odpisie wyrok c. k. sądu powiatowego miejsko-delegowanego w Tarnopolu z dnia 23. października 1889 l. 5.286 zasądzony został Łuc Kohut z Hłuboczka za pobicie Jakima Stadnika na cztery dni aresztu — ten zaś ostatni został uwolniony od oskarżenia o przekroczenie z §. 314. u. k. to jest, od oskarżenia że w dniu 1. lipca usiłował przeszkodzić żandarmom w aresztowaniu Pawła Dunika.

Również demonstracyjne usunięcie się części wyborców od głosowania nie może mieć żadnego wpływu na rezultat wyboru — uprawnionych było bowiem jak wyżej powiedziano 165 — a oddało głosy na p. Juliusza Korytowskiego 105 — zatem, gdyby nawet wszystkich 60 niegłosujących było oddało głosy na przeciwnika p. Korytowskiego, byłby ten ostatni pomimo tego uzyskał jeszcze 22 głosy ponad absolutną większość.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Juliusza Korytowskiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego tarnopolskiego uznać za ważny.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu zapisany jest p. ks. Siczyński.

P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Wysokij Sojme! Wybory w tarnopolskom widbuły sia sered obstawyn, kotrych znamenni momenta wkazujut na typowišt. Slidywiem z blyskoho susidztwa za faktamy, prowirywjem ich i dorohoju indukcyi wyrobywjem sobi o nych sud.

Skazaw chtošt, szczo parlamentaryzm sia pereżyw, szczo odyнокym nerwowym momentom w żytiu publycznym sut wybory i szczo bułoby se oznakoju słabosty, słyby prawytelstwo ne wykorzystalo wyboriw dla sebe. Hodžu sia z tym aforyzmom — ale z zastereženiamy takymy: Wybory sut nerwowym momentom, wilno horożanam w borbi o zasady, ciły i osoby, pozwołyty pohraty tym nerwam w szyrokyh hranyciach swobod horożanskyh, až po mežu zakona karnoho. Wilno prawytelstwu staraty sia wykorzystaty wybory, ale w hranyciach legalnosty obmeżenoj szczo zakonom etyky politycznoj, kotra wełyt organam prawytelstwa ne perechodyty hranyc bezstoronnosty i z taktom i so-wistno prowodyty wyboramy.

Ne wilno prawytelstwu chotity pewnoho kandydata nedopustyty i w borbu wyborczu swoju namietnost wnositly. Z tych zasad wychodžu osudžujuczy historiju wyboriw z kuryi selskoj w tarnopolskim. Wyboru samoho ja kwestyonowaty ne budu, bo ja znaw zazdałehid, szczo bud-szczo-bud toj a ne inszyj musyt buty wybrany; ale ja toho bud-szczo-bud ne rozumiw, tak jak zrozumiły uriadnyky Starostwa

tarnopilskoho; ja ne rozumiw szczo tut systema wchodyt w hru. Wchodźu w uprawnenu rolu i wyskazuju na podstawi sowistnoho pereświdczenia, szczo pry wyborach w tarnopolszczyni rozchodyło sia o to, aby bud-szczobud ne dopustyty kandydata Rusyna.

Pryncypalno ja ne wynuju naczałnyka krajewoho prawytelstwa, a szcze mensze pidwładni jemu organy, a atakuju systemu, kotra uważajuczy Rusyniw jako element negatywnyj staraje sia nedopustyty Rusyniw do tił reprezentacyjnych.

W 14 hromadach perewely uriadnyky Starostwa nelegalno prawybory, jak świdczat doluczeni do aktiw protesta. Starostwo „ne wydiło potreby?“ zariadyty nowych prawyboriw operajuczy sia na relaciji i referati tych samiseńkich uriadnykiw, kotrym protestujuczci nadużytia zakydujūt.

Na wneseni protesta, mymo žaloby i prošby przedłożonej J. E. panu Namistnykowi czezez wysłanu do neho z powitu deputacyju sełańsku, starostwo ne dało protestujuczym nawit widpowidy.

Panowe! se pewno znamena charakterystyczni, wskazujuczci koźdomu ne uperedženomu na toje, szczo pry tim wybori rozchodyło sia o nedopuszczenie ruskoho kandydata. Derżaczy sia toj taktyki możnaby pry zowsim nelegalnych prawyborach perewesty legalnyj wybir posła. Se słaba storona naszoj ordynacyi wyborczoj, a dla toho szczo słaba lėhko ju wyzyskaty. Prawytelstwu, jak skazawjem — wilno wykorzystaty wybory dajuczy swojeju powahoju pomicz odnomu z kandydatiw, ale ne maje prawa żadne prawytelstwo, w żadnoj derżawi konstytucyjnoj dawaty generalnu absolucyu słuham swoim do wyzyskania słaboi storony zakona.

Miż nadmirom rewnosty słuħ a nesowistnostej szczezaje hranycia wsiaka skoro znajūt szczo systema rozriszaje wid wsioho.

Panowe! Tiażkyj zakyd, i ja rozumiju czy to dobre, szczo i najbilsze opravdana krytyka taktyky derżawnoj władsty mistyt w sobi sporo truty, ne widważywbym sia z toho misca zakydu toho kydaty, jeslybym ne buw přeświdczennyj szczo taktyka tota zhubna, demoralizuje uriadnykiw, wyrobiuje specjalistiw do perewodzenia wyboriw, specjalistiw ne pereberajuczych w sredstwach, jesly chodyt o nedopuszczenie do

tiła reprezentacyjnoho czołowika, kotroho systema ne chce. Najbilsze nerwowym momentom w żytiu publicznym jest sam deń wyboriw. Toj deń w koźdim powiti maje pytomenne swoje piatno; winieta wsiuda odnaka; demoralizujuczij torh dobrom duchowym stanowyt hołownyj koloryt.

W Tarnopolu deń wyboriw zasłużyw na uwikopomnienie. Tam ne dwi storony ale try storony stanuly do borby, za koźdym z dwuch kandydatiw stanula po odnoj i druhoj storoni swoja syła, a jako tretia wystupyla systema wtruczajuczy organa derżawnoj władsty administracyjnoi w borbu.

Ti poslidni wystupyla do boju ne tak za odnym z 2 kandydatiw, jak protyw odnoho z kandydatiw.

I ta tretia syła wnesła tilko namietnosty w borbu, szczo doprowadyła do epizodu, neczuwanoho dosy w historyi wyboriw Hałyckych. — Rezultat prawyboriw ne dawaw jescze pownoj poruky szczo kandydat, kotroho systema ne chce, ne perejde, szczo kandydat toj upade.

Szczoż zrobłeno? W noczy pered dnem wyboriw w chati prywatnoj zibrani buły wyborci, o kotrych buło widomo, szczo wsi ony dadut hołos na kandydata Rusyna. Tycho i spokijno weła sia rozmowa, zahriwaly sia do widwahy, pidtrymywaly tuju widwahu nadijeju pobidy dobroj sprawy. Około piwnoczy, na tuju cnatu, na tych spokijnych wyborciw napała towpa z storozhy ohnewoj i policyi miscewoj, pid prowadom žandarmiw. Pomeży žandarmamy buło 3, kotri seho dnia słužby ne mały.

Nastupyla scena, kotra hrozou perejmaje. Towpa kynula sia na bezboronnych wyborciw, tarhano za wołosia, žandarmy kolbamy masakrowaly wyborciw a oden wytiahnuwszy szablu, kryknuw komendoju systemy: „Ty psie ruski, ja ciebie nauczę“. Tojże sam žandarm w lyce wdaryw czołowika inteligentnoho, ukończenoho akademyka, kotryj zapytaw, jakym prawom napa-dajete na prywatnu chatu wyborciw, bjete spokojnych horožaniw? Wyborci ne tilko dwermy utikaly ale wyskakuwaly wiknamy, ratujuczij žytia. Z 165 uprawnnych do hołosowania, 106 tilko hołosowaly, to znaczyt 60-kilka wyborciw wdtiahnuły sia wid hołosowania dla perepołochu kynenoho. Ja, panowe, znaju tych wyborciw osobysto, kotri perestraszeni dopawszy fir utikaly

do domu. 54 wyborciw zibrawszy sia druho dnia wysłały deputacyju. Selanyn promowyw do komisiji wyborczoj: Zważywszy szczo w 14 sełach pereprowadżeno prawybory nelegalno, z uwahy szczo toj noczy pid prowadom c. k. storoży bezpečestwa dopuszczeno sia na nas nasyłia, dla toho my sia wstrzymujemo wid hołosowania, zakładajemo protest protyw toho bezprawia, a na wicznu pamiatku zaderżujemo sobi karty legitymacyjni.

Ja panowe maju tych 54 kart! — Epilog toji sprawy znanyj wsim panam. Kandydat p. Korytowski otrymaw 103 hołosiw. Ale nezwistno może panam, szczo komendantowy żandarmeryi w prysutnocy deputacyi, kotra pryjszła z żaloboj, prykłykanyj żandarm inkrymynowanyj, kotryj, mymochodom skazawszy, fałszywe nazwysko podaw buw za swoje, toj sam żandarm widpowiw: „Ich habe einen Auftrag bekommen“. Ne widomo może panam szczo c. k. prokuratorya derżawna zastanowyla peredwstupne dochodżenie protyw wyborciam, kotrych oskarżeno za pidburowanie, w ciły zamaskowania i upozorowania toho napadu neczuwanoho; z natyskom pidnoszu szczo po peresłuchaniu świdkiw na kilkoch terminach c. k. Prokuratorya derżawna zastanowyla dochodżenie.

Newidomo panam może szczo toho samoho Jakyma Stadnyka, kotroho żandarmy arestwowały niby to za bunt, i zawlikły do areztu, że jeho c. k. Sud delegowanyj w Tarnopolu uwolnyw wid wsiakoj wyny. A za toj neczuwanyj gwałt i napad dowodżenyj żandarmamy, widpowiw ne żandarm, ale widpowiw najmensze wynnyj, partyzant, wyborca chruń, Kohut, zasudżeno jeho za pobytye Stadnyka na kilka dny areztu.

Za napad w kotrim brały czynnyj udił żandarmy widpokutowaw horożanyn Kohut a systema proczym wynownykam dała rozriszenie. W sprawozdaniu Wydiłu krajewoho, i w pryłuczenim reskrypti Prezydii Namestnyczestwa, shaduje sia tylko o tim, szczo zhadanoho sumnoj sławy Kohuta spilnyka żandarmiw sud zasudyw a ne shaduje sia ciłkom o tim, szczo Sud wid dochodżenja karnoho protiw oskarżenych czerez żandarmeriu wyborciw widstupyw.

Takoż ani słowom sprawozdanje ne zhaduje, szczo sia stało z tymy żandarmamy; o kil-

ko ja znaju, ich ne potiachneno do widwiczatelnocy, ne potiachneno pomymo toho, szczo w derżawi, konstytucyjnoj instrukcya służbowa pewno zaboronjaje derżawnym storożom bezpečestwa buryty pidstawy swobody konstytucyjnoj.

Ne zhaduje sia w tim reskrypti Namestnyczestwa, czy potiahneno do widwiczatelnocy toho, kotryj daw „Auftrag“ żandarmom, taż to bezpečno buła taka osoba, kotra żandarmowy może dawaty „Auftrag“ i kotroj to osobi, w syłu uradowoho jej charakteru i stanowyszca musiat buty żandarmy posłusznymy. Ja Panowe chotiwem, nosywiem sia z tym zamirom, zasolonu kynuty na tuju nicznu scenu, ale wirtemeni, ne miħłem bo ja w własnoj mojej ruci mawjem źmeniu nadertoho wołosia z hołow bezboronnych wyborciw, bo ja druhoho szcze dnia wydiwjem na pidsinju krow z tych wyborciw.

W kincy skazawiem sobi ja ne mohu i prawa ne maju promowczaty skoro meni doroha swoboda i doroha ideja nacyonalnaja, boż ja wyrobym sobi to perekonanje, szczo tych wyborciw masakrowano własne dla toho, szczo to buły czilni borci swobody dorožaczi obowiazkom horożanskym a oduszewłajuczi sia poczuciom nacionalnym kotrych ne złomysz ni praktykowanym zwyczajno teroryzmozem ni prymanysz kowbasoju.

Szczo na dwa momenta choczu zwernuty Waszu uwahu: wyborciw czysłom 50 i kilka składajut karty legitymacyjni, widtiahajut sia wid wyboriw, upoważniajut komitet do wnesenja i pidpysanja protiw tim wyborom protestu, to jest oden moment a druħij, szczo czast tych wyborciw w nespowna rik widrikaje sia po czasty toho protestu.

I ja pytaju sia, czy Panowe se jest dobre szczo hcrożane i to najlipszi z horożaniw, tiji kotry ne dadut sobi nakynuty kandydata, kotry ne bojały sia pohroziw, kotry ustojaly sia pered pokusamy, szczo tiji z obrydżeniem widtiahajut sia wid wyboriw, wid toho najwaźnijsoho aktu konstytucijnoho?

Pytaju sia, Panowe, czy se jest dobre, szczo systema u nas dowela do toho, szczo horożaniw opuskaje ochota i widwaha do wytrewaloj borby o swoju ideju? Czy ne zadowho toj epizod połyszytsia w pamiaty ohirczenych i czy to ohirczenje ne widobje sia tam, zwidki z tuhoju

pohladajet na swobody zaporuczeny konstytu-
cieju awstrijskoju Rusynam?

Systema, praktykowana proti Rusynam
w Hałyczyni, jest szkodywa i szkodyt szcze
komu? to ne moja ricz pryhadowaty, ale szczo
z nej korzystajut woroхи, to muszu skazaty.

My bażajem szczo zminy toj systemy,
bażajem w interesi nacyonalnym i ja Panowe,
ja osobysto wirju, szczo borsze, czy piznijsze
obi storony skazut:

„Kamiń jeho że nebrohorża żyzduszcyji,
sej byś w hławu uhła“. Skinczywjem.

P. Dr. Żywicki. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Dr. Żywicki
ma głos.

P. Dr. Żywicki. P. ksiądz Siczyński nie
atakował samego wyboru p. Korytowskiego i nie
postawił wniosku o unieważnienie tego wyboru,
a zatem nie będę występował przeciwko wnio-
skowi, którego nie ma. Jednakowoż jako nao-
czny, świadek jako poniekąd w ten wybór wmię-
szany, będąc przewodniczącym komitetu tarno-
polskiego, nie mogę zamilczeć, ażeby nie ode-
przeć zarzutów uczynionych przez p. księdza
Siczyńskiego.

Zacznę od tego, że panowie z tej strony
uorganizowaliście chroniczny system opozycyi, jak
się tu wyrażono, a chyba ten, który to powiedział,
powiedział zupełną prawdę i miał ku temu zupełną
rację jak to panom wyluszcze. Kiedy w pierwszych
czasach przed rozwinięciem agitacyi wyborcy
ukonstytuowali się w komitet przedwyborczy po-
wiatowy, wtenczas kiedy na posiedzeniu takim
kandydatura pana marszałka Korytowskiego by-
ła postawioną i przyjętą została jednogłośnie,
jeden z wyborców, ksiądz ruski oświadczył, bę-
dąc obecnym na tem posiedzeniu „proszę Pa-
nów kandydatura pana Korytowskiego jest tak
w powiecie popularną, że walka przeciw niej
byłaby zbyt zbyteczną, więc odnieście się panowie
do komitetu ruskiego a ja nie wątpię, że ko-
mitet ten ruski zgodzi się na tego kandydata“.

Nie chcę wymieniać nazwiska tego członka
komitetu, do którego się udałem, ale sądzę po-
lojalności członków komitetu, że mi nie zaprze-
czą, że zgłaszałem się do nich z propozycją,
ażeby nie stawiała w powiecie tarnopolskim
swego kandydata ponieważ wybór Korytowskiego

jest zapewniony. Wtenczas oświadczyliście pa-
nowie, że „choć wybór ten jest zapewniony
i wy o tem wiecie, z zasady jednak kandydata
ruskiego postawić musicie“.

A więc wtenczas byliście przekonani, że
opozycya jest nie potrzebną i zbyt zbyteczną, a mi-
mo to postawiliście kandydata, ażeby opozycję
wywołać.

I cóż się dzieje dalej? W tem przekonaniu,
że kandydatury p. Korytowskiego nie zwalczy-
cie organizujecie w tarnopolskim agencją, która
czuwa nad każdym krokiem, poucza, gdzie nie-
ważność wyboru może być podniesioną, podaje-
cie daty nieprawdziwe a w ten sposób proszę
Panów jakieście widzieli, że kandydata swego
przeprowadzić nie możecie, wtenczas postawi-
liście tę opozycję i ten protest wnieśliście i
spowodowaliście, że tych 55 wyborców wtenczas
wystąpiło i powiedziało, że my nie będziemy
głosować a uczynili to dlatego, żeście ich
nauczyli, że głosowanie byłoby zbyt zbyteczne,
bo kandydatura p. Korytowskiego była i jest
zapewnioną. P. ks. Siczyński powiedział
nam, że stanęło tylko 53 do głosowania opo-
nentów, a reszta uciekła. Więc takich, którzy
nie chcieli głosować było 53 którzy karty zło-
żyli i wielu mogłoby by być tych, którzy do
domu pojechali.

Było zatem, którzy za p. Korytowskim gło-
sowali 106, z tamtych było 69 a 53 odjechało
więc zostało 16. A jakiż dowód da nam p. ks.
Siczyński, że wszyscy wyborcy co do joty się
stawili? A czyż nie wiemy dobrze, że przynaj-
mniej $\frac{1}{10}$ lub $\frac{1}{20}$ część się nie jawi, bądź
z powodu słabości lub z innej przeszkody

P. ks. Siczyński opowiada o tym strasznym
epizodzie, który się miał stać. Według mego
przekonania ten epizod jest tylko dalszą częścią
opozycyi i ten epizod samiście wywołali, ażeby
mieć powód do protestu. To jest moje przo-
knanie, bo byłem w Tarnopolu i nie słyzałem,
ażeby ze strony polskiej była agitacya, gdyż
jej nie było potrzeba, kiedy kandydatura była
zapewnioną. P. ks. Siczyński powiedział, że
zwalili się wyborcy do jakiegoś domu prywatne-
go i że tam ich napadnięto, dalej opowiada ks.
Siczyński, że znajdował się tam jakiś akademik,
który zwracał uwagę żandarma, że się tak dzie-
ć nie powinno. A więc nie byli tam sami wyborcy,

byli tam rozmaici ludzie, byli tam agitatorowie, którzy kilkunastu ludzi, mało znających się na sprawach publicznych wzięli, wzięli ażeby ich podchwycić i podmówić. Dziwi mnie także jedna rzecz. Mieszkam w Tarnopolu i wiem wszystko co się tam dzieje, a mimoto o tem nie wiem, lecz ks. Siczynski, który w Tarnopolu nie bywa a przynajmniej w tym dniu nie był, bo chodziło tego samego dnia o jego wybory w Zbarażu, jak on mógł widzieć włosy i krew, jak mógł rozpoznać, że ta krew i włosy, należą do tych wyborców, którzy nie głosowali. Tego chyba p. ks. Siczynskiemu powinszować.

Nie myślę bronić organów rządowych, bo nie jestem do tego powołany, ale musiałem wystąpić, bo zdawało mi się, że trzeba było prawdę oświadczyć, gdzie ona była i gdzie zawsze jest. O przestrzeżeniu wyborców, o jakimś nadużyciu nie ma mowy, bo tego nie było. Jeżeli była jakaś bitka, to nie będąca w styczności z wyborami, zresztą przy włościańskich wyborach czyż nie odbywają się często rzeczy takie, które w zwykłych czasach dziać się nie mogą. Kiedy już jestem przy głosie, chcę zwrócić uwagę na tę okoliczność, że powiedzieliście sobie, że tam, gdzie rusini mieszkają, tam ma być wybrany rusin a gdzie jest polak wybrany tam wybór jest nieważny. Ale czyż panowie nie wiecie o tem, jeżeli nie wiecie, to ja wam powiem, że w wielu powiatach na Podolu nie sami tylko rusini mieszkają. Są tam gminy przeważnie polskie i w gminach tych mieszkają polacy, którzy głosują za polakiem. P. Korytowski po raz trzeci w powiecie tarnopolskim został wybrany, a to dlatego, że przeważna część gmin w tarnopolskiem jest polska i w każdej gminie są polacy, jeżeli nie w połowie to w poważnej części. Że tak jest, świadczy o tem ta okoliczność, że w ostatnich latach dziesięciu ci sami włościanie budują kościoły polskie, a przynajmniej 10 kościołów w naszych stronach wybudowano. Z tego widać, że są tam polacy, którzy mają poczucie polskości i że nie macie panowie prawa żądać, aby wyłącznie tylko wybór kandydata ruskiego był przeprowadzony. Cóż więc dziwnego, że p. Korytowski jest ztamtąd posłem i już po raz trzeci jest nim wybrany, a nigdy nie było protestu. Występujecie przeciwko niemu, boście postawili sobie za system opozycją. Niedawno przeprowadzone były wybory do rady powiatowej. Otóż całej siły agita-

cyjnej zapomocą organu swego rady tarnopolskiej użyliście, aby p. Korytowski nie wszedł do rady powiatowej. I cóż się stało? Oto na 180 głosujących otrzymał 120 głosów a wasi zaledwo 60 głosów. Wszelka więc opozycya stała się zbyt bezsilna, gdzie własnego kandydata wybrać nie możecie. Jeżeli zatem według mego przekonania tam, gdzie nie można kandydatata przeprowadzić, to nie czynicie tego dla czego innego, jak tylko dla samej opozycyi. Będę zatem głosował za uznaniem wyboru p. Korytowskiego za ważny.

P. komisarz rządowy radca dworu hr. Łoś.
Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

C. k. Komisarz rządowy Włodzimierz hr. Łoś. W proteście wniesionym przeciw wyborowi z kuryi gmin wiejskich powiatu tarnopolskiego, podniesiono zarzut, że wybór ten odbył się wśród niesłychanych nadużyć organów rządowych, z naruszeniem praw konstytucyjnych a nawet wśród gwałtu, dokonanego orężem. Szan. p. ks. Siczynski dodał do tego dalszy zarzut, t. j. system rządu nie dopuszczenia do wyboru kandydatów ruskich. Temu ostatniemu zarzutowi, tylekrotnie ztąd zaprzeczonemu, i w tym wypadku stanowczo zaprzeczyć muszę. Co się tyczy nadużyć, zarzucanych organom rządowym a w szczególności urzędnikom starostwa, to w ogólności mogę odwołać się do tego, co powiedziałem przy wyborze rawskim a co w ogólności także do tego wyboru da się zastosować. Tu tylko dodam, że w tym wypadku na 85 gmin powiatu zarzucono nadużycia urzędnikom starostwa, jako komisarzom wyborczym, tylko w pięciu gminach; — bo w dalszych kilku gminach zarzuty przeciw prawyborom nie były skierowane przeciw nielegalnemu postępowaniu komisarzy wyborczych, — lecz bądź przeciw nielegalności wybranych wyborców, bądź przeciw niewyłożeniu list wyborczych przez naczelników gminy.

Jeżeli ci sami urzędnicy starostwa potrafili bez presyi i nadużyć przeprowadzić prawybory w 80 gminach, to można im dać wiarę, że i w tych pięciu gminach nadużyć żadnych się nie dopuścili. Dalej dodam, że na tym proteście ani jeden podpis nie jest autentyczny. Protest

ten został zredagowały w kancelaryi adwokata dra Łoszniowa, jak tenże zeznał, przy współudziale ks. Wolańskiego i ks. Czubatego. Dr. Łoszniów i ks. Wolański wyraźnie oświadczyli, że nie przyjmują na siebie odpowiedzialności za prawdziwość zarzutów w tym proteście przytoczonych a ks. Czubaty nawet protestu nie podpisał. Jaką wartość taki protest mieć może i czy wymaga szczegółowego dochodzenia wszystkich w nim przytoczonych okoliczności, zechce Wys. Izba osądzić. Co się tyczy nielegalnego wmięszania się żandarmeryi do zgromadzenia przedwyborczego, to w imieniu rządu mogą tylko wyrazić ubolewanie, że to się stało, jednak muszą zaznaczyć, że zajście to miało miejsce nie przy samym wyborze lecz w przededniu wyboru a więc na sam akt wyboru wpływu mieć nie może; dalej że przy ocenieniu ważności wyborów w ogóle chodzi tylko o to, czy prawyborby odbyły się legalnie i sam akt wyboru, nie zaś także o wszystkie szczegóły zgromadzeń przedwyborczych, które odbywają się w innym czasie a często nawet w innym miejscu. Dalej muszę zaznaczyć, że to wmięszanie się żandarmeryi nie nastąpiło wskutek polecenia starostwa — i właśnie dlatego, że nikt nie dał takiego polecenia, wszyscy żandarmi, którzy w tem udział mieli, po przeprowadzeniu przez przełożoną władzę wojskową dochodzeniu, zostali pociągnięni do opowiedzialności karnej. (Brawo!).

Ks. Siczyński. Proszu o hołos do sprostowania faktu.

Książę Marszałek. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Peredwsim muszu zwernuty uwahu, szczo w promowi mojij ne atakowawjem polakiw jako takich, ani samoho p. Korytowskoho i szczo ciłkom ne wychodywjem z toho założenja, czy p. Korytowskij jest widpownyj na posta czy ni, czy win maje mir w powiti, czy ne maje. Moja promowa obertała sia w ciłkom innym koli mysłej i ja skażu, szczo chto, jak chto, ale p. Żywickij jako jurysta powynen buty przystupnyj dla tych mysłej kotri rozwynuwjem w swojej promowi.

Ja oświedzaju, — tak meni prynajmniej sia zdaje, — szczo p. Żywickij postawyw na newłastywu toczku ciu rozprawu, szczo zwychnuw jeju z toj toczki, na kotru ja ju chotiw maty postawłenu. W polemiku z p. Żywickym

wchodyty ne budu i zwernu sia do widpowidy danoj czerez p. komisara prawytelstwennnoho. Muszu nasampered pidnesty z prawdywym przyznaniem, szczo z jeho ust dowidałyśmo sia, szczo żandarmy zistały ukarani. O toje, panowe własne nam chodyło, bo opinja publiczna, suspilnist nyczo o ukaranju ne znały.

Tajemnyceju osłoneno chid dochodzenia, tak, szczo nikto ne mih sia dowidaty, czy buły ukarani, czy ni. Ja bju na toje, szczo należyt sia satysfakcia tym na kotrych osobi zdoptani zistały osnowy konstytucyi, zistały naruszeni prawa horożan. Ne o to tilko rozchodytsia, szczo by wynownyky zistały ukarany, ale szczo by o ukaranju znała suspilnist. Chotij zapizno trocha, ale i za se spasy-Bih, przyznało krajewe prawytelstwo, szczo żandarmy dopustyły sia w Ternopoły karyhidnoj nezakonnosti i szczo to im bezkarno ne ujszło. H. Komisar prawytelstwennyj dotknuw odnoj storony, nad kotroju ja ne chotiwjem sia szyroko rozwodyty zadla toho, bo skazawiem, szczo ne chocz u atakowaty ani prawytelstwa ani pidwładni jemu orhana rozumijuczy duże dobre, szczo uriadnyki musiat robyty ne tilko toje, szczo im sia wyraźno nakaże, ale i to szczo systema z soboju prynosyt.

Ale skoro p. komisara prawytelstwennyj kław wahu na toje, szczo hdekotori z pidpysanych na protesti oświedzaly, szczo se ne ich własnyj pidpys i szczo ne berut odwiczetelnosti za zmist protestu, to muszu Panam tuju zahadku na osnowi wirnych informacij rozwiazyty. Opowim ne anegdotu, ale istoriu prawdywu, istoriu sprawdzenia protestu czerez uriadnyka pry starostwi tarnopilskim, kotromu to panowy protest ważki zakydy czynyw.

Toj H. komisara wzywaw po odnomu tych, kotri pidpysani na protesti — proszu zwernuty uwahu na toje, szczo tiji, kotri na protesti pidpysani, dały upoważnienie do pidpysania ich. H. komisara zakrywaje tekst, pokazuje pidpys i pytaje sia: „czy to podpisał ksiądz, czy nie?“ Czestnyj czołowik musyt skazaty, szczo: „to ne moi pidpysy“ — otżeż pysze komisara do protokołu, szczo to ne autentycznyj pidpys i pytaje sia dalsze: „proszę ks.ędza, czy wiesz, co w tym proteście stoi?“ — Proszu Paniw! Jesły dajut wyborci upoważnenje do napysania protestu, a potim rozjiżdżajut sia, to precin ne można toho protestu koźdomu z nych do pidpysu daty i ne

może nawet każdy podpisywany znany wszem w protestach napisane i odpowiedzialności za wszystkich fakty nawiedzeni bracia. Otóż ci szanowni ludzie kazali h. komisarzy, szczerze nie berut odpowiedzialności za to, szczerze tam jest napisane, szczerze oni mogą widzieć tylko za poddynki fakty, którzy tam są pomieszczeni, za fakty, którzy dają się w ich śladach. I proszę Panów! Takim sposobem doprowadzono do tego, szczerze osłabiona została i ich wiarygodność a nawet zakwestionowana autentyczność podpisów.

Ale, proszę! awtentyczność podpisów a ważność protestu i prawdziwość faktów, to duża różnica! Jeśli nawet wszystkich podpisanych na protestach bez upoważnienia ich ktoś podpisał, toby szczerze to nie osłabiło samych faktów w protestach nawiedzonych. Ja w moim promowie powiedziałem momenta, którzy znamenni są, szczerze tutaj w rachubę wchodzi systema. Z przyjęciem poczuwam z ust h. komisara prawdytelstwenno, który skazał to pewnie nie „ex propria inspiratione“, szczerze „systemy takiej nie ma.“ Ja chcę tołkować to tak, „szczerze widzę nini zaczęła się nowa era“ szczerze widzę nini tak nie będzie, jak dotychczas było i to mnie zadowalnia. (Brawo.)

Książkę Marszałek. Dyskusja jest zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Przy wyborze głosowało 165. Gdyby przyjąć za prawdziwe, że z uprawnionych ani jeden nie zrobił użytku z prawa swego i tylko ci, którzy nie głosowali ze Stefanem Małankim z powodu pokrzywdzenia przez Żydów, gdyby zatem 165 głosowało, byłaby absolutna większość 83. Gdy z drugiej strony Wysoka Izba wszystkie prawdybory zakwestionowane uznała za nieważne, utracilibyśmy głosy w Czystylowie, w Łuczce, w Ładyczynie, Toustobabach, Cebrowie, Ithrowicy, Chodackowie, Isypowcach, w Hłuboczku wielkim i Zaścianku t. j. odpadłoby razem głosów 15, a że poseł Korytowski otrzymał 103 głosów, pozostałoby po odjęciu tamtych 15 głosów tylko 88. Gdyby więc bez wszelkiego badania przyjąwszy wszystko za prawdę, co w tym proteście napisano, w proteście którego się wszyscy wypierają, że go nikt nie podpisał i nikt nie chce odpowiadać za treść jego, to zawsze otrzymałby p.

Korytowski o 3 głosy więcej ponad absolutną większość.

(Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, aby uznać wybór p. Korytowskiego z kurii gmin wiejskich okręgu wyborczego tarnopolskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór p. Korytowskiego uznany za ważny.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie przeistoczenia sześcioklasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi na ośmioklasową szkołę wydziałową. (Alg. 112.). Sprawozdawca poseł Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 112.).

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) W miejsce dotychczasowej szkoły ludowej pospolitej żeńskiej w Kołomyi utworzoną zostaje w tym mieście z początkiem roku szkolnego 1891/2 czteroklasowa szkoła wydziałowa żeńska, połączona z czteroklasową szkołą pospolitą, tudzież z kursami uzupełniającymi, mianowicie z kursem praktycznych robót kobiecych i kursem teoretycznym dla dorosłej młodzieży płci żeńskiej, a to w myśl załączonego jak A. statutu.

2. Wszystkie w art. XXIV ustawy z dnia 2. lutego 1885 (Nr. 29. Dz. u. k.) wymienione wydatki na powyższą szkołę ponosić będzie gmina miasta Kołomyi z własnych funduszków.

3. Oprócz prestacyj dotychczasowych dobrowolnych i prestacyj ustawą nałożonych na po-

krycie płac nauczycieli, gmina obowiązana będzie dopłacać jeszcze corocznie kwotę 1.200 zł. na płace nauczycieli zreorganizowanej szkoły wydziałowej. Resztę wydatków na płace dyrektorów i nauczycielek powyższej szkoły ponosić będzie fundusz szkolny okręgowy, a względnie krajowy.

4. Wydatki na utrzymanie kursów uzupełniających teoretycznego i praktycznego, które przy powyższej szkole urządzić się mają, pokrywane będą z opłat szkolnych i dobrowolnych datków, a w razie, gdyby opłaty i datki te nie wystarczyły, będzie reszta kosztów pokrytą także z funduszków gminnych.

II) Sejm uchwała załączony pod A. statut.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Dyskusya ogólna otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szeregowej. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku pierwszego komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

1. W miejsce dotychczasowej szkoły ludowej pospolitej żeńskiej w Kołomyi utworzoną zostaje w tem mieście z początkiem roku szkolnego 1891/2 czteroklasowa szkoła wydziałowa żeńska, połączona z czteroklasową szkołą pospolitą, tudzież z kursami uzupełniającymi, mianowicie z kursem praktycznych robót kobiecych i kursem teoretycznym dla dorosłej młodzieży płci żeńskiej, a to w myśl załączonego jak A. statutu.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem I komisji, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie punktu 2. wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

2. Wszystkie w art. XXIV ustawy z dnia 2. lutego 1885 (Nr. 29 Dz. u. k.) wymienione wydatki na powyższą szkołę ponosić będzie gmina miasta Kołomyi z własnych funduszków.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem 2-gim komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

3. Oprócz prestacyj dotychczasowych do browolnych i prestacyj ustawą nałożonych na pokrycie płac nauczycieli, gmina obowiązana będzie dopłacać jeszcze corocznie kwotę 1.200 zł. na płace nauczycieli zreorganizowanej szkoły wydziałowej. Resztę wydatków na płace dyrektorów i nauczycielek powyższej szkoły ponosić będzie fundusz szkolny okręgowy, a względnie krajowy.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem trzecim komisji zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

4. Wydatki na utrzymanie kursów uzupełniających teoretycznego i praktycznego, które przy powyższej szkole urządzić się mają, pokrywane będą z opłat szkolnych i dobrowolnych datków, a w razie, gdyby opłaty i datki te nie wystarczały, będzie reszta kosztów pokrytą także z funduszków gminnych.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem czwartym komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

II. Sejm uchwała załączony pod A. statut. Zanim przystąpimy do uchwalenia tego statutu, muszę odczytać cały projekt tegoż. (Czyta):

Projekt statutu

szkoły wydziałowej żeńskiej połączonej z pospolitą, tudzież kursów nauki dopełniającej w Kołomyi.

§. 1.

Cel szkoły wydziałowej żeńskiej wskazuje Art. IX krajowej ustawy szkolnej z dnia 2. lu tego 1885. (Nr. 28. Dz. u. kr.)

§. 2.

Ze szkołą wydziałową łączą się kursa uzupełniające teoretyczny i praktyczny.

§. 3.

Szkoła wydziałowa wraz z kursami uzupełniającymi tworzy organiczną całość i zostaje

pod jedną dyrekcją. Tej samej dyrekcji podlega zarazem czteroklasowa żeńska szkoła ludowa pospolita, połączona ze szkołą wydziałową.

§. 4.

Językiem wykładowym tak szkoły pospolitej jak i wydziałowej, tudzież kursów uzupełniających jest język polski.

I. Szkoła wydziałowa.

§. 5.

Szkoła wydziałowa obejmuje kurs nauki czteroletni o 4 klasach.

§. 6.

Warunkiem przyjęcia uczenicy do tej szkoły jest świadectwo z IV. klasy szkoły ludowej pospolitej, lub pomyślny wynik egzaminu wstępnego, przy którym kandydatka wykazać ma znajomość wszystkich przedmiotów, przepisanych planem naukowym dla klasy IV. czteroklasowych szkół żeńskich.

§. 7.

Prócz przedmiotów wskazanych Art. VII. i IX. ustawy krajowej z dnia 2. lutego 1885, będą także udzielane język francuski i nauka muzyki jako przedmioty nadobowiązkowe.

§. 8.

Nauka odbywać się będzie wedle planu naukowego, wydanego przez ó. k. Radę szkolną krajową.

§. 9.

Grono nauczycielskie szkoły wydziałowej żeńskiej składa się z dyrektora, katechety i 4 nauczycielek z kwalifikacją do szkół wydziałowych.

Rada szkolna okręgowa, a w razie wątpliwości, Rada szkolna krajowa oznacza grupy kwalifikacyjne, do których uzdolnienie potrzebne mają wykazać kompetentki przy każdorazowym ogłoszeniu konkursu. Przytem należy tak postępować, ażeby wymaganiom planu naukowego co do rozkładu przedmiotów naukowych stało się zadość.

Kierownik ma się wykazać przynajmniej patentem nauczycielskim dla szkół wydziałowych.

§. 10.

Dyrektor i 4 nauczycielki dla 4 klas szkoły wydziałowej mają posady stałe. Stanowisko katechety określa osobna ustawa. (Dz. u. kr. Nr 71 z r. 1889).

II. Kurs uzupełniający teoretyczny.

§. 11.

W myśl Art. XII. ustawy krajowej z dnia 2. lutego 1885 urządzi się kurs uzupełniający w kierunku teoretycznym dla młodzieży dorosłej płci żeńskiej. Czas trwania tego kursu oznaczy Rada szkolna krajowa na przedstawienie Rady szkolnej miejscowej.

§. 12.

Kurs ten ma na celu uzupełnienie wykształcenia, udzielonego przez szkołę wydziałową i obejmować może następujące przedmioty:

a) Historję literatury powszechnej z szczególnem uwzględnieniem literatury polskiej i ruskiej.

b) Historję powszechną nowszych czasów.

c) Estetykę ze szczególnem uwzględnieniem utworów ducha polskiego.

d) Wiadomości z higieny, pedagogii, dydaktyki o ile są potrzebne w przyszłem powołaniu kobiety.

e) Naukę gospodarstwa domowego

Liczbę godzin wyznacza Rada szkolna miejscowa, nauka zaś tak będzie rozłożoną, by uczniom tego kursu umożliwić korzystanie z niektórych działów kursu praktycznego robót kobiecych.

§. 13.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły wydziałowej z dostatecznym postępem, lub złożenie egzaminu wstępnego z nauk w szkole wydziałowej udzielanych, a ilość uczenic nie może przekraczać w jednej klasie 45.

§. 14.

Nauk udzielać będą zawodowi nauczyciele lub nauczycielki, przedstawiani corocznie przez Radę szkolną miejscową do zatwierdzenia Radzie szkolnej krajowej. Remuneracye wyznacza im Rada szkolna miejscowa.

§. 15.

Udzielający nauk na tym kursie zbierać się będą pod przewodnictwem dyrektora na konferencye peryodyczne, celem omawiania kwestyj dotyczących kursu, a wnioski przedstawiane będą władzy nadzorczej.

§. 16.

Uczenice kursu teoretycznego składają na ręce dyrekcji z początkiem każdego roku szkolnego wpisowe 1 zł., a oprócz tego z początkiem każdego miesiąca nauki opłatę, wynoszącą mie-

sięcznie 2 zł. Opłaty te wpływają do kasy Rady szkolnej miejscowej i służyć będą na pokrycie wydatków z utrzymaniem kursu teoretycznego połączonych. Radzie szkolnej miejscowej służy prawo podwyższenia ewentualnie zniżenia opłaty, także uwolnienia od połowy opłaty ubogich, odznaczających się w naukach uczenic na przedstawienie grona nauczycielskiego; jednak liczba uwolnionych nie ma przenosić $\frac{1}{4}$ ogółu uczenic.

III. Kurs praktyczny róbót kobiecych.

§. 17.

W myśl ustawy krajowej z dnia 2. lutego 1885 Art. XI. urządza się kurs praktyczny róbót kobiecych.

§. 18.

Kurs ten obejmować może oddział krawiectwa i oddział białego szycia, a mianowicie obejmuje oddział białego szycia :

- a) Naukę kroju bielizny w połączeniu z rysunkiem stosownym.
- b) Ćwiczenia w szyciu ręcznym i maszynowym, według najlepszych metod, z uwzględnieniem metody szalenfeldowskiej i poznawanie towarów.

Oddział krawiectwa obejmuje zaś :

- a) Naukę kroju sukien w połączeniu z rysunkiem stosownym.
- b) Wykonywanie róbót według najnowszych metod z uwzględnieniem nauki o kolorach i stylach, tudzież towaroznawstwa.

Oprócz tego mogą być na kursie praktycznym wykładane :

- a) Rachunki kupieckie w połączeniu z buchalterią.
- b) Stylistyka handlowa.
- c) Geografia handlowa.

§. 19.

Czas trwania tego kursu, tudzież liczbę godzin nauki oznaczy Rada szkolna krajowa na przedstawienie Rady szkolnej miejscowej.

§. 20.

Na kurs praktycznych róbót wpisać się mogą uczennice po ukończeniu z dostatecznym postępem szkoły wydziałowej, a także uczennice, które z takim postępem ukończyły tylko 4-klasową szkołę pospolitą lub wykażą wiadomości, odpowiadające tejże szkole, ale tylko pod tym warunkiem, że skończyły 14-ty rok życia.

§. 21.

Etat sił nauczycielskich powyższego kursu t. j. liczbę nauczycielek, ich stanowisko (czy stałe, czy tymczasowe), ich płace i inne pobory, tudzież ich emeryturę uchwała Rada miejska i przedkłada do zatwierdzenia Radzie szkolnej krajowej.

§. 22.

Warunkiem uzyskania posady jest świadectwo dojrzałości, uzyskane w seminacyum nauczycielskiem, oraz świadectwo z ukończonych z dobrym postępem kursów róbót kobiecych w szkole fachowej.

Nauczycielki tak tymczasowe, jakoteż stałe mianuje w myśl art. 10. ustawy z dnia 1. stycznia 1889. (Dz. u. k. Nr. 16.) na przedstawienie Rady miejskiej Rada szkolna okręgowa.

§. 23.

Przepisy dyscyplinarne, obowiązujące nauczycieli szkół ludowych, stosują się także do nauczycielek na kursie róbót kobiecych. Sprawy ich dyscyplinarne należą jednak do Rady szkolnej okręgowej, a tylko kara wymieniona w art. 24. lit. e ustawy z dnia 1. stycznia 1889 (Dz. u. k. Nr. 16) zastrzeżoną jest orzeczeniu Rady szkolnej krajowej.

§. 24.

Uczennice kursu praktycznego składają na ręce dyrekcji z początkiem każdego roku wpisowe 1 zł., a nadto z początkiem każdego miesiąca nauki opłatę w kwocie 2 zł. Opłaty te wpływają do kasy Rady szkolnej miejscowej i służyć będą na pokrycie wydatków z utrzymaniem kursu praktycznego połączonych. Co do podwyższenia lub zniżenia, a względnie uwolnienia od połowy opłaty, obowiązują odnośne postanowienia §. 16. Uczennice kursu teoretycznego, uczęszczające na kurs róbót, nie składają osobnej opłaty.

§. 25.

Po ukończeniu kursu praktycznego lub teoretycznego otrzymuje uczennica świadectwo, stwierdzające postępek w naukach.

§. 26.

Rada szkolna krajowa może na żądanie Rady miejskiej w miarę potrzeby rozszerzyć zakres nauki na kursach uzupełniających, tak praktycznym jak i teoretycznym, a przeto zmienić postanowienia, zawarte w §§. 12. i 18. statutu.

§. 27.

Co do ingerencji dyrekcyi zakładu do kursu praktycznego, stosuje się w zupełności §. 15., nadto obowiązana jest dyrekcyja do składania rocznych sprawozdań Radzie szkolnej krajowej za pośrednictwem Rady szkolnej miejscowej, a względnie okręgowej.

§. 28.

Rok szkolny rozpoczyna się 1. września a kończy się 15. lipca uroczystem zamknięciem z wystawą prac uczenic.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Dyskusya nad projektem statutu szkoły wydziałowej w Kołomyi otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski Wnoszę przyjęcie en bloc całego projektu statutu z wyjątkiem paragrafów, do których poprawki wniesione zostaną.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Zapytuję przedewszystkiem, czy pragnie kto wnieść jaką poprawkę. (Nikt). Wobec tego, że nikt poprawek nie zapowiada, podaję pod głosowanie wniosek p. Golejewskiego. Kto się zgadza z wnioskiem p. Golejewskiego, ażeby odczytany projekt statutu dla szkoły wydziałowej w Kołomyi przyjęć en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje odczytany projekt statutu en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Statut jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll. Wnoszę przyjęcie statutu w trzecim czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość).

Kto przyjmuje statut w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Statut jest przyjęty w trzecim czytaniu.

Udzielam teraz głosu p. Kapriemu, jako sprawozdawcy komisji skrutacyjnej z wyboru uzupełniającego jednego członka do komisji szkolnej.

P. br. Kapri. Rezultat wyboru uzupełniającego do komisji szkolnej jest następujący.

Głosujących 92, absolutna większość 47. P. Szczepanowski otrzymał wszystkie głosy.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Zatem p. Szczepanowski jest wybrany.

Z kolei następuje:

8. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu krajowego, funduszków ze skarbu krajowego dotowanych i funduszków budżetem objętych za rok 1888. (**Aleg. 113**).

Sprawozdawca poseł Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman zaczyna czytać sprawozdanie z all. 113.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Wice Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę tylko o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Uchwała pierwsza.

Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutorium z rachunków funduszu krajowego, funduszków dotowanych ze skarbu krajowego i funduszków samoistnych budżetem objętych, złożonych za rok budżetowy 1888.

Uchwała druga.

Powyższe absolutorium udzielone Wydziałowi krajowemu, obejmuje także absolutorium dla Rady szkolnej krajowej z działu wydatków funduszu szkolnego krajowego.

Uchwała trzecia.

Na pokrycie niedoboru roku 1888 w sprawdzonej wysokości 57.313 zł., wstawia się do preliminarza na r. 1891 kwotę 57.313 zł.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Dyskusya ogólna otwarta, czy żąda kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Horszard. Proszę o głos.

Wice Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Członek Wydziału krajowego p. Horszard ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Horszard. Bardzo żałuję, że komisya budżetowa nie uznała za stosowne zawezwać mnie na posiedzenie wtenczas, kiedy miała na porządku dziennym zamknięcie rachunków, osobliwie funduszu szpitali krajowych. Byłbym wtenczas mógł dać komisyi niektóre wyjaśnienia i nie potrzebowałbym zabierać wysokiej Izbie drogiego czasu, potrzebnego na udzielenie tych wyjaśnień. Stało się jednak inaczej; nie moja wina, że dziś przemawiać muszę.

Komisya budżetowa kończy swoje sprawozdanie trzema wnioskami. Otóż z góry oświadczam, że przeciw tym wnioskom nie mam nic do zarzucenia i za nimi głosować będę.

Rozchodzi mi się tylko o to, że w sprawozdaniu tem jest kilka uwag, które potrzebują wyjaśnienia, a nawet sprostowania.

I tak: komisya budżetowa w sprawozdaniu o zamknięciu rachunków na stronicy 21., gdzie jest mowa o szpitalu powszechnym we Lwowie i o wydatkach rubryki drugiej, czyni uwagę, że w tej rubryce Wydział krajowy zrobił większy wydatek o 455 zł. na (czyta) „remuneracye dla lekarzy i urzędników za zastępstwa chorych i urlopowanych funkcyonaryuszów“, a na drugiej stronie przy tym samym ustępie powiada (czyta): „przy czem komisya budżetowa nie może pominąć uwagi, że podobna pozycya znajduje się po raz pierwszy w zamknięciu rachunków za r. 1888“.

Otóż, proszę panów, pierwsze twierdzenie potrzebuje wyjaśnienia, a drugie sprostowania.

Co do pierwszego tedy, muszę Wydział krajowy usprawiedliwić, a to tem, że do r. 1877

była w budżecie szpitali krajowych, lwowskiego, krakowskiego i kulparkowskiego rubryka trzecia, nazwana „substytucye“.

Zwykle preliminował Wydział krajowy 300 do 500 zł. Wydatek ten bywał przez Sejm uchwalany.

Dopiero w r. 1877 Wysoki Sejm tę pozycyę wykreślił, to jest rubryka została ale kwoty nie wstawiano.

Tak było przez kilka lat.

W roku 1884 i 1885 Wydział krajowy czując potrzebę, ażeby w tej rubryce coś było, wstawił znowu 300 zł.

W roku 1885 Sejm znowu tę kwotę wykreślił, przy czem komisya zrobiła uwagę: „rubr. III. Substytucye“ Wydział krajowy preliminuje 300 zł.; komisya budżetowa jednak z uwagi, że w razie wyjątkowej potrzeby substytucyi, wydatek ten w rubryce XV. „Rozmaite“ pokrycie znajdzie dostateczne, w rubryce III. żadnej nie wstawiła kwoty. To jest przy szpitalu lwowskim.

Przy szpitalu krakowskim jest tak znowu. Rubryka III. (czyta): Wydział krajowy preliminuje 300 zł. „Komisya budżetowa zgodnie z budżetem na rok 1884 nie preliminuje nic, gdyż nadzwyczajne wydatki z powodu zastępstwa chorych urzędników pokryte być mogą z rubryki VII. poz. 29.

A nareszcie trzecie:

Przy zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie, znowu w rubryce III. Substytucye (czyta): Wydział krajowy preliminuje 300 zł. Komisya budżetowa zaś z powodów przy odnośnej rubryce krajowego szpitala powszechnego we Lwowie wyłuszczonej w rubryce „Substytucye“ nie preliminuje żadnej kwoty, tem mniej że w rubryce „Nadzwyczajne wydatki“ na zastępstwo chorych urzędników pokryte być mogą z rubryki VII. poz. 29.

Otóż w tych trzech uchwałach Wydział krajowy był upoważniony, jeżeli konieczna potrzeba zajdzie, nietylko z rubryki, przeznaczonej na remuneracye, ale i z innych rubryk jak XV, II, VII, tak samo jakiejś kwoty udzielić, jeżeli by się znalazły oszczędności.

To jest jeden powód, a drugi powód: Sejm co roku uchwalał w ustawie finansowej jako trzecią uchwałę pozwalającą przenoszenie wy-

datków z jednej rubryki na drugą, t. j. tak zwany virement. Otóż to virement, jeżeli jest pozwolone w rubrykach budżetu krajowego, to tembardziej może być dozwolone w pozycjach tego budżetu krajowego, bo właściwie rubryki budżetu szpitalnego są tylko pozycjami budżetu krajowego.

Analogia ta zdawała się przemawiać za tem, że możemy z jednej rubryki na drugą przenosić także w szpitalach.

Te dwa powody skłaniały nas do interpretacji, że możemy udzielać tych remuneracyj.

Komisya budżetowa mówi dalej, że taki wydatek znajduje się pierwszy raz w zamknięciu rachunkowem.

Otóż temu muszę stanowczo zaprzeczyć. Mam tu pod ręką zamknięcie rachunków z roku 1887.

Tu jest przy szpitalu lwowskim w wydatkach Rubryki I. jako ostatnia pozycja 14. bez numeru: „Remuneracye udzielone lekarzom i funkcyonaryuszom 930 zł.“

Było więc tamtego roku już to samo w zamknięciu rachunków i nie zwróciło uwagi Wysokiego Sejmu i komisji budżetowej. Prócz tego nietylko w szpitalach ale we wszystkich naszych działach w Wydziale krajowym, ten zwyczaj był oddawna praktykowany i tak np. w r. 1877 znajdujemy w funduszu krajowym nie szpitalnym, w rubr. II. poz. 17 remuneracye udzielone urzędnikom 928 zł.

Pozycja 18. Remuneracye udzielone urzędnikom 1.040 zł.

Dalej w poz. 19. remuneracye dane urzędnikom 112 zł.

Oprócz tego jeszcze jest w osobnej pozycji 27. Remuneracya udzielona urzędnikom w kwocie 1.000 zł.

Byłbym bardzo zadowolony, gdybyśmy narazie wiedzieli co jest wolno, a czego nie wolno.

Jeżeli inaczej to virement interpretujemy aniżeli Wysoki Sejm, to prosiłbym Sejmu, ażeby raz stanowczo powiedział, czy to virement tylko do wszystkich rubryk budżetu krajowego, nie zaś do szpitali może być zastosowane,

(P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos).
ażebyśmy wiedzieli, że urzędnicy i funkcyonaryusze szpitala nie mogą być tak trakto-

wani jak inni urzędnicy Wydziału krajowego. To jest tylko prośba, ażebyśmy wiedzieli jak nadal postępować.

Drugą sprawę muszę także poruszyć.

Na stronicy 23 i 24 w rubryce III ciej przy zamknięciu rachunków zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie jest uwaga, że na zakupno bieleziny, pościeli i odzieży, wydano więcej o 640 zł., na pościel i bieleznę dla nowo przyjętych 9 Sióstr Miłosierdzia, i że oprócz tego drugi raz w rubryce XXXVI. pozycya ta jest znowu powtórzona.

Otóż proszę panów, zdawałoby się z tego, że jedna i ta sama pozycya została dwa razy zarachowana.

Tak nie jest — prawdą jest, że tu były w dwóch pozycjach zarachowane pokrewne wydatki, ale nie jednakie. W pierwszej pozycji 36. jest powiedziane: bielezna, pościel i odzież dla siostry Miłosierdzia; Wydatek ten jest usprawiedliwiony z powodu, że zachodziła potrzeba sprawienia większej ilości bieleziny dla chorych i dla nowo przyjętych 9 sióstr miłosierdzia, których pościel kosztowała 640 zł.

Otóż tu było dodane przez nieuwagę urzędnika słowa „i bielezna“.

Pan sprawozdawca jednak miał sposobność przekonać się z rachunku specjalnego, że to była myłka i że wydatek zrobiony był tylko na pościel a nie na bieleznę.

O bieleźnie zaś jest mowa w rubr. XIII. poz. 54 c. Tak tedy o bieleźnie dla sióstr Miłosierdzia sprawionej na mocy kontraktu po 80 zł., od osoby mówi poz. 54, a o pościeli pozycya 36. To są dwie rzeczy różne chociaż pokrewne.

Nie przeczę, że lepiejby było dla ewidencji, gdyby takie pokrewne wydatki były obok siebie postawione, nie w różnych rubrykach.

Na przyszłość w uznaniu tej potrzeby będą te pokrewne wydatki w jednej rubryce umieszczone. To jest druga uwaga.

Zresztą nie mam nic do powiedzenia; chciałem tylko spowodować, ażebyście Panowie nie myśleli, że Wydział krajowy coś tai i gdzieindziej naumyślnie wkłada, ażeby zbałamucić komisję.

P. St. hr. Badeni. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Granica między sprostowaniem jest tak delikatna, że skoro ja nawzajem chcę zrobić uwagi do tego, co powiedział szanowny szef departamentu V., to nie wiem sam, czy to co powiem nazwać wyjaśnieniem czy sprostowaniem. Muszę przedewszystkiem wyjaśnić sprawę ze stanowiska faktycznego.

Komisya budżetowa, a za nią Sejm wykreślając rubrykę „Substytucyj“ zauważył, że wykreśla ją dlatego, ponieważ przypuszcza, że gdyby w nadzwyczajnym razie wydatki takie zaszyły, to mogą być pokryte z czego? z pozycyi „nadzwyczajne wydatki“.

Pan szef departamentu tłumaczy to jednak tak, że skoro komisya budżetowa przypuszczała, iż w razach nadzwyczajnych mogą być wydatki takie, to powinno być pokryte z pozycyi „nadzwyczajne“, to im nie przeszkadza, by zostały one pokryte także i z jakiegokolwiek innej rubryki i pozycyi.

Otóż to zapatrywanie uważam za zupełnie mylne a jeżeli tu już o interpretacjach była mowa, to jabym prosił, by tego rodzaju interpretacji tak Wydział krajowy jakoteż Wysoki Sejm nie przypuszczał bez uwag.

Jeżeli bowiem także nadzwyczajne wydatki wydaktujemy z innych rubryk lub pozycji, to w zamknięciach rachunkowych dochodzimy do zupełnie mylnych i nieprzewidzianych wyników a Wydział krajowy ma możność wydawania kwot, które przez Sejm wcale uchwalone nie były.

Jeżeli zaś komisya budżetowa powiedziała, że wyjątkowe tego rodzaju wydatki mogłyby być pokryte z rubryki „nadzwyczajne“, to znaczy, że żadnego innego tytułu się tem nie obciąża, bo to jest cechą wydatków nadzwyczajnych, że specjalnego określenia nie mają i mieć nie mogą.

Więc tu jest różnica nie tylko ważna ale i zasadnicza tak co do tej pozycyi jak i co do innego rodzaju wydatków. Fakt jednak, że komisya „rubrykę substytucye“ przed laty wykreśliła, ma jeszcze inne znaczenie.

Jeżeli komisya budżetowa proponuje a Wysoki Sejm uchwała, że pozycya: „substytucye“

istnieć nie ma i tylko w razach wyjątkowych wydatek taki może być pokryty z rubryki „nadzwyczajne“, to sędzę, że mylna byłaby interpretacya, że tu chodzi tylko o porządek budżetowy, o pewne przeniesienie cyfr, bo Wysoki Sejm tem samem uznał, że nie życzy sobie by na substytucye wydatkowano „stale“ pewne kwoty.

Jeszcze jedna uwaga.

Pan szef departamentu wyraził życzenie, ażeby Sejm wypowiedział jasno, czy skoro pozwolił jedno virement, to tem samem i inne w odnośnym dziale wydatków nie są dozwolone.

Ja myślę, że podobnego żądania do Wysokiego Sejmu stawiać nie może, bo skoro Sejm jedno virement uchwali, to tem samem zaznacza, że na to, ażeby virement było, trzeba pozwolenia Sejmu.

Więc tu o analogii mowy być nie może, bo w tym samym fakcie, że Sejm pewne virement uchwała, nie tylko się mieści pozwolenie na to virement, ale zarazem zakaz innych virements

Więc sędzę, że żądanie, by Sejm osobną uchwałą jeszcze powiedział, iż virements są niedozwolone, jest przez faktyczny stan rzeczy i praktykę we wszystkich budżetach istniejącą nieuzasadnione.

Na końcu pan szef departamentu wspomniał jeszcze o zwyczajach dawno praktykowanych. Otóż ja muszę powiedzieć, że jako poseł i jako członek komisyi budżetowej wiele rzeczy uważam za święte, i nie naruszone, jednak pojęcie o zwyczajach dawno praktykowanych do zakresu tych rzeczy nie należy i jako poseł i jako członek komisyi budżetowej mam sobie za obowiązek tylko takiego zwyczaju, dawno praktykowanego nie uświęcać, ale mam sobie za obowiązek dążyć do tego, by one były zwyczajami już istotnie bardzo dawno praktykowanymi i istniały jako mniej lub więcej cenne wspomnienie przeszłości (Brawo).

P. Zygmunt Kozłowski Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski Po przeczytaniu wywodów szanownego referenta i postawionych wniosków zadałem sobie pytanie czy nie

zaszła w nich pomyłka druku, a mianowicie czy we wnioskach komisji budżetowej w proponowanej uchwale pierwszej: „Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutoryum“ nie opuszczono przypadkiem małego słówka „nie“, to jest czy nie było intencją komisji wnieść: „Sejm nie udziela Wydziałowi krajowemu absolutorium“.

Co do tej wątpliwości proszę szanownego referenta, aby mię objaśnił, idąc bowiem w ślad wywodów komisji, natrafiamy co do znacznej liczby rubryk przekroczenia, co do innych znowu tak zwane virement t. j., że kwoty przeznaczone w moc uchwał Izby na pewne specjalne wydatki użyte zostały na inne cele według dowolnej decyzji Wydziału.

Otóż gdybyśmy tę teorię jako słuszną przyjęli i ją sankcjonowali naszą głośną uchwałą, że się udziela absolutoryum bez żadnych dalszych uwag, to w następstwie tego praktyka taka musiałaby się ustalić i powstałoby mniemanie, że postępowanie podobne jest dozwolonem i że Wydział krajowy, jeśli mu zabraknie pieniędzy na pokrycie wydatku budżetem nieprzewidzianego, może je brać, gdzie je znajdzie, albo z innych funduszy albo z innych rubryk, chociażby uchwała specjalna Sejmu na inne cele je przeznaczała. Otóż w interesie kraju bardzobym pragnął, byśmy takiej praktyki naszą uchwałą nie sankcjonowali.

Jeśli szanowna komisja nie posunęła się tak daleko, by odmówić udzielenia absolutoryum a to i ja tego radykalnego środka proponować nie chcę i za udzieleniem głosuwać będę, ale nie poprzestałbym na tej jedynie uchwale, przeciwnie pragnąłbym, ażeby Wysoki Sejm skorzystał z władzy absolutnie mu służącej i dał polecenie Wydziałowi krajowemu w drodze uchwały raz na zawsze i stanowczo, aby kwoty w moc uchwał Izby na pewne przeznaczonych cele, nie używał na inne, a jeśli zajdzie nieunikniona konieczność przekroczenia pewnej pozycji budżetu, to żeby oddzielne wnioski poddał pod uchwałę następnego Sejmu, wyjaśniając w sprawozdaniu swoim powody przekroczenia i żądając zatwierdzenia nowego postępowania przez Wysoki Sejm.

Przy specjalnej dyskusji wniosek odpowiedni przedłoży się do łaski marszałkowskiej.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Prosyłem o hołos szczyoby w korotkich słowach wyjasnyty szczyoby czasto newynno i nesprawedywo atakujut mene a na szczyoby sut dokazy w sprawozdaniu komisji budżetowej.

Panowie sobi przyhadajut, jak ja predložyż osobne wnesenje, duże ważne, a imenno o zabudowanie i rehaulacyu hórskich potokiw. Znajszow sia tohdy pocztennyj posoł, kotryj meni skazaw, szczyoby ja tij sprawy ne rozumiju i szczyoby fond krajewyj duże mnoho na toje wydaje.

Dijstno wydaje i wydaje o mnoho bilsze jak wydawaty powynen; odnak ne na regulacyu dykich potokiw. Ja atakuju tilko rubryku melioracyi budowy wodnij i procki. Pocztennyj posoł może sia perekonaty szczyoby w tim roci na zabudowanie dykich potokiw z fondu krajewoho newydano nyczo. Szczyoby na obwałowania, osuszenia okołyć mokrych mnoho wydano, to ja zanadto dobre znaju, ale szczyoby raz zwernu uwahu Wysokoho Sojmu, szczyoby wydatki na tiji riczy były bilszi jak preliminarowano, a w znacznoj czasty były to darmo, wykineni bo jak dowho ne budut urehulowani dyki potoky, tak dowho obwałowanie ciłe w dalszim bihu ne maje znaczenia, bo toj pisok, toj szuter wsio to zwalył i szkoda tilko roboty.

W zasadi ne jeśm protywnyj zabezpečeniu hde potribno, ale powtarjaju moju prośbu. szczyoby Sojm nad tim sia zastanowyw i w perszoj lynii dyki potoki rehaulowaty riszyw, tohdy bude pownyj rezultat a inaksze je nepraktyczno.

Jaby może riszyw sia osobnu postawyty w tim wzhladi rezolucju, ale znaju szczyoby ne tiszu sia sympatju i ne ziszczu popertia, dlatoho zadowolju sia tim, szczyoby zamarkuju, szczyoby Wysokij Sojm zwernuw uwahu bilszu na rehaulacyu dykich potokiw jak na zabezpečenje rik w dalszim bihu.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Dyskusya ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman. Zanim odpowiem na poszczególnie wyjaśnienia i sprostowania, jak niemniej i na zarzuty uczynione

komisji budżetowej, niech mi wolno będzie wskazać na zadanie, jakie wogóle ma komisja budżetowa, gdy przez Sejm przekazane jej zostanie przedłożone przez Wydział krajowy zamknięcie rachunków.

Są tu między nami koledzy, którzy zasiadają w Radzie państwa i mogliby chcieć tu zastosować zwyczaj, jaki się tam praktykuje. Tam każdy referent jakiegoś działu budżetu dostaje zamknięcie rachunków swojego działu, ale cel, w jakim się to dzieje, jest zupełnie odmienny od tego celu, w jakim instrukcja dla Wydziału krajowego przepisuje przedkładanie zamknięć rachunków i w jakim komisja budżetowa ma się nad tem zamknięciem zastanowić. W Radzie państwa zamknięcie rachunków służy tylko do celów budżetowych, aby na podstawie wynikłości za rok ubiegły, można w przybliżeniu oznaczyć preliminarz na rok następny. Wchodzenie zaś w szczegóły, badanie przyczyn, dla jakich wyniki są odmienne od przewidzianych w preliminarzu, to właściwie do referenta nie należy. Tam istnieje osobna instytucja, najwyższa Izba obrachunkowa, wyjęta z pod wpływu Rządu każdorazowego, która ma rachunki trutynować, kontrolować a po zbadaniu dopiero ta Izba obrachunkowa udziela Rządowi absolutoryum. U nas takiej instytucji nie ma, i dla tego komisja budżetowa ma do spełnienia zadanie podwójne. Musi ona skonstatować wyniki rzeczywiste tego roku, za który przedłożone jest zamknięcie rachunków, aby wykazać podstawę do preliminarza na rok przyszły. Z drugiej strony jest komisja powołana do proponowania Sejmowi, naszej najwyższej władzy kontrolującej wniosku co do absolutoryum. Dlatego komisja budżetowa od szeregu lat tak szczegółowe i ściśle przedkłada sprawozdania o zamknięciu rachunków, dla nas są one nie tylko materiałem statystycznym, ale mają stanowić podstawę do ocenienia, czy mamy zwolnić naszego pełnomocnika z przedłożonych rachunków, czy mamy mu udzielić absolutoryum?

Jeszcze jedną ogólną uwagę pozwolę sobie tu uczynić.

Wspomniane tu było prawo *virement*. Jest to prawo dane władzy wykonawczej użycia w razie potrzeby kwot niewydanych na pewne, w budżecie przewidziane cele, na zwiększone wydatki innych rubryk budżetem objętych. Pra-

wo to jednak nie zwalnia od obowiązku usprawiedliwienia i umotywowania zwiększonych wydatków czyli przekroczeń, drogą dozwolonego *virement* pokrytych.

Chciałem ściśle oznaczyć znaczenie często powtarzanego słowa *virement*, ażebyśmy mogli później ocenić należycie to, co szanowny członek Wydziału w wyjaśnieniach swoich przytoczył.

W sprawozdaniu komisji budżetowej referent był zmuszony liczne robić uwagi co do administracji Wydziału krajowego w roku 1888. Członek Wydziału, szef departamentu V. uważał za potrzebne wyjaśnić dwa punkty, a mianowicie: sprawę „substytucji“ i sprawę owej bielizny dwa razy zarachowanej.

Co do substytucji szanowny szef departamentu V. uważał za potrzebne po części wyjaśnić, a po części sprostować to, co sprawozdanie o tych pozycjach twierdzi.

Do czego służyły wyjaśnienia, nie wiem, bo wszystko to, co powiedział p. szef departamentu, zawarte jest w sprawozdaniu, a komisja wiedziała dobrze, na co wydano pieniądze, zarachowane w pozycji „substytucye“, ale wydatków tych za usprawiedliwione uważać nie mogła.

Komisja wiedziała, iż dawniej była w budżecie rubryka przeznaczona na substytucye, ale wiedziała również, że Sejm następnie zmienił to postanowienie, że nie chciał kredytu na te cele wyznaczać; przez kilka lat rubryka pozostała, ale bez kwoty pieniężnej, a później ta rubryka całkiem odpadła. W kilka lat później w r. 1883 lub 1884 Wydział krajowy chciał znowu uzyskać na ten cel kredyt od Sejmu, ale Sejm kredytu nie udzielił, a wskazał na rubrykę wydatków rozmaitych czyli przypadkowych.

Szanowny członek Wydziału twierdzi, że w tej wskazówce Sejmu leżało upoważnienie dla Wydziału krajowego, ażeby potrzebne na substytucye kwoty wydawał.

Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że Wydział krajowy oprócz kwoty w rubryce 2. szpitala powszechnego na te cele użytej, skorzystał z domniemanego upoważnienia Wysokiego Sejmu, bo i w rubryce „przypadkowych“ jest także kwota wydana na substytucye, wprowadzie mała, ale zawsze jest — prosiłbym więc teraz o dalsze wyja-

śnienie. Przypuszczam, że Wydział krajowy mógł mniemać, że jest w prawie użycia pewnych kwot na substytucje z rubryki „przypadkowych“, ale nie był w żadnym razie w prawie oprócz tego czynić także wydatki na te same substytucje z rubryki 2.

Jeszcze na jedną okoliczność muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby.

W rubryce II. pozycji 2. był kredyt, przeznaczony na służbę wspólną, więc na płacę, wikt z pieczywem i gratyfikacje; na te wydatki preliminowana była kwota 6.658 zł. Wydział krajowy wydał na ten cel tylko 5.217 zł., więc zaoszczędził 1.440 zł. Korzystając z tego zaoszczędzenia, Wydział krajowy utworzył pozycję 21 a) i zanotował w niej remuneracje, udzielone lekarzom i urzędnikom za zastępstwo chorych i urlopowanych funkcjonariuszów. Ciekawe jest wyjaśnienie Wydziału krajowego do tej pozycji.

Czy Wydział krajowy wydrukował to wszystko, co szef departamentu tu nam powiedział? Nie! Wydział krajowy mówi: „wydatek większy“, zwracam uwagę na to wyrażenie, wydatek, który nie był w budżecie wcale preliminowany, nazywa się „wydatkiem większym“. — Większy? od czego? od zera.

Wydział krajowy więc wyjaśnia pcz. 21 a): wydatek większy znajduje zupełne pokrycie w oszczędnościach pozycji 21. Więc dlatego, że służba wspólna mniej kosztowała, że dla służby wspólnej wydano mniej na wikt, dlatego udzielono remuneracje lekarzom i urzędnikom za zastępstwo chorych urzędników i lekarzy.

Proszę panów. Czy to ma być dostatecznym usprawiedliwieniem wydatku — nie wiem, może Wysoki Sejm to uzna — komisya budżetowa usprawiedliwienia tego za dostateczne uznać nie może. Powiada p. szef departamentu V, że niesłusznie twierdzi komisya budżetowa, że takiej pozycji dawniej nie było — ponieważ, jak wytłumaczył, dawniej była rubryka: Substytucje.

Zdaje mi się, że wobec wyjaśnienia, danego przez przewodniczącego komisji budżetowej, sprostowanie to odpada najzupełniej, bo jeżeli była początkowo pozycja taka, a później przez Sejm uchyloną została, to twierdzenie komisji jest uzasadnione, a sprostowanie szanownego szefa departamentu nie ma należytej podstawy.

Szanowny szef departamentu V. powiedział dalej, że jemu głównie chodzi o to, aby wywołać orzeczenie Sejmu, co właściwie wolno jest Wydziałowi krajowemu, a co nie.

Ja żałuję bardzo, że szef departamentu V. teraz jeszcze, gdy tyle lat już w Wydziale krajowym zasiada, potrzebuje pod tym względem wskazówek od Wysokiego Sejmu. Mówiono wprawdzie w tej Wysokiej Izbie niedawno o brakach i ujemnych stronach instrukcji dla Wydziału krajowego. Jest nawet komisya, która ma tym brakom zaradzić, ale nikt jeszcze nie twierdził, ażeby §. 10. tej instrukcji miał być uchylony, że on jest niepotrzebny, albo zbyt czyny. Paragraf 10. mówi (czyta):

„Jeżeli kredyt na pewną rubrykę przywołany, dla przyczyn nadzwyczajnych nie wystarczył, Wydział krajowy uzupełnia kredyt i usprawiedliwia konieczną tego potrzebę przed najbliższym Sejmem“.

Otóż w dwu kierunkach zdaje mi się, szef departamentu V. nie postąpił tak, jak instrukcja wymaga. Instrukcja bowiem mówi: jeżeli kredyt na jakiś wydatek przewidziany w budżecie nie wystarczył, może Wydział krajowy użyć innych funduszy, a jeżeli Wydział krajowy był w tem przymusowem położeniu, winien uczyniony wydatek usprawiedliwić.

W pozycji, o której mowa, nie było żadnego kredytu, więc Wydział krajowy nowej pozycji od siebie nie miał prawa wstawiać, a już co najmniej, nie miał prawa tego robić bez żadnego usprawiedliwienia i uzasadnienia. Usprawiedliwienie zaś i uzasadnienie potrzeby remuneracji tem, że była oszczędność na służbie wspólnej, zdaje mi się, nie jest dostateczne i nie odpowiada wymaganiom §. 10. instrukcji.

Drugi punkt, który był przedmiotem uwagi szanownego szefa departamentu V. dotyczy bieżącej, która jest zarachowaną dwa razy jako wydatek konieczny.

Ja do wyjaśnień szanownego szefa departamentu nie mam z mej strony nic do dodania, bo sam p. szef departamentu przyznaje, że mogło się zdawać, że ten wydatek był dwa razy zarachowany. Ja też przez wytknięcie tej pomyłki nic innego nie miałem na celu, jak tylko ażeby większą uwagę poświęcano w biurach Wydziału krajowego zamknięciu rachunków, ażeby

na przyszłość takich „niewag“ nie było, któreby mogły naprowadzić na domysł, lub przypuszczenie, że jeden i ten sam wydatek dwa razy w rozmaitych rubrykach jest zarachowany.

Jeszcze jedna uwaga. Wydział krajowy przedkłada preliminarze właściwie nie podług przewidywanych potrzeb, ale podług jakiegoś, że tak powiem, szematyzmu. Z roku na rok te same spotykamy w preliminarzach cyfry, pomimo, że przez szereg lat zachodziła w danej pozycji potrzeba przekraczania preliminowanych kwot.

Co do remuneracji oświadczyłem w sprawozdaniu, a komisya budżetowa, przyjmując to sprawozdanie, przychyliła się do tego zdania, że ze względu na wzrost czynności Wydziału krajowego, na znaczne powiększenie etatu urzędników Wydział krajowy mógłby większą kwotę żądać na remuneracye. Wydział krajowy jednak tego nie uczynił, pomimo, iż ta pozycja po raz pierwszy wstawioną została do budżetu na rok 1867 w tej samej co obecnie wysokości, t. j. 1000 zł. Przez 23 lat nie żądał Wydział krajowy powiększenia tej kwoty, a natomiast pozwolił sobie remuneracye po za tę granicę dozwolonego kredytu udzielać z rozmaitych innych rubryk. Na taką praktykę komisya budżetowa nie mogła pozwolić i dlatego pozwoliła sobie wytknąć ten sposób administrowania przez Wydział krajowy praktykowany.

Inne punkta dotknięte w sprawozdaniu Wydziału krajowego nie były tu przedmiotem rozpraw i dlatego i ja o nich nie potrzebuję wspominać.

Szanowny p. Kozłowski usiłował wykazać, że między wywodami komisji budżetowej a wnioskiem ostatecznym zachodzi sprzeczność, ponieważ nie należało stawiać wniosku za udzielenie absolutoryum, kiedy się Wydział krajowy dopuścił tak znacznych przekroczeń. Zaszła tu, zdaje mi się mała omyłka, bo szanowny p. Kozłowski twierdził, że przekroczenie wynosi kwotę aż do $\frac{1}{2}$ miliona i powołał się na sprawozdanie komisji budżetowej; komisya budżetowa mówiąc o $\frac{1}{2}$ milonie miała na myśli ogólny budżetowy niedobór roku 1888., ale bynajmniej nie twierdziła, ażeby ten ogólny niedobór budżetowy, był przyczyną gospodarki Wydziału krajowego. Nie — ten ogólny niedobór budżetowy jest przyczyną smutnego stanu funduszu krajowego. Jest on wynikiem tej okoliczności, że

budżet na r. 1888. na pokrycie potrzeb preliminował takie dochody, takie wpływy, które właściwie wpływami i dochodami nie były. Były to samoistne fundusze, mające cele specjalne, które na pokrycie preliminowanych wydatków użyto. Więc to nie stało się z winy Wydziału krajowego, tylko z winy smutnego stanu funduszu krajowego. Ponieważ wniosku przy ogólnej rozprawie nie było, więc i ja nie będę się dalej rozводził, a tylko kilka słów odpowiem szanownemu p. Antoniewiczowi.

Szanowny p. Antoniewicz powiedział, że cała rubryka o melioracyach, wszystkie kwoty wykazane tą rubryką, są to wydatki niepotrzebne, bez żadnej korzyści dlatego, że nie można mówić o obwałowaniu, jak długo nie będą uregulowane rzeczki i potoki. Może być — nie jestem pod tym względem fachowym — że to jest bardzo cenna uwaga, ale niech szanowny p. zechce zrozumieć stanowisko referenta komisji budżetowej przy zamknięciu rachunków. Referent i komisya mają badać czy wydatki preliminowane w budżecie zostały odpowiednio wydane, czy nie zostały przekroczone, ale nie mogą wchodzić w rozbiór i uzasadnienie dlaczego pewne kwoty preliminowane były. To jest rzeczą Wysokiego Sejmu przy uchwalaniu budżetu i tam niech szanowny poseł wystąpi ze swoją uwagą, a jeżeli Wysoki Sejm uzna uwagę za słuszną, uwzględni ją zapewne przy uchwalaniu preliminowania na rok przyszły, komisya budżetowa przy sprawozdaniu o zamknięciu rachunków o tych rzeczach zdania swego wypowiadać nie miała prawa.

Wice-marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie pierwszej uchwały.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta): „Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków funduszu krajowego, funduszków dotowanych ze skarbu krajowego, funduszków samoistnych budżetem objętych, złożonych za rok budżetowy 1888.“

Wice-marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa szczegółowa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos.

Wice-marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Do głosu jest pierwej zapisany p. Teliszewski.

P. Teliszewski. Wysokij Sojme! Peredwsim należyt sia komisji budżetowej a w perszym riadi jeji sprawozdatelu podiaka, szczo w toj chaotycznu sprawu rachunkiw czerez Wydił krajewyj złożonych wwęła jakij takij ład, szczo dała możnist ocinyty ne tilki czasty rachunkowi toho sprawozdania ałe daje jasnyj obraz gospodarky Wydiłu krajewoho. Cinni sut tam uwahy, cinnijski szczo cyfry, ałe najcinnijski zo wsioho to je zistawienie kincewe, kotre daje dokładnyj pohlad na te, szczo Wydił krajewyj wydaw, daje dokładnyj obraz toho szczo win maw prawo w odnym roci wydaty a czoho ni. Ja perehlanuwszy poodynoko kaźdu z tych pozycij i proczytujuczy sprawozdanie, (ne czytawszy kincewoho wnesenia), wyrobylaw sobi postepenno mninie, szczo prowidnoju hadkoju referenta, wzhladno komisii budżetowej buło, szczo Wydiłowy krajewomu absolutorji ne daty, i kaźdyj kotryj to sprawozdanie uwaźno czytuwaw i rozslidźuwaw wywody komisji budżetowej, musiw sobi wyrobyty toje perekonanie, szczo rachunki predłożeni prynajmnij na teper, ne nadajut sia do toho, szczo by ich absolwowaty.

I tak: zaraz na wstupi pry zistawieniu komisya budżetowa przedstawlaje, szczo perenoszenie, „virements“ widbuwało sia w Wydiłi krajewym sowsim dowilno, a imenno szczo stosowało sia to virements do wsiakich mozływych rubryk — wydatkiw konkretno z soboju ne społuczennyh. Wprawdi pry uchwali sojmowej jest uchwałene virements, ałe tam wyrazno skazano, szczo per virements majut buty pokrywani wydatki odnoho i toho samoho roda ałe z toho sowsim ne wychodyt aby wydatki riźnorodni mih Wydił perenosyty ciłkom dowilno z odnoj rubryby w druhu i w tim wzhladi podilaju mninie predsiatela i sprawozdatela komisji budżetowej, kotri wże pojasnyły, jak dałeko może siahaty toje upowaźnenje.

Szczo do specyjalnych rachunkiw zaznaczyła wże komisja w rubryci I. wydatkiw w pozycyi 27 pod tytułem „remuneracye“ szczo na preliminowanych 1.000 zł. wydano 1.640 zł. a to perestuplenie ne jest należyto w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho wykazane. Tu toje perestuplenie ne jest znaczne bo tilko 640 zł., ałe dalsze komisja wykazuje wże neprawne dysponowanie pry udilanju zadatkiw. Tut wykazuje komisya, szczo na tuju cil misto preliminarowej sumy 11.500 zł. wydaw Wydił krajewyj aż

35.242, a po potruczeniu spłaczenych w tiahu roku budżetowoho 18.517 zł. łyszyla sia nespłacena suma 16.725 zł. A szczo bude z tym perestupieniem sły tii zadatky zadla smerty otrymawszoho zadatok a z inszój przyczyny do kasy krajewoj ne wernut.

To perestuplene preliminarowej sumy ne dast sia niczym opravdaty, bo rozumiju, jesły sia pry preliminowanej sumi 13.400 zł. dojde do 20 albo 30.000, to to sia szczo dast opravdaty, ałe pry preliminarowej sumi 13.000, jesły perestuplenie dochodyt do 35.000, to wże sia ne dašt opravdaty; takie perestuplenie w takoj pozycyi, dla dobra zahalnoho małowaźnoj sprawi kotra połyszena ocinenju Wydiłu krajewoho, takie postupowanie ne dast sia sprawdaty bo w sprawach toho roda powynen Wydił krajewyj buty welmy ohladnym. Wprawdi howoryt sia, szczo to sut zworotni wydatki, szczo imowirno powernut do fondu krajewoho, ałe zwernu uwahu, szczo ony mohut i ne wernyty i szczo z tych 35.000 zł. peredanych jesłyby tich 20.000 o kotri Wydił krajewyj preliminar perestupyw, jesłyby ony w r. 1888. były włożeni na cili produktywny kraju, czy to ciłoho kraju czy bodaj odnoho powitu, to onyby prynesły choseń dla kraju, użytie że takoj znacznoj sumy na sami zadatky buło, jest i pozistane, zdaje sia meni neprawelne i neprawne. Z waźniejszych spraw jest także pidnesena czerez komisju budżetowu sprawa pożyczki krajewoj 4½% w sumi 395.000 zł. zattiahna. Tu wyskazuje komisja hadku i mninie, ciłkom opravdane szczo Wydił krajewyj w toj sprawi zowsim neprawylno i newłastywo rozdyponowaw tym funduszom i szczo dyspozycja ta oczywydno pošlidowała z stratoju krajewoho fonda. Toj substrat wykazuje, szczo Wydił krajewyj w toj specyjalnoj sprawi ne uwzhlanyw interesiw kraju. Toho samoho mninia jest i komisja budżetowa. W kińcy pidnoszu, szczo komisya budżetowa pry omawlaniu poodynokich rubryk wydatkiw krajewych wykazuje, szczo denekotory pozycyi rachunku sut zowsim neoprawdani i neumotywowani, chotiaj i w tych rubrykach perestuplenie preliminaru nastupyło. Sprawa ta dla kraju duże waźna, bo jesły wże zhodymsia na se szczo włast maje prawo preliminarowani sumy budżetowi perestupyty to toje perestuplenie powynno buty należyto i dokładno opravdane.

Szczo i samo pokrytie fundusziw odnoj rubryki fondamy druhoj, wymahaje takož opravda-

nia, to wypływa z tego, szczo każda finansowa uchwała Wysokoho Sojmu tuju kautelu wyraźno pidnosyt, a szczoż doperwa howoryty o opravdaniu perestupłenia sumy preliminarowanej. Zamknienja rachunkiw za czas, o kotryj chodyt, za czas krytycznyj, wykazujut duże sumnyj stan bo znaczu sumu perestupłen ze storony Wydiłu krajewoho, bo netilko sumu wykazanu czerez komisju, ale należył wziaty na uwahu szczo i dochid realnyj w tim roci buw bilszyj wid preliminarowanoho. Otże zwidky wychodyt szczo i zwyżka dochodiw zistała sfruktyfikowana ponad preliminar budżetowyj i szczo jest deficyt 57.813 zł.

To mene spowodowało zwernuty uwahu Wys. Sojmu w tim wzhladi, tim bilsze, szczo rosmotrujuczy budżety innych krajiw, a imenno zamknienia rachunkowyj przedkładani czerez Wydił krajewyj królestwa Czech, wyższoj Austrii, Karyntyi, takoho rezultatu rachunkowojo ja nihde ne podybaw. Ot na prymir w Czechach budżet wynosyt zwyż 10 milioniw, a w Nyższoj Austrii do 7 milioniw; tam perestupłenje budżetu lawiruje pomeży 9 — 10.000 reńskich, — u nas że pry tak ne znacznym obroci fundusziw krajewych; u nas hde budżet objimaje ledwo 3 miljoniw, wykazuje sia za oden rik perestupłenie budżetowe i deficyt aż na 54.000. — Na wsiakij sposib predkładaje nam Wydił pozycyi, kotri ne sut opravdani ani umotywowani, a kotri razem wziati dajut własne wykazanyj deficyt.

Zaznaczyty muszu, szczo ne budu protywyty sia udiłenju absolutoryi, ale chotiwbym aby pry perszoj uchwali czerez komisiju proponowanej, Sojm wyskazano mninje, aby Wydił krajewyj pry wydatkowaniu, pry wydawaniu hroszej na ciły i rubryki preliminarowani, bez motywiw ich ne perenosyw i ne perestupaw, a w danim słuczaju, jesły zajde potreba perestupłenja abo perenesenia, aby to perestupłenje i to perenesenie w kożdym zamknieniu rachunkiw podobno i okremo opravduwaw.

Szczo dneś tak ne jest, to wże pidnesła komisija budżetowa w sprawozdaniu.

Dalsze dumaju, szczo jest požadane, aby Wydiłowy krajewomu poruczyty, szczooby na slidujuczij sesyi wsi pozycyi rachunkiw za 1888, kotri do teper w sprawozdaniu komisiji wykazani zistały jako sowsim ne opravdani abo o-

prawdani ale w nedostatecznyj sposib, aby Wydił toje opravdanie na slidujuczij sesyi dodatkowo predłożył.

Wnoszu proto (czyta):

Wysokij Sojm zwołył uchwałyty!

1. Preporuczaje sia Wydiłowy krajewomu, aby perestupłenia budżetowi w zamknieniach rachunkowych za rik 1888 wykazani a neoprawdani na najblyższoj sesyi opravdaw.

2. Preporuczaje sia Wydiłowy krajewomu, aby w buducznosty wsiaki perestupłenia budżetowi dokładno i okremo przed Sojmom opravduwaw.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Nim przystąpię do motywowania zapowiedzianego wniosku, winniem odpowiedzieć szanownemu referentowi komisiji budżetowej, że nie odnosilem moich uwag do tej pozycyi, o której on wspomina, nie odnosilem do pokrycia brakującego pół miliona z zapasów i pozostałości lat poprzednich, bądź jako dotacya funduszków bądź z innych powodów w stanie czynnym podówczas wykazanych, jakkolwiek stylizacya tego ustępu w sprawozdaniu mogłaby u nieobeznanych z tym przedmiotem wzbudzić to mniemanie, jednakże co do mnie byłem pod tym względem poinformowany i do tych pozycyj moich uwag nie odnosilem. Zaznaczyłem w mojem pierwszem przemówieniu, że odnosilem to do wielu innych pozycyj, których poszczególnem wyliczaniem nie chciałem nużyć Wysokiego Sejmu, gdyż zasze a nedostatecznie lub niedokładnie lub całkiem niewyjaśnione przekroczenia są w sprawozdaniu przytoczone. Teraz powołał je w części p. Teliszewski w przemówieniu swojem, powtarzać zatem nie mam potrzeby.

Co do niektórych można znaleźć usprawiedliwienie w dozwołonem virement, co do innych jest ono tylko pozorne, a w trzecich to co powiedziano jako usprawiedliwienie właściwie zupełnie uznać nie można. Owoż moi panowie, zapatruję się na tę sprawę tak, że prawo odmowy absolutoryum, prawo aprobaty zamknięcia rachunków jest jednym z najważniejszych praw tej Wysokiej Izby. Niestety w poprzednich sesjach, przechodziła Wys. Izba nad zamknięciem rachunków bardzo pobieżnie i traktowała tę

sprawę w sposób, że się tak wyrażę „platoniczny“.

Zamknięcie rachunków brano więc jako rzecz raczej ze względów administracyjnych potrzebną, jako materiał wykazujący tylko cyfry dla statystyki za czas ubiegły, jednakże wniosków czy intencjom Izby stało się zadosyć, z nich nie wyciągano a doniosłość tego, by stwierdzono, że uchwałą poprzednią stało się zadosyć i w jaki sposób, jest nadzwyczaj wielką. Gdyby w ten sposób postępowano, iżby pomijano milczeniem że uchwały zapadłe, zostały pominięte lub niezupełnie zgodnie z wolą Sejmu wykonane mogłyby dojść do tego, że uchwalenie budżetu byłoby czczą a nawet zbyt dużą formalnością a działanie Wydziału kraj. co do wydatkowania z funduszu krajowego, mogłyby nabrać cechę dowolnej dyspozycji.

Co do rzeczy samej niech panowie się nie dziwią, że nie należąc do komisji budżetowej pod pewnym względem co do postępowania Wydziału w tej mierze mogłem mieć pewne wątpliwości, gdyż pomimo, że jako poseł powinienem znać przedmiot i zapatrywać się nań jasno, nie dziw, że nie mogłem uchylić tych wątpliwości, kiedy udawszy się do niektórych wybitniejszych członków komisji budżetowej, znalazłem u nich zapatrywania wręcz przeciwne tak co do doniosłości proponowanych uchwał, jak też co do sposobu przedstawienia rzeczy przez Wydział krajowy — i tak co do zapatrywania, czy dozwolone Wydziałowi krajowemu virement jest ogólnej natury, czy należało je tak tłómaczyć, że bez względu na przeznaczenie i uchwały specjalne Wysokiego Sejmu, przenoszenie pojedynczych oszczędności z funduszków na pokrycie niedoborów innych jest dozwolonem, i czy do tych pozycji także odnosić się może, które mają swoją dotację odrębną w budżecie, i czy z oszczędności w tych pozycjach poczynionych można pokrywać i takie wydatki, na które Wys. Izba kredytu odmówiła.

Otóż chcąc być poinformowany w tej wątpliwości, udałem się do wybitnych członków komisji budżetowej i tam znalazłem wręcz sprzeczne zapatrywania. Na pytanie moje, czy sposób, w jaki Wydział krajowy przedstawia usprawiedliwienie przekroczeń w zamknięciu rachunków jako dostateczne usprawiedliwienie uważają, nie dostałem zaspakającej odpowiedzi,

a raczej co do wyjaśnień przez Wydział krajowy danych, przeważna część zdań na tę stronę się przechylała, że stało się to w sposób niedokładny i niedostateczny.

Znalazło to samo zdanie wyraz w przemówieniu szanownego sprawozdawcy komisji budżetowej.

Otóż moi panowie, jeżeli sprawa dawania absolutoryum nie ma być czczą formalnością, to jako usprawiedliwienie nie może być przyjęte gołosłownie, cokolwiekby Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu napisał, takiego pojęcia rzeczy i traktowania sprawy mimochodem i tworzenia takiego precedensu dopuszczać nie należy. I dla tego to moi panowie w mojej pierwszej przemowie zapowiedziałem wniosek, który rozważy Wysokiej Izby przedkładam (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wszelkie przekroczenia pojedynczych rubryk lub pokrywania wydatków z rubryk niewłaściwych równocześnie z przedłożeniem zamknięcia rachunków usprawiedliwił odpowiednio do uchwał odnośnych co do pojedynczych rubryk zapadłych“.

Nie mam ja pretensji, aby ten wniosek wyczerpał przedmiot tak, aby na przyszłość stanowił normę postępowania dla Wydziału krajowego, dla tego moi panowie przedkładam go tylko jako substrat do obrad i proszę Wysokiego Sejmu, aby ten wniosek odesłano do komisji budżetowej, z poleceniem, by się nad tem zastanowiła, czy oprócz polecenia, którego się domagam, nie istnieje potrzeba poleceń w innej formie i ażeby według tego przedłożyła stosowne wnioski pod uchwałą Wys. Izby w ciągu tej jeszcze sesji.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Są dwa wnioski postawione, p. Teliszewskiego i p. Kozłowskiego Zygm.

Wniosek p. Teliszewskiego opiewa: (czyta).

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przekroczenia budżetowe w zamknięciach rachunkowych za r. 1888 wykazane, a nieusprawiedliwione, na najbliższej sesji sejmowej usprawiedliwił.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w przyszłości o wszystkich przekroczeniach budżetowych dokładne i odrębne zdawał sprawozdania.

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść (Dostateczna ilość). Wniosek jest dostatecznie poparty. Teraz podaję do poparcia wniosek p. Kozłowskiego Zygmunta, który brzmi: (czyta).

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wszelkie przekroczenia pojedynczych rubryk lub pokrywania wydatków z rubryk niewłaściwych równocześnie z przedłożeniem zamknięcia rachunków usprawiedliwił odpowiednio do uchwał odnośnych co do pojedynczych rubryk zapadłych“.

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

P. Teliszewski. Proszu o hołós.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Pid wzhladom formalnym równoż hodżu sia, aby moja poprawka była widoslana do komisji budżetowej, aby ona mogła sia wyskazaty swoju opiniu co do moich poprawok.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman. Co do uczynionych wniosków, ponieważ szan. wnioskodawcy proponują odesłanie takowych do komisji budżetowej, nie będę zabierał głosu, nie będę użył Wys. Izby, pomimo, że przeciw jednemu i drugiemu dałoby się nie jedno powiedzieć — ale ponieważ będzie dość sposobności do mówienia o tem w komisji budżetowej, dlatego tutaj tej sprawy nie poruszę. Nie mogę jednak pozostawić przemówienia szan. p. Teliszewskiego bez odpowiedzi. Wykazał on, raczej usiłował wykazać, że niedobór ostateczny za rok 1888 jest większy, aniżeli Wydział krajowy wykazał a komisja budżetowa sprawdziła, — a to dlatego ponieważ dochód z dodatków do podatku był większy i to o 60.000 zł. Bardzo słusznie! Nie można uważać za zasługę Wydziału krajowego, jeżeli dochód z dodatków do podatku był większy, ale niechajże będzie szanowny poseł sprawiedliwy i niechajże także nie kładzie na karb Wydziału krajowego takich przekroczeń, których Wydział krajowy przy najlepszych chę-

ciach ustrzedz się nie może, n. p. przy funduszu szkolnym krajowym, który wykazuje przekroczenie dwadzieścia kilka tysięcy; a jeżeli na leczenie chorych, i na inne cele sanitarne wydał więcej od preliminowanych o czterdzieści kilka tysięcy, — to to także nie można kłaść na karb winy Wydziału krajowego, ponieważ to są wydatki oparte na ustawach. Jedno zatem znosi się za drugie, dochody są większe o 60.000 zł. bez wpływu i bez współdziałania Wydziału krajowego, ale i wydatki są także większe o 60.000 zł. bez wpływu i przyczynienia się Wydziału krajowego.

Ja z tego powodu obstaję przy tem, że niedobór wynosi tyle, ileśmy wykazali a właściwe przekroczenia zależne od Wydziału krajowego, nawet tyle nie wynoszą, ponieważ Wysoka Izba to sobie przypomnieć raczy, że zamknięto budżet na r. 1888 z niedoborem w kwocie przeszło 12.000 zł., a więc nie cały niedobór musi iść na karb winy Wydziału krajowego, bo na tych 12.000 zł. Sejm pokrycia nie obmyślił.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Do pierwszej uchwały są dwa wnioski a mianowicie wnioski p. Teliszewskiego i p. Zygmunta Kozłowskiego, którzy wnoszą, ażeby wniosek ich odesłać do komisji budżetowej. Kto przyjmuje pierwszą uchwałę przez komisję budżetową postawioną, która opiewa: (czyta):

„Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków funduszu krajowego, funduszów dotowanych ze skarbu krajowego i funduszów samoistnych budżetem objętych, złożonych za rok budżetowy 1888“ zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjętą. Kto się zgadza z tem, ażeby wnioski pp. Teliszewskiego i Zygmunta Kozłowskiego odesłać do komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto. Przystępujemy do uchwały drugiej. Proszę p. sprawozdawcę o jej odczytanie.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):

„Powyższe absolutoryum udzielone Wydziałowi krajowemu, obejmuje także absolutoryum dla Rady szkolnej krajowej z działu wydatków funduszu szkolnego krajowego“.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda

któ glosu? (Nikt). Gdy nikt glosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę uchwałę, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie uchwały trzeciej.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):

„Na pokrycie niedoboru roku 1888 w sprawdzonej wysokości 57.313 zł., wstawia się do preliminarza na r. 1891 kwotę 57.313 zł.“

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto glosu? (Nikt). Gdy nikt glosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto tę uchwałę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta.

Z kolei następuje trzecie czytanie ustawy w przedmiocie nakładania opłaty gminnej od posiadania psów.

Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz. Zwacam uwagę, że wskutek zmiany, jaką Wysoki Sejm uchwalił w §. 1., stylizacja §. 2. uległa także zmianie, a mianowicie, w §. 2. zamiast słów „Uchwała rady gminnej“ włożono słowa „uchwała rady miejskiej“. Ponieważ taka nazwa użyta została w ustępie, na który się ten §. powołuje (czyta):

U s t a w a

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w przedmiocie nakładania opłaty gminnej od posiadania psów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam:

§. 1.

Gminy miejskie, posiadające własny statut i te, do których odnosi się ustawa z 13. marca 1889 l. 24 dz. ust. kr., mogą nakładać opłaty od psów, w obrębie gminy utrzymywanych do wysokości zł. 5 rocznie od każdego psa.

§. 2.

Uchwała rady miejskiej powzięta w tej mierze, wymaga zatwierdzenia przez Wydział krajowy.

Uchwała ta określi bliżej postanowienia wykonawcze, nraz wskaże wypadki, w których uwolnienie od opłaty dozwolonem będzie.

§. 3.

Do nałożenia wyższej opłaty po nad zł. 5 rocznie, potrzebną jest uchwała Sejmu krajowego.

§. 4.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie zaraz po jej ogłoszeniu.

§. 5.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

(Książę Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo.)

Książę Marszałek. Czy żąda kto glosu? (Nikt). Gdy nikt glosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje dopiero co odczytaną ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta w trzeciem czytaniu.

Przed przystąpieniem do dalszego punktu dziennego, jeżeli ci posłowie, których wybór został uznany za ważny, są w sali, odbiorę od nich przyrzeczenie poselskie.

(Głosy: Nie ma p. Korytowskiego).

Z powodu nieobecności p. Korytowskiego, odbiorę od nich przyrzeczenie przy końcu posiedzenia.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Skowierzyn w powiecie tarnobrzeskim, w sprawie zamierzonego kupna gruntu od c. k. skarbu państwa.

Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji ls. 469 gminy Skowierzyn w powiecie tarnobrzeskim w sprawie zamierzonego kupna gruntu od c. k. skarbu państwa.

Wysoki Sejmie!

Gmina Skowierzyn w powiecie tarnobrzeskim, uprasza, ażeby Wysoki Sejm poprzeć raczył u c. k. rządu zabiegi jej o kupno kępy na Sanie, obejmującej około 70 morgów obszaru,

na własność tejże gminy od c. k. skarbu państwa.

W petycji tej nadmienia gmina Skowierzyn, że do owej kępy stanowiącej własność c. k. skarbu, przytyka jej pastwisko gminne, więc nabytek tego gruntu, z którego zresztą eraryum bardzo małą stosunkowo posiada korzyść, mógłby znakomicie przyczynić się do podniesienia dobrobytu mieszkańców Skowierzyna, którzy nie zaniedbaliby lepiej tak znaczny obszar gruntu zagospodarować.

Wspomniano także w tekście petycji mimochodem, że gmina Skowierzyn posiada dość znaczny obszar starego łożyska Sanu, który przy każdym przybytku w rzece wody podlega zalewowi.

Z tych okoliczności wnioskuje komisya petycyjna, że przed rozstrzygnięciem kwestyi kupna owej kępy, o którą chodzi gminie Skowierzyn, musiałyby być przedewszystkiem wzięte pod rozwagę względy techniczne, a w szczególności pytanie: „jakie może mieć znaczenie dla projektowanej właśnie regulacyi dolnego Sanu wspomniana w petycji kępa Skowierzyńska i stare łożysko Sanu?”.

Być może bowiem, iż przy korekcyi biegu rzeki owa kępa przestanie być kępą, albo też woda zostanie skierowaną w stare łożysko itd. a wówczas sam c. k. rząd zaproponuje gminie zamianę pewnych przestrzeni gruntów w celach regulacyi koryta rzeki Sanu.

Ani komisya petycyjna, ani Wysoki Sejm nie mogą tych zagadnień przesądzać. Skoro jednak z treści petycji okazuje się, że gmina Skowierzyn zmierza w ogólności ku temu, ażeby osiągnąć o ile możności większy pożytek gospodarczy z gruntów, położonych przy Sanie na jej terytoryum, przeto zdaniem komisyi petycyjnej prośba ta zasługuje w interesie podniesienia kultury krajowej na najżyyczliwsze poparcie.

W tej myśli wnosi też komisya petycyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy Skowierzyn ls. 469/90 odstępuje się c. k. rządowi do zbadania i do możliwie najprzychylniejszego uwzględnienia.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi petycyjnej dopiero co

odczytanym, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycji Leib Kupferberga i Zellermajera, dzierżawców myta na drodze krajowej z Suchostawu do Chorostkowa, o opust z czynszu dzierżawnego. Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz czyta:

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej z petycji Leib Kupferberga i J. Zellermajera dzierżawców myta na drodze krajowej z Suchostawu do Chorostkowa.

Wysoki Sejmie!

Dzierżawcy myta na drodze krajowej z Suchostawu do Chorostkowa wydzierżawili to myto na lat trzy: 1889, 1890 i 1891. Wskutek nie-szczęśliwych okoliczności, nieurodzaju, zarazy na bydło etc. dzierżawcy poniosłszy wielkie straty podali już w roku zeszłym petycję o opust do Wysokiego Sejmu.

Wysoki Sejm na wniosek komisyi petycyjnej, odesłał prośbę tę do Wydziału krajowego do zbadania i ewentualnego uwzględnienia. Jak petenci przyznają, Wydział krajowy opuścił im paręset zł. Tą okolicznością zachęceni podają dzierżawcy ponownie o odpust.

Komisya petycyjna jednak jest zdania, że taki coroczny opust byłby na przyszłość bardzo złym precedensem, gdyż zachęciłby dzierżawców do ciągłych petycyj o opust.

Komisya petycyjna wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Nad petycją Leib Kupferberga i J. Zellermajera przechodzi się do porządku dziennego“.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem dopiero co odczytanym, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do punktu 12. porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycji Wydziału powiatowego w Żywcu o przyznanie stałej subwencyi rocznej na zasadenie kamieńców rzecznych wikliną. (A! g. 114).

Sprawozdawca P. Jan Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca JE. P. Jan hr. Tarnowski (zaczyna czytać sprawozdanie all. 114).

P. Adam Jędrzejowicz Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy o czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Petycją l. s. 235. Wydziału powiatowego w Żywcu, przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem udzielenia subwencji rocznej na zasadzanie wikliną kamieńców w tym powiecie do wysokości 200 zł. w. a. na przeciąg lat trzech, poczynawszy od roku 1891 z dotacyi krajowej, przeznaczonej na popieranie drobnych melioracyj.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wyjednał u c. k. Rządu na cel powyższy subwencję z państwowej dotacyi melioracyjnej w tej samej wysokości i na ten sam przeciąg czasu.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by przy udzielaniu subwencyj na cel powyższy dla gmin powiatu żywieckiego, zalecił tamtejszemu Wydziałowi powiatowemu obmyślenie i zarządzenie środków celem ochrony nowo założonych plantacyj od wypasania i innych uszkodzeń.

Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca JE. Jan hr. Tarnowski (czyta):

1. Petycją l. s. 235, Wydziału powiatowego w Żywcu, przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem udzielenia subwencji rocznej na zasadzanie wikliną kamieńców w tym powiecie do wysokości 200 zł. w. a. na przeciąg lat trzech, poczynawszy od r. 1891 z dotacyi krajowej, przeznaczonej na popieranie drobnych melioracyj.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wyjednał u c. k. Rządu na cel powyższy

subwencję z państwowej dotacyi melioracyjnej w tej samej wysokości i na ten sam przeciąg czasu.

Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by przy udzielaniu subwencji na cel powyższy dla gmin powiatu żywieckiego, zalecił tamtejszemu Wydziałowi pow. obmyślenie i zarządzenie środków celem ochrony nowo założonych plantacyj od wypasania i innych uszkodzeń.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycyi gminy Sarzyna, powiatu łańcuckiego, o regulację Sanu. Sprawozdawca poseł Jan hr. Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego z petycyi gminy Sarzyna powiatu łańcuckiego o regulację Sanu.

Wysoki Sejmie!

W petycyi wniesionej do Wysokiego Sejmu pod d. 21. października b. r. Ls. 271 użala się gmina Sarzyna na wielkie spustoszenia, jakie wyrządza rzeka San w granicznej przestrzeni między Kuryłówką a Kopkami.

Od roku 1867, w którym wszystkie rzeki galicyjskie wielkie krajowi szkody wyrządziły, miał San w jednej tylko gminie Sarzyna zerwać około 1000 morgów urodzajnej ziemi i przesunąć swe łożysko w terytorjum Galicyi o całe 3 kilometry, wskutek czego obecnie cała wieś Sarzyna na zniszczenie jest narażoną.

Z tego powodu uprasza wymieniona gmina Wysoki Sejm o zarządzenie budowy tam ochronnych, w celu przesunięcia granicy na dawne miejsce, oraz o wezwanie c. k. Rządu do zaopiekowania się tą sprawą.

Co do petycyi zauważa komisya gospodarstwa krajowego, iż tak wymieniona powyżej gra-

niczna przestrzeń Sanu, jak i poniżej położona część tej rzeki zostają pod wyłączną pieczęcią Rządu i mają być regulowane dla spławu wyłącznym kosztem skarbu państwa.

O ile jednak z wnoszonych do Wysokiego Sejmu i Wydziału krajowego petycji gmin nadbrzeżnych i interesowanych Reprezentacyj powiatowych wnosić można, regulacja tej rzeki nie postąpiła jeszcze tak daleko, żeby brzegi były zabezpieczone od podrywania.

Nie wchodząc w bliższe szczegóły poruszone w petycji, które nie zostały urzędownie stwierdzone, nadmieniam komisya, że przytykająca do gminy Sarzyny graniczna przestrzeń Sanu z dwóch powodów winna być zabezpieczoną wyłącznie na koszt skarbu państwa :

1. na podstawie §. 4. Najwyższego postanowienia z dnia 30. października 1830, wedle którego budowle wodne mające na celu zabezpieczenie terytorium państwa od strony państw ościennych i Węgier mają być wykonane wyłącznie kosztem skarbu państwa ;

2. na podstawie §. 1. traktatu zawartego między Rządem austro-węgierskim, a rosyjskim z dnia 20. sierpnia 1864 (Dz. pr. p. Nr. 3 z r. 1872), wedle którego stanowiąca granicę Wisła i San miały być w ciągu lat 20 na koszt obu państw zregulowane

Z tego powodu komisya gospodarstwa krajowego wnosi :

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Petycję gminy Sarzyna powiatu łańcuckiego o regulację rzeki Sanu i przeniesienie granicy na dawne miejsce, odstępuje się c. k. Rządowi z usilnem poparciem do zbadania i przychylnego załatwienia przez zarządzenie na koszt skarbu państwa ochrony brzegów Sanu w tej gminie.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem dopiero co odczytanym, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gmin Kopcie i Wilcza Wola, powiatu kolbuszowskiego, względem regulacji rzeki Łęgu.

Sprawozdawca poseł Jan Tarnowski na głos.

Sprawozdawca J.E. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gmin: Kopcie i Wilcza Wola powiatu kolbuszowskiego, względem regulacji rzeki Łęgu.

Wysoki Sejmie!

Sprawa dalszej regulacji Łęgu, w którego biegu dolnym prowadzą się roboty regulacyjne w obrębie powiatu tarnobrzesckiego od lat czterech na podstawie ustawy krajowej z dnia 1. lipca 1886 Dz. u. i rozp. krj. Nr. 65. poruszona już była przez interesowane gminy i Wydział powiatowy w Kolbuszowie w roku zeszłym w podaniach wniesionych do Wydziału krajowego.

Wskutek badań przeprowadzonych przez Reprezentację powiatową i ekspozyturę krajowego biura melioracyjnego w Tarnowie, które to badania wykazały szkodliwość potoku Łęg w gminach Kopcie i Wilcza wola, polecił Wydział krajowy rozporządzeniem z dnia 17. kwietnia 1890 l. 549 inżynierowi tej ekspozytury Vetulaniemu wykonać potrzebne dla miejscowego ubezpieczenia brzegów zdjęcia niwelacyjne i pomiary, a na pokrycie kosztów z temi studjami połączonych udzielił Wydziałowi powiatowemu jednorazowego zasiłku z funduszu krajowego w kwocie 100 zł. w. a.

W niniejszej petycji przydzielonej przez Wysoki Sejm komisji gospodarstwa krajowego do zreferowania, upraszają interesowane gminy Kopcie i Wilcza Wola o przeprowadzenie regulacji Łęgu w powiecie kolbuszowskim w drodze przedsiębiorstwa krajowego oraz o wstawienie do budżetu krajowego na rok 1891 subwencji krajowej na ten cel w kwocie 10.000 zł.

Ponieważ ani rozmiary projektowanych robót ochronnych, ani też kosztorys ich nie są jeszcze znane, gdyż projekt techniczny nie został dotąd wykończonym, komisya przeto nie może przystąpić do stanowczego załatwienia tej petycji, o ile bowiem przeprowadzenie regulacji wymagać będzie w ogóle wydania ustawy krajowej i objęcia takowej pod zarząd kraju, będzie mógł dopiero ocenić Wydział krajowy na podstawie operatu technicznego.

Natomiast tak z brzmienia petycji, jak i ze sprawozdania Wydziału powiatowego w Kolbuszowie i inżyniera melioracyjnego doszła komisya gospodarstwa krajowego do przekonania, że w roku przyszłym należałoby wykonać najniebezpieczniejsze ubezpieczenia brzegów tam, gdzie potok Łęg zagraża już wprost zerwaniem domów mieszkalnych. Dałoby się to uskutecznić przy

pewnej jednorazowej pomocy z krajowej i państwowej dotacyi, przeznaczonej na popieranie drobnych melioracyj.

Nie przesądzając tedy ewentualnemu załatwieniu sprawy regulacyi Łęgu w powiecie kolbuszowskim w drodze ustawodawstwa krajowego, komisya gospodarstwa krajowego wniosł:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę ls. 272 gmin Kopcie i Wilcza wola powiatu kolbuszowskiego o regulacyę potoku Łęgu przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnie wykonania w ciągu roku 1891 najnaglejszych robót ochronnych przy pomocy krajowej i państwowej dotacyi melioracyjnej.

Książę Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, kto jest za wnioskiem dopiero co odczytanym, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Dalszym punktem porządku dziennego jest. (Czyta).

Sprawozdanie komisji gminnej o wniosku posła Merunowicza, dotyczącym zaprowadzenia sądów gminnych dla spraw policyi miejscowej. (Alg. 115).

Sprawozdawca poseł Fruchtman ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman. (zaczyna czytać sprawozdanie z alg. 115).

P. Antoni hr. Wodzicki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Książę Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman. Zaszła omyłka druku a mianowicie we wniosku samym, w wierszu ostatnim zamiast ostatniego słowa „wiejskiej“ ma być umieszczone słowo „miejscowej“ Wniosek opiewa jak następuje (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Powołując się na uchwały swoje z dnia 19. grudnia 1887 i 19. listopada 1889, Sejm ponownie poleca Wydziałowi krajowemu, aby nie czekając reformy ustawy gminnej dla wsi, przedłożył na następnej sesji sejmowej projekt ustawy ustanawiającej sądy gminne dla sprawowania sądownictwa karnego we wszystkich sprawach policyi miejscowej.

Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Do tego przedmiotu zapisał się do głosu p. Okuniewski.

P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Prykro mene wrażyło wnesenje posła Merunowycza, kotre sehodnia na poriadku dnewnim stoit; ne dumka hołowna, szczybo zakładały sudy hromadzki wrażyła mene bo ja baczyw podobni sudy, fungujuczi w Carstwi polskim i na Ukraini i pryjszowjem do pereświdczenia, szczo taja instytucja sudowa operta na żywym ne pysanim kodeksi — na prawi narodnim w hrudiach każdego czołowika żyjuczim jest zdorowa i dla nas potribna.

Odnako ne wyskazano prykro wrażyła mene taja obstawyna, szczo p. Merunowicz zadumaw wykorzystaty siu potrebu naszoho naroda w tim naprainku, szczybo piddaty nasz selskij lud pid prawlinie partii werchowodziaczoi — szlachockoi szcze bilsze jak do teper było.

(P. Merunowicz. Proszę o głos w sprawie osobistej).

Nedawno tomu widniałyste Panowe hromadam prawo prezenty uczyteliw, prawo prezentowania świaszczennykiw wże dawno majete, jeszcze odna odynoka włašt ostała sia do teper w kraju, na kotru panowe didyczi bezposerednoi syły ne mały — se buw do teper uriad hromadzki — otże wyrwaty i siu poślidnu włašt' z ruk Rusyniw i widdaty jeju szlacthi — oto cil wnesenia p. Merunowycza. Jest to oczywystym zamachom werchowodjaczoi partii na autonomiju miscewu, strasznyj udar hroziaczij naszym ruskym hromadam.

Jesły takij sud hromadzki maje składaty sia z 3 osib, a to z pana didycza, z delegata wydiłu powitowoho i łysz odnoho widporucznyka hromady, to szczoż tam za syłu bude maty nasz selanyn suprotiw dwoch aż paniw?

Druha ricz, kotra mene w wneseniu p. Merunowycza prykro wrażyła — se łuczenie kilka hromad pid takij pańskij a włastywo dawnyj mandatorskij sud.

Za mało wydko sia Was panowe szczybyście kaźdu hromadu prysydłaty mohły otże zadumalyście sotworyty zwiazkowi hromady, szczybo dwi, try i bilsze hromad, piddaty pid włastj odnoho pana.

Szczo takaja a ne inakszaja tendencija perebywaje sia z toho, to wychodyt z zasady, jaku p. Merunowicz podaw. Skazano tut, szczo do

toho sudu należyt try osoby: odnu wyberaje Rada hromadzka, druhu posidateli bilszoy posiadłosty a tretiu Wydił powitowyj. Moi Panowe! Chto znaje skład naszych Rad powitowych, toj znaje takož, szczo tut nykto z naszych selan jako widporucznyk rady powitowoi ne wwijde. Ne kažu toje tylko szczo do Rusyniw, ale i szczo do polskoj suspilnocy. Ja jeśm pereświdczyj, szczo skoro łysz włast' ekzekutywna policyjna znajde sia w rukach delegata Rady powitowoi i obszaru dwirskoho, to znaczyt dwa hołosy na oden selańskij, to i w zachidnoj czasty ne bude možna, jak do teper, zyjty sia i poradytysia n. p. o wybori p. Mizi abo koho inszoho. To nesowisne pidporiadkowanie hromad pid wpływ szlachty tym prykrijsze mene wrażyło szczo ne łysz p. Merunowicz toi hadky w naszym sojmi ale i w sprawozdaniu komisiji, solidaryzujuczoy sia kompletno z zasadamy p. Merunowycza, czytaju (czyta):

„Jej zdaniem zasady organizacyi takich sądów przez posła Merunowicza przedstawiooe, zawierają wiele zdrowych, pożytecznych i praktycznych myśli, które przy opracowaniu tej sprawy przez Wydział krajowy cennego dostarczyć mogą materyału.“

Jak to, spytaje koždyj, czy to majut buty sprawdzi „zdrowe myśli“, szczyby widdaty wsi naszymi hromady pid włast' 2 paniw? Na žal tak.

Taj ne rozumiju ja takož, szczo włastywo sponukało komisju do wnesenia, szczyby do sei reformy neszczasnoj zaberaty sia tak nahło.

Ja dumaju, koły Wydił krajewyj ma je faktyczno zastanowyty sia nad toju sprawoju, powynen do nei braty sia ne dorywczy, pobizno, ale spokijno i sumlimno aż tohdy, koły bude zastanawlaty sia nad reformoju ciłoj ustawy hromadzkoj, a ne wrywaty oden widłomok ustawy hromadzkoj i reformowaty ho, koły za rik, za dwa ciła ustawa reformowaty sia maje — to ja seho ne rozumiju.

Na koždyj sposib bojuczysia, szczo ne zakynuw nam kto w buduczności, szczo my z hołosom p. Merunowicza hodymo sia, zjawlaju otżę jawno, szczo ja protiwnesenia hołosowaty budu, bo ja boju sia, szczyby Wydił krajewyj spowniajuczysia poruczenie Sojmu, własne tych zasad ne uwzhlanyw, kotri posoł Merunowycz do neho dołuczysz.

P. Męciński. Proszę o głos.

Książę Marszałek. Głos ma p. Męciński.

P. Męciński. Srawa, która stoi na porządku dziennym, nie poraz pierwszy zajmuje uwagę Wysokiej Izby.

Już w roku zeszłym taż sama komisya gminna w tej samej sprawie wniosła dwie odnośne rezolucyje do uchwały Wysokiej Izby.

Pierwsza tyczyła się reformy sądownictwa, co do którego wedle dziś obowiązujących ustaw przysługuje organom gminnym prawo wykonywania władzy i jednanie stron w sporze będących.

Druga część przeszłorocznej rezolucyi przez Wysoki Sejm uchwalonej odnosila się do sprawy także gminnej, sądowej, ale innej natury, mianowicie była uchwalona rezolucya która brzmi (czyta):

Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby w drodze właściwej postarał się o taką zmianę procedury sądowej, iżby skargi o obrazę czci, a względnie o inne drobiazgowy wykroczenia wyłączone zostały z pod jurysdykcji c. k. sądów“ (mówi dalej).

Taką rezolucyę Sejm w zeszłym roku na wniosek komisji gminnej uchwalił.

Obecnie komisya gminna zmienia cokolwiek brzmienie wniosków przez siebie postawionych, i już nie stawia osobnej rezolucyi do Rządu co do zmiany procedury karnej w sprawach o obrazę czci obecnie sądzonych przez sądy pierwszej instancji, ale ogranicza swoje żądania do jednej tylko rezolucyi tyczącej się w ogóle spraw, w których organom gminnym przysługuje prawo wykonywania władzy karnej i jednania stron w sporze będących.

Otóż komisya motywuje stosownie powody, dla których nie proponuje osobnej rezolucyi co do spraw do obrazę czci odnoszących się, mianowicie wychodzi z tej zasady, że aby ustawodawstwo państwowe zmieniło w tym względzie ustawy obowiązujące i przelało pewną część atrybucyj na inną władzę, potrzeba aby władza istniała a jej atrybucyje, aby były dostatecznie unormowane.

Mnie jednakże przeszłoroczna osobna rezolucya w drugiej części daleko więcej dogadzała. Bo dzisiaj proszę Panów złe pod tym względem z każdym rokiem rośnie i wzmagają

się w sposób tak znaczny, że zagraża ono nie-
pomierne interesom ludności wiejskiej i ma-
miejskiej.

W jakim stosunku choroba powszechnie
postępuje, wykazują statystyczne daty urzę-
dowe:

Tak kiedy w r. 1875 w całej Galicyi spraw
o obrazę czci było 246.000 to w r. 1874 jest
ich już 383 000, w r. 1884 916.000 a dziś z pe-
wnością wyżej miliona.

Więc rzecz ta na pozór niby drobna, staje
się groźną w rzeczywistości. Ludność znajduje
tysiączne sposobności do tracenia czasu, demo-
ralizacji, włóczenia się po miasteczkach i wy-
dawania bez korzyści ogromnych sum pienię-
żnych.

Powiadam ogromnych, jeżeli bowiem li-
czba spraw takich rocznie milion wynosi, gdyby
koszta każdej takiej sprawy, już z pominięciem
straty czasu, tylko na dwa zł. obliczyć, to lu-
dność nasza już z tytułu wydatków w sprawach
o obrazę honoru prowadzonych rocznie płaci ha-
racz, dwa miliony zł. wynoszący.

Na takie bezrozumne pieniactwo składają
się rozmaite okoliczności:

Pierwszym bez wątpienia powodem jest
niski stan oświaty, gdyż sprawy o obrazę honoru
w inteligentniejszych warstwach społeczeństwa
stosunkowo są bardzo nieliczne.

Drugą doniosłą przyczyną, wpływającą
z pierwszej, są pisarze pokątni, którzy radami
i namową zachęcają lud do takich spraw, byle
tylko zdobyć sobie sposobność do zarobienia
kilkunastu lub kilkudziesięciu centów.

Gdy taka sprawa wchodzi do sądu, przejść
musi cały alembik protokołów, terminów, dorę-
czeń i t. d.

Tym sposobem sądy niejednokrotnie są
bez miary przeciążone i zamiast zajmować się
innymi ważniejszymi sprawami, zajmować się
muszą i tracić czas na sprawy tej kategorii.

Już nie raz zdarzały się skargi podnoszo-
ne i w tej Wysokiej Izbie i w Radzie państwa
na powolny tok sądownictwa sprowadzony bra-
kiem sił urzędniczych. Zapewne, ten brak być
może, ale zwiększa się on jeszcze zabierając
urzędnikom czas na sądenie spraw o obrazę
czci, zamiast spożytkować takowy dla rzeczy

ważniejszych. Należałoby także żądać zdaniem
moim, ażeby ministerstwo sprawiedliwości wy-
jaśniło bliżej i dopełniło swój okólnik z dnia
8. czerwca 1875 o pisarzach gminnych. W okól-
niku tym ministerstwo poleciło sądom, ażeby
czuwały nad pisarzami gminnymi, żeby ci
w sprawach cywilnych nie wnosili skarg i po-
dań, ale w okólniku tym nie są wskazane podania
o obrazę czci, do których często powodują lu-
dność i na które namawiają pisarze pokątni.

Otóż niektóre sądy interpretują ten okól-
nik z 8. czerwca 1875 w ten sposób, że nie
stosują go do pisarzy pokątnych, o ile ci wno-
szą podania o obrazę czci, tylko do spraw cy-
wilnych innej natury.

Byłoby do życzenia, żeby sądy, w sądeniu
spraw o obrazę honoru, jeżeli dojdą do świa-
domości, że sprawa taka została wywołaną za
inicjatywą i podmową pisarza pokątnego, zaraz
pociągały do odpowiedzialności takiego prowo-
katora.

Pod tym względem proszę Panów są liczne
domagania się włościan i ludzi inteligentnych,
żyjących na prowincyi, wszyscy żądają zgodnie,
ażeby tym sprawom dać inny obrót, położyć
tamę szerzącemu się pieniactwu, wyzyskiwaniu
ludności, narażenia jej na stratę czasu i pienię-
dzy. A najprostszym do tego środkiem jest za-
rządzenie w myśl rezolucyi, o której mówię.

Proponuję przeto do uchwały następującą
rezolucyą jako dodatkową do rezolucyi przez
komisję gminną wniesionej (czyta):

„Sejm wzywa ponownie c. k. rząd, aby
w drodze właściwej postarał się o taką zmianę
procedury sądowej, iżby skargi o obrazę czci
a względnie i inne drobiazgowy wykroczenia wy-
łączone zostały z pod jurysdykcji c. k. sądów“
Taką rezolucyę Wysoki Sejm w zeszłym ro-
ku raczył uchwalić i taką proszę Wysoką Izbę
i dzisiaj ponownie uchwalić.

Żądania pod tym względem odzywają się
w niejednej części kraju, w niejednym powiecie;
mnie także niektórzy poważni moi wyborcy
polecili, ażeby czuwać nad tem, starać się,
ażeby te sprawy, które ustawy zowią o obrazę
honoru a które lud sprawami pyskowemi na-
zywa, wyjęte zostały z pod atrybucji sądów zwy-
czajnych i sądzone zostały na miejscu w gminie.

Gdy p. sprawozdawca wyszedł na trybunę, usłyszałem, że zapisał się do głosu p. Okuniewski i byłem przekonany, że jako poseł włościański, chce on poprzeć rezolucję, przez komisję wniesioną. Z ogromnem jednak zdziwieniem dowiedziałem się, że nawet w tej sprawie, dotyczącej wyłącznie specjalnych interesów ludności wiejskiej, p. Okuniewski znajduje intrygę szlachecką, w której, jak powiedział, widzi „utwierdzenie panowania partii, rządzącej nad ludnością.

Trzeba doprawdy pewnego rodzaju artyzmu w argumentowaniu i sztucznej frazeologii, ażeby potrafić w każdej sprawie, jakakolwiek pod dyskusję przychodzi, upatrywać i zawsze wynaleść złe chęci jednej warstwy społecznej do drugiej. Trzeba rzeczywiście z zamiłowaniem godnem lepszej sprawy rozpatrywać się w każdym porządku dziennym, żeby wszędzie i zawsze wynaleść temat do podejrzeń, inwektyw i posądzeń stronicznych i namiętnych.

Chociaż od długich i dawnych lat Wysoka Izba jest przyzwyczajona do tego rodzaju taktyki, interpretacji jej chęci, celów, prac i postanowień, to jednak muszę skonstatować, że w tej sprawie wystąpienie p. Okuniewskiego jest rzeczą nową i nieprzewidzianą. Już w roku zeszłym, kiedy taka sama rezolucja była na porządku dziennym, p. Sawczak powiedział w Izbie (czyta):

„Ja w ciłosty hodżu sia z motywamy i wnesieniem komisji hromadzkoj i na pidstawii tych motywów nawedu, jak tiji procesy pobilszajut sia z kożdym rokom...“

Zatem w roku zeszłym poseł z tegosamego obozu politycznego godził się w zupełności z motywami, które były takie same i z wnioskami, które były te same. W tym roku już zagraża z tego tytułu ludności wiejskiej niebezpieczeństwo, w tym roku widzi już poseł Okuniewski, czego w zeszłym nie widział poseł Sawczak, utwierdzenie panowania szlacheckiej partii rządzącej i chęć jej wyrządzenia krzywdy ludności. Oto dowód, jak w każdej sprawie, płynącej z najlepszych intencji posłowie ruscy starają się bez żadnej podstawy upatrywać ukryte cele, fałszywie tłómaczyć zawsze każdą działalność, każdy wniosek, każdą myśl z tej strony Izby pochodzącą.

Gotowi oni zawsze do podejrzeń, zarzutów, opozycji, choćby z najoczywistszą czynionych szkodą ludności — byle to tylko dogadzało ich nienawiści politycznej.

I w tym wypadku stało się to samo; więc tak samo jak zwykle, to czynimy i obecnie, od pieram stanowczo podobnego rodzaju inwektywy i podejrzania i tylko raz jeszcze konstatuje, że w tej samej sprawie w roku zeszłym poseł ruski Sawczak inaczej się na nią zapatrywał.

Kończąc, pozwalam sobie rezolucję moją polecić łaskawemu przyjęciu Wysokiej Izbie. (Brawo.)

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Ja mam do zrobienia tylko bardzo krótką, osobistą uwagę. Szanowny poseł, który przedemną głos zabierał, odparł insynuacje ze stanowiska ogólnego. Lecz i ja nie mogę insynuacji tych pozostawić bez odpowiedzi, skoro wymierzone były wprost przeciw mojej osobie.

Mianowicie powiedział szanowny poseł Okuniewski, że rzeczy dobrej, z którą on się zgadza, ja użyłem ku temu celowi, ażeby lud oddać pod panowanie pewnej partii jemu niemiłej. Otóż ten zarzut, jakobym ja jakąś sprawę poruszał w Wysokiej Izbie w jakimkolwiek ubocznym celu, w interesie własnym, lub dla przypodobania się komukolwiek, jednym słowem nie w najlepszej wierze, że służę tym interesom publicznym, taki zarzut ja stanowczo od pieram i zastrzegam się przeciw takiej argumentacji, ubliżającej, ja myślę, jeśli komu, to najwięcej temu, kto w ten sposób z przeciwnikami walczy. Bo naturalnie nasuwa się przypuszczenie, że chyba taki poseł, który drugim podobny zarzut czyni, sam przyzwyczajony jest — nie dla rzeczy, ale dla jakiejś prywatnej tendencji sprawy publiczne poruszać. Stanowczo protestuję przeciw takiemu sposobowi argumentowania ze strony posła Okuniewskiego.

P. Mizia. Proszę o głos.

Książę Marszałek. P. Mizia ma głos.

P. Mizia. Wysoki Sejmie! Sprawozdanie komisji gminnej i wniosek szanownego posła Merunowicza o całym dziale policyi miejscowej, jak naprzykład o budowlanej, zdrowotnej, ognio-

wej i dalszych przepisach powiada, że przepisy są zaniedbane. To nie prawda.

Mówią tu o podźwignięciu moralności, ale proszę szanownych panów porównać miasta naprzeciw wsi — to bardzo wielka różnica.

Książę Marszałek. Zwracam uwagę, że poseł czyta, a więc prosiłbym, ażeby poseł mniej dokładny użytek robił z swoich notatek.

P. Mizia (mówi dalej). Mówią tu także o błędzie ustawy gminnej, jak n. p. że orzekanie kar jest zaniedbywane. Szanowni panowie! w tych czasach nie ma na wsi tak ciemnych ludzi. Przecież takiego naczelnika gminy ma prawo każdy obywatel zaskarżyć do starostwa i starostwo nakazuje mu natychmiast zdać sprawozdanie z jego czynności. Mówią tu znowu, że naczelnik gminy jest ze wszystkimi członkami gminy w bliższych stosunkach i nie może być bezstronny.

Podobny wniosek jak komisji, gdyby przeszedł, zrobiłby okropne wrażenie, zarazby to na wsi włościanie wzięli za odbieranie im autonomii, t. j. tej wolności, co ją mają ze swoich dziadów i pradziadów, że narzucają im obcą o sobię do ich własnego zakresu działania.

Mówi dalej komisya gminna, że naczelnicy nie umieją czytać i pisać; to się bardzo rzadko trafia. Teraz w tych czasach mamy wszędzie szkoły.

(Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

Mówi dalej komisya, że ustawy co do policji miejscowej w gminie nikt nie słucha; to nie prawda. Zmuszony jestem tu oświadczyć, że u nas w gminie po godzinie 9. nikt bez potrzeby chodzić nie śmie, a po miastach to o 11. i 12. godzinie w nocy po ulicach śpiewają. (Wesołość.)

Otóż szanowni panowie pewnie myślą, że to kto wie co na wsi się tam dzieje. Tymczasem w gminach jest większy spokój jak w miastach. Zatem szanowni panowie, dodać tu muszę, że dziwi to nas wszystkich tak włościan jak i Rząd, dlaczego wychodzi tak dużo naszych ludzi do Ameryki. Przecież, jak nam wiadomo, każdemu jest miły dom rodzinny, a tutaj opuszcza mąż żonę, dzieci ojców i tak się udają do obcych krajów szukać kawałka chleba. A co ich zmusza do tego?

Otóż moi panowie, my sami, bo co rok to zmyślamy coś takiego, a tu co rok większe wydatki i Rząd musi nakładać podatki takie, że wieśniak tego ciężaru znieść nie może.

Otóż moi panowie, takie sądy gminne znowu będą kosztować dużo pieniędzy, a pytam się, z kąd ten biedak ma brać? Otóż, moi panowie, ja z mojej strony uważam, ażeby sprawy o obrazę honoru oddać wójtom, bo to jest słuszna prawda, że przez to jest wielki uszczerbek, bo się traci czas i pieniądze.

Taki po mojem wyjaśnieniu stawiam wniosek.

Wysoki Sejm uchwalić raczy przejście nad sprawozdaniem komisji gminnej o wniosku szanownego posła Merunowicza do porządku dziennego.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz Głos ma zapisany p. Teliszewski.

P. Teliszewski Sprawa poruszona przez p. Merunowicza błąka się wid dowhych a dowhych lit po wsich możliwych instancyach. W tim Sojmi pidnoszena wże buła dawnijsze. Ponowyw ju w roci 1887 p. Merunowycz. Szczo sprawa taja je ważna i zyznenna i szczo wyczekuje połahodzenia, ne ułehaje najmenszoj kwestyi i z mojej storony ne bude opugnowana.

Koły ja tilko zistaw wybranyj posłom, to selane moho okruha wyborczoho perszi zwernuły sia do mene z tym żadaniem, szczo aby sprawa załahodżuwania żałob obrazy czesty poładyty bo ti sprawy selaństwu wże nadoiły. Moi Panowe sut' dekotri mistcewosty, imenno blyższe mistoczok położeni, zwidky w dny na termina o perestupky opredieneni piw ludnosty wychodyt' na termin odni jako obżałowani druhi jako żałujuczy sia a wże taki najbilsza szcze czast ide jako świdki.

(Głosy. Tak jest — prawda).

Koły neraz perechodywjem pered sudom to dijestno žal styskaw za serce baczuczy jak w deń horiaczyj, praca w poli, chlib propadaje, a pered sudom tysiaczy a tysiaczy naroda źde i na szczo — na toje, szczo aby wyczekawszy sia po kurytariach, powytyrawszy wsi możliwy kuty i porochy sudu, uczuty po dowhym wyczekiwanu w kińcy: „przepróście się i idźcie do domów“. Moi Panowe! czyżby to w hromadi w toj sam sposib ne mohoło buty połahodżene?

(Głosy. Tak jest).

To je sprawa wże ne suspilna ałe jej Bohu to sprawa sowisty, szczo by tomu kineć wże pekłasty. Widkłykano sia na proświtu! Ja takōż jeśm toj hadki, szczo proświta najłuczszym bułaby likom na tuju boliźń, ałe to szcze duże dałeka doroha i zakim sońce zijde, rosa oczy wyist. Zakim pryjdemo do toho, szczo byśmo mohły żadaty wid naszoho selanyna, aby win maw takie poczucie czesty jakie ono jest u ludej inteligentnych, to duże a duże mnoho wody uplyne. Ja w sim wzhladi stojaw i stoju pry pohladach komisiji. Ja z inszōj szcze toczki dywlu sia na tuju sprawa.

Z doświdu znaju, szczo nijakij sud, czy autonomicznyj czy cisarsko-korołewskij, takōj powahy u naszych selan ne zażywaje jak sam pytomyj sud hromadskij. Nasz selanyn żyje szcze tradycyju dawnych sudiw selskich. U nych powaha toho, szczo hromada rozsudyła, je tak wełyka, szczo toj kotryj protyw woli hromady ide na sud zwyczajnyj, wważaje sia czołowikom nehidnym należaty do toj hromady, czołowikom ne szanujuczym hromady. U nych je czucie tradycyjne, szczo dla nych perszoju nastojeju u wsich sprawach ich, czy rodymych, czy majetkowych, czy suspilnych, je peredewsim hromada, wzhladno zwerchnist hromadska. Na to precień Panowe jak sami dobre znajete ony nykoły ne mały prypysiw prynewalajuczych ich z sprawoju kotra ich dotykaje i bołyt, ity napered do wijta abo do rady hromadskej. Na toje pozytywnoho prypysu wzhladno peremusu nema a mymo toho nema ani odnoj sprawy kotra perechodyt pered c. k. sud, szczo by ona peredtem ne buła pered sudom hromadskim i doperwa tohdy ide ona pered sud prawytelstwennyj, koły selanyn baczyt szczo sud hromadskij ne wdowoływ jeho żadania i sprawedływosty. Sły zasud buw sprawedływyj to obi storony koriat sia pered tym zasudom hromady i sprawa ne wychodyt poza hranyci hromady majže nikoły, a sły wyjde, to tohdy perszym zamitom protywnoj storony pered włastywym sudom je zamit, szczo sprawa ta buła załahodżena wże w sudi hromadskim. Suprotyw toho stanu faktycznoho zmysł politycznyj, zmysł administracijnyj nakazuje nam toje poszanowanie naszych selan dla sudu hromadskoho wychisnuwaty w toj sposib, szczo by toj sud potrebam szczodennym naszōj ludnosti w ciōj powni mih wdowołyty.

To bude najbilsza zadacza, najbilsza zasłuha Sojmu, sły znajde widpowidnu dorohu, szczo by toj sud prybraty w tohu powahy takōj, kotraby dała pownu poruku udajuczym sia do neho, szczo toj sud hromadskij bude sprawedływyj i należyto respektowanij czerez zasudżenoho.

Tohdi možemo z ciłym supokojem smotrity na dalszij chid toj nowoj instytuciji hromadskej. Darujte Panowe, szczo w tij sprawi obszernijske howoriu, odnak howohoriu ne dla popysu ałe po prostu dla toho, szczo widczuwaju razem z selanynom potreby połahodżenia toho waźnoho diła, a do toho potreba dokładnoho omowłenia i pojasnenia toj sprawy. Ja zwertaju waszu uwahu Panowe na zakon z 6. marcja 1875 r. c. 27. w z. kr. Jestto zakon o sudach uhodowych hromadskych, kotryj na pidstawach zakona derżawnoho u nas uchwałeno. Ja beruczy uczaść w żytiu publicznym zadaw sobi pytanie, za dłaczoho toj własne zakon, kotryj by w naslidkach mih buty duże doniosłyj i waźnyj i korzystnyj dla daszoho selanyna, dosy ne wżyw sia, ne pryjniaw sia, dłaczoho hromady tych sudiw uhodowych ne pozawodyły u sebe i dłaczoho o w wedenie ich ne starajut sia? i ja pryjšzow na pidstawi rozslidu faktycznych obstawyn do pereświdczenia, szczo newłastywo wydanyj zakon żadnoju miroju pryjmaty sia ne mih. Zakon toj wydanyj a wzhladno wydumanyj pry zelonym stołyku i na pidstawi praktyki krajiw zapadnych rozwynenych. Ne pereczu, szczo tam toj zakon obowiazuje i szczo tam instytucija sudiw zahodowych prospiwaje. U nas, poneże toj zakon z materyalom jakij maje pered soboju, z elementom narodnym, z tradycyju jeho, z jeho poniatiami ne czysływ sia, ne mih sia pryniaty nikoły, nikoły sia pryniaty ne może i nikoły sia ne pryjme.

Toż moi Panowe ľehko by buło takij sud wwesty, a słyby sud hromadzkej w koźdij buw hromadi, to wsi sprawy drobnostkowi, kotri takōż sut bolaczkoju naszōj suspilnosty, mohłyby ne wychodyty po za hranyci hromady. Ałe taja instytucija sudiw zahodowych ne operaje sia na tradycyji i zwyczaju naroda a ne czysłyt sia z tymy elementami toż i ne maje pistawy do dowiria. Sud hromadzkej kotryjby maw tiji wymohy, mawby takōż dowirje ciōj hromady. Takij sud jakij nyni istnuje w hromadach naszych maje wże powahu, a nadajte szcze mu zakonnu własť, a pereświdczyte sia, szczo win

spownyt wsi zadania, jaki na neho budut nałożoni. Ale sły my wyjdemo z tej zasady, z kotroj komisja wychodyt, to ja ne wirju i ne wieszczujuj toj instytucji budusznosty. Bo sły my wyjdemo z toj zasady, kotru wyskazaw Sojm w uchwali swojij z 19. hrudnia 1887, to z hory zajawyty muszu, szczo w sukces toho suda wiryryty hodi, poneże zasady tam wskazani perezcat zowsim teperisznym ponjatiam naszoho ludu. Tworyt sia instytucju cilkom dla selan ne zwistun i czužu. Sud takij tworyt sia pišla (ustupu 1.) toj uchwały z rížnych elementiw, a imenno: z zastupnyka obszaru dworskoho, zastupnyka hromady i reprezentanta wydiłu powitowoho. Moi Panowe! toż ni oden selanyn ne pijde do seho sudu, bo takij sud ne może maty u neho dowirja, jemu treba sudu, kotryj jeho własna, pytoma hromada wybrała i sudom postawyla. Pryjmim toj element, kotryj nyni istnuje za pidstawu postupu i postanowim, szczo hromada jako taka ciła w swoich hranyciach bez wzhladu na prawa aktywnoho i pasywnoho wyboru, sama wyberaje sobi sud z własnych ludej i szczo ony majut prawo wsi sprawy riszaty i szczo do nych należat sprawy, kotri nyni w perszoi nastoji należat do sudiw powitowych a ruczu wam, szczo takij sud bude fungowaw duże dobre.

Ti sudy budut bezparcialni, bo koły kotryj z nych bude parcialnyj, to absolutno może buty pewnym, szczo z kińcem czasu uriadowania wże do uriadowania nykoły ne pryjde, bo zahał ludnosty, czy win je wysoko inteligentnyj czy mensze, pocztuje sprawedywosty zawsihda nosyt w sobi, a szcze bilsze selanyn nasz, bo z nych żaden ne hoden zaperty toho, do czoho sia poczuwaje. Win perezcyt tilko w takich obstawynach, koły maje chotiaj pozirno pidstawu do twerdzenia, szczo dowh abo wyna ne je po jeho storoni, ale koły czuje, szczo win wynowat, tam toho perezcyty win nawet ne wmije.

Sły wwedete toj sud, kotryj proponuje uchwała z 19. hrudnia 1887 to stanete na stanowyszczu cilkom dla naszoh hromady czuzim, sotworyte dla hromad sud czużyj, ne prystupnyj i bude znouw nowyj zakon pysanyj, ale ne żywotnyj.

Wwedenie do takoho sudu elementu, kotryj stoit po za zwerchnostiu hromady i po za hromadoju, złożenoho z człeniw ne należaczych

ni do rady hromadzkoj, ni do hromady, może sia staty nebezpečnym eksperymentom dla samoj administracji hromady, bo wyklycze kolizju meży zwerchnostiu hromadzkoju a sudom hromadzkim, bo tohdy wijt wykonujeczyj tilko prewencyjnu policju musiwby wsio szczo maje wże cichu sudownyćtwa, kożdu sprawu de ide o reczenie o istnowaniu abo neistnowaniu dowhu abo wyny musiwby wże widstupyty sudowy.

Teper toj sud, kotryjby pišla zakona maw buty zładzenyj z ludej do hromady należaczych, musiwby wo wzhladach administracyjnych pidhladaty zwerchnosty hromadzkoj a skombinowanij tak, jak ho komisya proponuje buwby ne możylywj, bo tam wchodyłyby czynnnyky kotri zwerchnosty hromadzkoj ne pidlahajut.

A szczoż bude, sły sudia hromadoju ne ustanowlenyj ne schocze fungowaty, sły zastupnyk wydiłu powitowoho abo zastupnyk obszaru dworskoho ne schocze braty uczasty? Hromada ne bude mała nijakoho sudu, a chotiaczy ho maty musilaby sia udawaty do wydiłu powitowoho, abo do starostwa szczozy czy nakazamy, czy karamy znewolyło tych, kotri należat do sudu, obowiazki swoi społniaty. Bude to sud par force! czy korystnyj — ne znaju.

Nakoły protywno sudy hromadzki złożeni z elementiw czysto hromadzkich, znajuczy dobre i majuczy pocztie „hodie mihi cras tibi“, znaczyt sia, szczo i jemu kołyś pryjde żadaty toho suda, sam sudia pryjde w tim położeniu, toż jak dowho bude sudijeju ochotno pijde na pomoc i udiłyt pomoczy prawnoj kożdomu, kto toho zažadaje. Moi Panowe! można tu i dalsze na toj temat howoryty, ale poruszu szcze tilko odnu sprawu a imenno sprawu policyi polowoj. Pry policyi polowoj jesły ide o sprawu czy to wijta, czy zastupnyka, czy obszaru dwirskoho, to dneś dochodzenie toj sprawy jest majże nemożywe. Boż czy to rozumne żadaty wid kohoś, aby zapłatyw kilkanajeit rynskich na tuju cil, aby zjichaw delegat starostwa, aby sprawdyw szkodu i przyznaw poszkodowanomu dwa rynski, abo i mensze, kotrych win ne może stiahnuty. Otże i ta sprawa taka ważna i pekucza mohłaby buty tut załahodżena czerez toj organ, kotryj stojaczy po nad wijtom, po nad obszarem dwirskim, buwby bezparcyalnym i mihby ingerowaty jako czynnnyk, kotryj daje pownu gwarancyu bezwzhladnoj sprawedywosty. Szczo przy załaho-

dzeniu tej sprawy ti tilko pohlady powynny namy rukowodyty, ja ne sumniwaju sia. Szczo do zamitiw zdiłanych momu towariszowy politycznomu, p. Okuniewskomu, to muszu zajawyty, szczo ne tak buło, jak p. Merunowycz przedstawlaje. Jesły Wysokij Sojm pozwołył, to ja szczo do p. Merunowycza ustup toj obnymajuczij pohlady jeho na tuju sprawu: bo tohdy wywodyw win sowsim ne tak jak dneś howoryt, widczytaju. Tam jest skazano (czyta):

„Ale jeszcze inny wzgląd — wzgląd społeczny, powoduje mnie, ażeby szczególnie gorąco potępić zamiar tworzenia okręgów gminnych. Oto wiadomo każdemu, kto nie jest ślepym i głuchym na objawy usposobień ludu, jakie zamantestowały się już w najnowszych czasach, jak łatwo u nas wrogim spokojowi społecznemu agitatorom wyzyskać każdy nadający się pozór dla wzniesienia w umysłach ciemnych mas ludowych podejrzeń o zamiary przywrócenia przez „panów“ pańszczyzny itd. Czyż zaprowadzenie owych projektowanych „zwierzchników okręgów gminnych“ nie przypominałoby żywo ludowi mandataryuszów dominikalnych, którzy w tak smutnej pamięci zapisali się w umysłach ludu.“

Ja zwernu uwahu p. Merunowycza, szczo buw w r. 1887 toho samoho pohladu szczo i ja, szczo tworyty sudy hromadzki należyt z elementiw czysto hromadzkich, dlaczoż widpekuje sia dneś swojej dytyny. Na skłlad i wweđenje takich sudiw, jaki projektuje komisya hromadzka, zhodyty sia ne mohu. Sud takyj ne może fungowaty za darmo, musyt buty honorowanyj, musyt buty uderżowanyj, oplaczuwanyj, musyt maty swoju kancelaryu okremu — i wsio insze szczo za tym ide. To wsio wymahaje wydatkiw, a my dneś majemo wże taki hromady, kotri tych wydatkiw, kotri sut dneś dokoneczni, ne możut pokryty. Dlatoho ne nakładajmo szcze bilszych tiahariw, tiji sudy należyt wwesty w toj sposib, aby sprawa ne upała y ne narażała hromady na nowi koszta.

Otże z tych zasad wychodiaczy, muszu szcze zrobyty odnu uwahu szczo do promowy p. Męcińskoho. Na sam pered pid wzhladom jeho rezolucyi. Ja podilaju opiniu komisyi, szczo na sam pered musymo daty prawytelstwu gwarancju, szczo to, szczo nyne jeho organa spowniajut, my naszymy orhanamy spownyty budemo w syli. Dowodu na toje ne ma, dlatoho wsi rezolucyi sut i musiat buty bezpodstawni.

Prawytelstwo ne powynno i ne może ity dorohoju eksperymentu, bo ne maje poruky, szczo sprawy nyne czerez sudy spowniuwani, budut potom czerez hromady należyto płachodżuwani. Koszta z tim ładnieniem teperisznim sut wełyki, to prawda, ale koły nema inszoho wychodu, treba na razi toj stan łyszyty, a łyszywszy jeho na razi wwesty sprawu na taku dorohu, szczo by rezultaty były pozytywni. Ne pewnu dorohu prawytelstwu doradzaty ani možu ani chozczu. My možemo żadaty, szczo by prawytelstwo zminyło zakon karnyj i proceduru doperwa tohdi koły budemo mohły sowistno skazaty prawytelstwu: Oto organa kotri spowniajut sudownyctwo policii mistcewoj, urjadujut prawylno i dobre, wykazujuczy rezultatamy szczo tak jest, a dumaju, szczo prawytelstwo do zminy zakona ochotno sia prychyłyt. Szczo do promowy p. Męcińskoho oskilko dotyczyt uwah p. Okuniewskym zdiłanych muszu zajawyty, szczo pidneseni inwektywy z tamtoj storony ja rozumiju. Na tamtoj storoni zasidajut liude konserwatywni, a tut stronnyki napriamu demokratyecznoho, kotri chotiat element demokratyecznyj wwesty na pered, chotiat zapewnyty zdobytomu elementowy buduczniś i perewahu i proszu sia ne dywyty, szczo my starajemo sia na wsich hałuziach administracji riszczuj hołos a imenno tam, hde sia roschodyt o interes czysto hromadzki, zawarowaty dla elementu demokratyecznoho, boż wy sami ne inaksze postupajete.

Ja ostateczno hodžu sia z wneseniem komisyi, zaproponuju tilko odnu zminu, a imenno, szczo by ne prystupowano do wydania zakona okremoho, ale szczo by toj zakon społuczity z zahalnoju reformoju zakona hromadzkoho i szczo by ne traktowaty tuju sprawu okremo, a to z toj pryczyny, szczo piźnijsze pry zmini zakona hromadzkoho wprowadyt sia u zverchnosty hromadzkoj nowyj skłlad, z kotrym sia treba bude czysłyty. Dumaju, szczo jesły pryjde reforma na poriadok dnewnyj, to tohdy bude možna w toj sposib zlahodyty i sprawu sudiw hromadzkych, szczo peredsidatelem toho sudu może ostaty naczalnyk hromady i jemu jako sudiw hołosojuczych dodaty dwoch czleniw zahalom hromady wybranych. Bude tym wdowolena zasada kolegialnosty i salwowana powaha suda na kotroho czeli stane naczalnyk hromady. Dlatoho proponuju, szczo by Sojm uchwaływ:

(Czyta): Powołując się na uchwały swoje z dnia 19. grudnia 1887 i 19. listopada 1889.

„Wysokij Sojm poruczył Wydiłowy krajewomu, aby razem z reformoju zakonu hromadzkocho przedložyw zakon o zładzeniu sudiw hromadzkiich dla sprawowania sudownyctwa karnoho we wsich sprawach policiji mistcewoj.“

(Książę Marszałek obejmuje przewodnictwo).

P. Merunowicz. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Książę Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. P. Teliszewski, chcąc obronić insynuację posła Okuniewskiego zarzucił mi, jakoby zmieniał poglądy, i powołał się na stenograficzne sprawozdanie z r. 1887, z którego odczytał jeden ustęp na dowód, iż wtedy oświadczyłem się przeciw zaprowadzeniu gmin zbiorowych.

Zwracam uwagę, że wówczas mówiłem o gminach zbiorowych administracyjnych. Co innego zaś jest, gdy jest mowa o tworzeniu sądów gminnych. Więc przeczę jakoby w tym względzie moje zdanie zmienił. Jak wówczas, tak i dziś przeciwny jestem tworzeniu zbiorowych gmin administracyjnych.

Książę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt).

P. Mizia postawił wniosek przejścia do porządku dziennego. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Wniosek nie jest poparty. P. Teliszewski proponuje, aby wniosek komisji zmienić w ten sposób, by zamiast słów „nie czekając reformy ustawy gminnej dla wsi“, postawić słowa: „razem z reformą ustawy gminnej dla wsi“ kto popiera ten wniosek raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest poparty.

Gdy nikt głosu więcej nie żąda, więc pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Fruchtmann. Na zarzuty posła Okuniewskiego zaczerpnięte ze źródła polityczno-narodowego, odpowiedział już poseł Męciński i wobec spóźnionej pory tą kwestyą nie będę nużył Wysokiego Sejmu. Nie mogę jednak pominąć uwagi, że przy kwestyi sądownictwa względy polityczne ustąpić powinny. Sądownictwo stoi i powinno stać zupeł-

nie niezawisłe od wszelkich wpływów pobocznych. I podniosła to komisja w swoim sprawozdaniu, wypowiadając z naciskiem, że sędzia powinien być niezawisły, bezstronny i z ustawami obznajomiony. To jedno wystarczy, aby wykazać, że tu względy polityczne żadnej nie odgrywały roli. Co do rzeczy samej zdaje mi się, że poseł Okuniewski pod fałszywym adresem skierował swoje zarzuty. Przedmiotem dyskusji i uchwały Wysokiego Sejmu jest tylko rezolucya, która jest na końcu sprawozdania umieszczona. Tam nie ma żadnej wzmianki, jakby sąd gminny miał być złożony. W samym sprawozdaniu, komisja bynajmniej nie zaleca wszystkiego tego, co poseł Merunowicz proponuje, tylko powiada, że w jego wniosku jest wiele zdrowych, pożytecznych i praktycznych myśli, które Wydziałowi krajowemu mogą dostarczyć cennego materiału przy opracowaniu projektu. Ale z tego nie wynika, że komisja załatwiając ten wniosek przyjęła wręcz cały wniosek p. Merunowicza. Owszem w dalszym ustępie powiada komisja, że nie zgadza się z wnioskiem p. Merunowicza, aby dla każdej gminy był jeden sąd, lecz żąda, aby kilka gmin miało jeden sąd. Przez to jedno cała budowa proponowana przez p. Merunowicza, upada. Więc wszystko to, co pod tym względem było mówione, jest bezprzedmiotowe i nie ma nic wspólnego z rezolucyą. Panowie nie wezmą mi za złe, że nie będę trudzić się odparciem zarzutów posła Mizi. Zarzutom posła Teliszewskiego muszę jednak kilka słów poświęcić. Poseł Teliszewski przedstawił nam obraz idylliczny, jakie to panuje zaufanie włościan do swojej własnej domorosłej zwierzchności, że ten włościanin nie słucha nikogo jak tylko tę zwierzchność gminną, że każda sprawa jest wniesiona przed gromadę, przed zwierzchność gminną i t. p. To wszystko byłoby bardzo pożądanem, lecz niestety istnieje to tylko w wyobraźni p. Teliszewskiego. Bo jeżeli tak jest, to pytam się p. Teliszewskiego, skąd się bierze ów milion pozwów o obrazę honoru, itp. które się rokrocznie do c. k. sądów dostają? skądże się wziął ten milion wypadków, który z gminy przeszedł aż do sądów? ten obraz jest bardzo piękny, byłoby do życzenia, aby takie stosunki w rzeczywistości istniały, ale niestety tak nie jest.

Tego zaufania do zwierzchności nie ma, tego poszanowania nie ma. Jeżeli p. Teliszewski

radzi składać ten sąd gminny z wójta i 2 asesorów, to proszę wziąć w ręce ustawę gminną i przeczytać, jakie obecnie istnieją stosunki. Wszak tam wyraźnie powiedziano, że o karach orzeka naczelnik gminy, wyszły z wolnych wyborów? bo przecież ten wybór jest zupełnie wolny nie krępowany i 2 asesora wyszłych z równie wolnych wyborów. Dlaczego nie słuchają, dlaczego nie ma sądownictwa, dlaczego policya miejscowa jest tak zaniedbana, jak rzeczywiście jest?

To co poseł Teliszewski nam proponuje, jako pomocne na choroby administracji gminnej, to dzisiaj już istnieje, to ustawa dzisiejsza już przepisuje, a rzecież źle się dzieje, więc trzeba co innego obmyśleć. Powiada p. Teliszewski dalej: czekajmy z organizacją sądów gminnych, aż będzie reforma ustawy gminnej dla wsi. Czy ta reforma dostarczy nam innych naczelników gmin? Ciekaw jestem, skąd będziemy mieli nowych ludzi, może być będą nowe instytucje, ale nowych ludzi nie będzie, tu ustawa ich nie wytworzy. My musimy do sądownictwa gminnego inne żywioły wprowadzić, aniżeli te, którym dziś te sprawy są poruczone. Więc czekać aż będzie reforma ustawy gminnej, nie potrzeba i to do niczego nie poprowadzi. Moje przekonanie jest, i komisya je dodzieliła, że jeżeli teraz utworzymy dobre i żywotne sądy gminne, to ułatwimy znakomicie reformę ustawy. Ja nie mogę się więc zgodzić na poprawkę posła Teliszewskiego.

Co się tyczy poprawki p. Męcińskiego, to muszę wytłumaczyć dlaczego komisya gminna w tym roku nie proponuje takich samych rezolucyj jak roku zeszłego. A to z dwóch powodów. Raz dlatego, że każda komisya mając mandat od Wysokiego Sejmu, po za ten mandat iść nie ma prawa; w tym roku komisya miała mandat zdać sprawę z wniosku p. Merunowicza, który się odnosi wyłącznie do sądownictwa w sprawach policji miejscowej, nie mogła więc komisya zająć się także sądownictwem w sprawach o obrazę czci i innych drobnych przekroczeniach, a po drugie dlatego, bo sądziła, że jest niepotrzebnem w tym roku odnawiać rezolucyi co do sądownictwa w sprawach o obrazę honoru i t. d.

W zeszłym roku była rezolucya z dwóch punktów. Pierwszy ustęp dosłownie brzmi jak

dzisiaj proponowana rezolucya, a drugi opiewał tak jak p. Męciński żądał, t. j. wezwanie do rządu, aby procesa o obrazę czci uchylił z pod kompetencji sądu. Wezwanie poszło do rządu. Jak się z aktów przekonałem, Wydział krajowy urgował tę sprawę, stało się więc to, co się stać mogło. Lecz pierwsza część ustawodawczej uchwały jest dotąd nie naruszona przez Wydział krajowy i dlatego sądziłem, że potrzeba przypomnieć Wydziałowi krajowemu wykonanie tej uchwały. Jeżeli zaś p. Męciński sądzi, że życzeniu wyborców i kraju stanie się zadość, jeżeli te obie zeszłoroczne rezolucye powtórzymy, to ja przeciwko temu nic nie mam i na to się zgadzam. Oczywiście nie mam tu prawa oświadczyć tego imieniem komisji, lecz sądzę że i komisya przeciwko temu nicby nie miała.

Ksiązę Marszałek. Podam przedewszystkiem pod głosowanie dodatkową rezolucyę p. Męcińskiego, następnie wniosek p. Teliszewskiego, a gdyby ten upadł, pod głosowanie wniosek komisji.

Kto jest za rezolucyą p. Męcińskiego, która opiewa: „Sejm wzywa ponownie c. k. rząd, ażeby w drodze właściwej postarał się o taką zmianę procedury sądowej, iżby skargi o obrazę czci a względnie i o inne drobiazgowy wykroczenia wyłączone zostały z pod jurysdykcji c. k. sądów“, raczy powstać. (Większość). Rezolucya jest przyjęta.

Kto jest za wnioskiem p. Teliszewskiego, który brzmi tak, aby po przecinku zamiast słów „aby nie czekając reformy ustawy gminnej“, było „razem z reformą ustawy gminnej dla wsi“ — zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Kto się zgadza z wnioskiem komisji, raczy powstać. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przechodzimy do punktu szesnastego porządku dziennego.

P. Gorayski. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Ksiązę Marszałek. P. Gorayski ma głos.

P. Gorayski. Stawiam wniosek, ażeby przerwać posiedzenie z powodu, że dzisiejsze posiedzenia komisji oznaczone są na tak bliską porę, iż niepodobienstwem jest, ażeby posiedzenie Izby mogło trwać dalej.

Książę Marszałek. Jest wniosek zamknięcia posiedzenia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przed zamknięciem posiedzenia odbiorę jeszcze przyrzeczenie poselskie od posłów Juliusza Korytowskiego i Franciszka Jędrzejowicza, a potem będzie odczytany wniosek złożony do łaski i porządek dzienny na następne posiedzenie, które się odbędzie jutro o godzinie 11. przed południem.

Proszę p. sekretarza o odczytanie rotę przyrzeczenia.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta rotę ślubowania poselskiego. Posłowie Juliusz Korytowski i Franciszek Jędrzejowicz składają ślubowanie do rąk Marszałka.)

Książę Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że wskutek brzmienia §. 19. koncesyi c. k. uprzywilejowanej galicyjskiej kolei Karola Ludwika z dnia 30. marca 1857 roku termin, od którego służy państwu prawo objęcia tej kolei co do linii Kraków-Dębica już w roku 1888 upłynął, a co do linii Dębica-Przemysł-Lwów z dniem 4. listopada 1891 roku się rozpoczyna —

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. rząd, by c. k. uprzywilejowaną galicyjską kolej żelazną Karola Ludwika z dniem 1. stycznia 1892 roku objął na rzecz państwa.

Lwów 10. listopada 1890.

wnioskodawca:

Struszkiewicz w. r.

Z. Kozłowski, Dembowski, J. Tarnowski, Rey, Biliński, Męciński, W. Kozłowski, Gross, Sawa, Skalkowski, Borkowski, T. Rozwadowski, Pilat, Romanowicz, Wereszczyński, Langie, Niedzielski, Brykczyński, Wład. Koziębrodzki, Polanowski, Mazaraki, Scipio, Zoll, J. Gnoiński, Teliszewski, Słonecki, Gorayski, Fran. Jędrzejowicz, Szepetycki, Szczepanowski, Dydyński, Abrahamowicz, A. Wodzicki, Merunowicz, Schnell, Rozenstock, Tyszkiewicz, Lenartowicz, G. Romer, Skrzyński, M. Torosiewicz, Romańczuk, Rożankowski, Hamorak, Korol, Kułaczkowski, Sawczak, Siczynski, Kowalski, S. Jędrzejowicz, Klemensiewicz.

Książę Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Porządek dzienny

13. posiedzenia, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek dnia 11. listopada 1890 roku o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o działalności podjętej w celu złagodzenia skutków klęski nieurodzaju spowodowanego posuchą w roku 1889. Sprawozdawca poseł Romanowicz.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Struszkiewicza w przedmiocie objęcia na rzecz państwa kolei Karola Ludwika z dniem 1-szym stycznia 1892 roku.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania gminie miasta Złoczowa prawa do poboru opłat gminnych od piwa. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

4. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych w Jagielnicy, Horodence i Kobiernicach, tudzież o szkole uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Gródku. Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

5. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie petycji p. Mikołaja Wojciechowskiego, kierownika niższej krajowej szkoły w Kobiernicach o policzenie mu lat służby od dnia 1. maja 1886 jako dnia objęcia posady. Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

6. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku Wydziału krajowego w sprawie podniesienia uprawy tytoniu w Galicyi. Sprawozdawca poseł Jan Gnoiński.

7. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Maryana Majewskiego, prowizorycznego praktykanta rachunkowego przy Wydziale krajowym, proszącego o veniam studiorum. Sprawozdawca poseł ks. Sawa.

8. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Stanisława Sobolewskiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, o zwolnienie od obowiązku wykazania studyów potrzebnych. Sprawozdawca poseł ks. Sawa.

9. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Karola Hausnera, prowizorycznego konduktora drogi krajowej lwowsko-stojanowskiej oddziału radziechowskiego, proszącego o veniam aetatis. Sprawozdawca poseł ks. Sawa.

10. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Fryderyka Franciszka Wojtowicza, prowizorycznego woźnego Wydziału krajowego, proszącego o veniam aetatis. Sprawozdawca poseł ks. Sawa.

11. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego względem przeniesienia gminy Berbeki z okręgu c. k. sądu powiatowego w Busku, do okręgu c. k. sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

12. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia gminy i obszaru dworskiego Solina z okręgu c. k. sądu powiatowego w Baligrodzie, do takiegoż c. k. sądu w Ustrzykach dolnych. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

13. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego względem przeniesienia miejscowości Lipowiec i Majdan Lipowiecki z okręgu c. k. sądu powiatowego w Glinianach, do okręgu c. k. sądu powiatowego w Przemyślanach. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

14. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego względem przeniesienia gminy Magdalówka z okręgu reprezentacji powiatowej w Tarnopolu, do okręgu reprezentacji powiatowej w Skalacie. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

15. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia gminy wraz z obszarem dworskim Soroki z okręgu reprezentacji powiatowej w Horodence, do okręgu reprezentacji powiatowej w Kołomyi. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

16. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego względem przeniesienia gminy i obszaru dworskiego Dźurków z okręgu reprezentacji powiatowej w Kołomyi, do okręgu reprezentacji powiatowej w Horodence. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

17. Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności

Departamentu VI. za czas od 1. lipca 1889 do końca czerwca 1890. Sprawozdawca poseł Dworski.

18. Sprawozdanie komisji budżetowej co do wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia jeszcze jednej posady sekundaryusza I. klasy w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Sprawozdawca poseł Czyżewicz.

19. Sprawozdanie komisji przemysłowej z przedłożenia Wydziału krajowego, obejmującego czynności w zakresie przemysłu krajowego. (Część I. Organizacja krajowej komisji dla spraw przemysłowych, stypendya, zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe, fundusz przemysłowy). Sprawozdawca poseł Goldman.

20. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gminy i obszaru dworskiego w Iwoniczu o uznanie drogi prowadzącej do zakładu zdrojowego w Iwoniczu za drogę krajową. Sprawozdawca poseł Gustaw Romer.

21. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycjach mieszkańców obrządku rzymsko-katolickiego Buczacza i Nagorzanki o ustanowienie przy 4-klasowej męskiej szkole ludowej w Buczaczu i przy 4-klasowej żeńskiej szkole ludowej tamże, wreszcie i przy 2-klasowej szkole ludowej w Nagorzance osobnego katechety dla dziatwy szkolnej obrządku rz. kat. i osobnego dla dzieci obrz. gr. katolickiego. Sprawozdawca poseł Zoll.

22. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Antoniego Göttlicha, dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie o przywrócenie mu pensji, przyznanej dekretem c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 20. września 1874 do l. 9.836. Sprawozdawca poseł Zoll.

23. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Antoniego Błuchowskiego i Kazimierza Hollendra w Stanisławowie o przyznanie dodatku na mieszkanie, który mimo uchwały Rady szkolnej zalega. Sprawozdawca poseł Zoll.

24. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Leopolda Czernieckiego, emerytowanego nauczyciela kierującego w Brzeżanach o przyznanie mu trzeciego dodatku pięcioletniego lub o podwyższenie dwu dodatków z 30 zł. na 50 zł. Sprawozdawca poseł Zoll.

25. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Jana Gajewskiego, kierownika 4-klasowej szkoły męskiej w Kętach o przyznanie mu 4go dodatku pięcioletniego. Sprawozdawca poseł Zoll.

26. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Bazylego Rakowskiego, byłego zastępcy nauczyciela ludowego w Jamelnicy, powiecie stryjskim o przyznanie mu emerytury po 40-letniej służbie nauczycielskiej. Sprawozdawca poseł Zoll.

27. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Karola Marciaka, byłego kierownika szkoły ludowej w Kańczudze, o wsparcie lub podniesienie pobieranej obecnie emerytury do kwoty 600 zł. Sprawozdawca poseł Zoll.

28. Sprawozdanie komisji petycyjnej:

a) z petycji Władysława Rudzkiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, o udzielenie uwolnienia

od przekroczonego wieku normalnego i obowiązku wykazania się z ukończonej VI klasy gimnazjalnej;

b) z petycji Stanisława Nowakowskiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, proszącego o veniam aetatis. Sprawozdawca poseł ks. Sawa.

Ksiąźę Marszałek. Posiedzenie dzisiejsze zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 3, minut 45 po południu.
